

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2021 • 1 (85)

ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXIII
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Berlin, Niemcy),
Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir
Subotowicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria), dr Maciej
Żakiewicz (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Renata Butkiewicz (Wilno), Tadeusz Juchniewicz (Wrocław), Bożena Ki-
siel (Gdańsk), Eugeniusz Kurzawa (Wilkanowo k/Zielonej Góry), Agata
Lewandowski (Berlin/Warszawa), Tadeusz Matulewicz (Olsztyn), Monika
Mieczkowska (Wilno/Kraków), ks. Krzysztof Pożarski (Sankt Petersburg),
Tomasz Rogoża (Warszawa), Ostana Stadnyk (Lwów), Jan Stolarczyk (Wro-
cław), Lech Wojciech Szajdak (Poznań), Inesa Szulska (Warszawa) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad
Wilii”, 2021

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój kąp Europy: Niepodległa Litwa trwa 7

SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Tadeusz Juchniewicz, W 50. rocznicę śmierci Ony Šimaitė (Anny Szimajte).
Przyczynek do dziejów Wilna lat wojny i okupacji – 2 10

KAWIARNIA LITERACKA

XXVIII Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”:
Romuald Mieczkowski, Pamiętajmy o Miłoszu... Wirtualnie czy w realu? 24
W Roku Tadeusza Różewicza o Tymoteuszu Karpowiczu:

Jan Stolarczyk, Góra z górą 27

W kręgu twórców rodem znad Wilii:

Maciej Żakiewicz, Róża Ostrowska i jej wileńsko-kaszubski regionalizm 35

110. rocznica urodzin noblisty:

Romuald Mieczkowski, Miłosz proponuje wydać przewodnik po Wilnie 50

Kulisy początków współpracy literackiej:

Eugeniusz Kurzawa, Zaczęło się od spotkania na Suwalszczyźnie 57

Mало znani dziś twórcy:

Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk, Bazyli Podmajstrowicz

(1917-1973) – członek grupy poetyckiej „Wołyń”; Wiersze 65

Proza wspomnieniowa:

Agata Lewandowski, Efekt „Cudu nad Wisłą” 70

Tadeusz Matulewicz, Nowostrojka – Studnia; Doktor Janowicz; Nataszka 76

Przeczytane:

Krystyna Liminowicz, Przywołane z pamięci i serca 82

Tomasz Rogoża, Moralność „masowego rażenia” 83

Renata Butkiewicz, Ukraina – jesteśmy blisko siebie 88

Leonard Drożdżewicz, Polecane z Doliny Łosošny: Orzeszkowa,

jakiej nie znamy!; Księga żydów sokólskich 92

Mistrz gwary wileńskiej:

Mieczysław Jackiewicz, Leon Wołłejko jako Wincuk Markotny z Oszmiany .. 95

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945 – 32 ... 98

90 LAT TEMU W WILNIE

Mieczysław Jackiewicz, Tragedia na Wilence 23 maja 1931 110
Franiszkianie i hospicjum, albo następnym

BIBLIOGRAFIA

ZW, Dwutygodnik „Znad Wilii” – 1994 115

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze
i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne 132

LISTEM I MAILEM

Pocšta redakcyjna: O problemach związanych ze wznowieniem procesu
beatyfikacyjnego sługi bożego abp. Jana Cieplaka w Rosji – ks. **Krzysztof
Pożarski**; Kresowe rodowody – **Bożena Kisiel**; Poezja na bałtyście Uni-
wersytetu Warszawskiego – **Inesa Szulska**; *Człowiek i księżka*. Wielka księga
laudacji – **Leonard Drożdżewicz**, Książki Biblioteki ZW – **Jan Stolarczyk**,
Józef Wierzba 148

Notki o autorach 153

Biblioteka „Znad Wilii” 157

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii” 159

Turinys

REDAKTORIAUS ŽODIS

Mano Europos kampa: Nepriklausoma Lietuva laikosi 7

SAŽININGIEJI TARP PASAULIO TAUTŲ

Tadeusz Juchniewicz, 50-tosios Onos Šimaitės mirties metinės.
Indėlis į Vilniaus istoriją, karo ir okupacijos metais – 2 10

LITERATŪROS KAVINĖ

XXVIII Tarptautinis Poezijos Festivalis „Gegužė prie Neries“:
Romuald Mieczkowski, Prisiminkime Miłoszą... Virtualiai ar realybėje? 24

Apie Tymoteusz Karpowiczų Tadeuszo Różewiczo metais:
Jan Stolarczyk, Kalnas su kalnu 27

Kūrėjai iš Neries apylinkių:
Maciej Żakiewicz, Róża Ostrowska ir jos Vilniaus-Kašubų regionalizmas 35

110-tos Nobelio premijos laureato gimimo metinės:
Romuald Mieczkowski, Miłosz siūlo išleisti Vilniaus miesto gidą 50

Literatūrinio bendradarbiavimo pradžios užkulisiai:
Eugeniusz Kurzawa, Viskas prasidėjo nuo susitikimo Suvalkijoje 57

Mažai žinomi kūrėjai:
Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk, Bazyli Podmajstrowicz
(1917-1973) – poetinės grupės „Volynė“ narys; Eilės 65

Prisiminimų proza:
Agata Lewandowski, „Stebuklo prie Vyslos“ efektas 70

Tadeusz Matulewicz, Novostroika – Šulinys; Daktaras Janovič, Nataška 76

Perskaityta:
Krystyna Liminowicz, Prisišaukta iš atminties ir širdies 82

Tomasz Rogoża, „Masinio naikinimo“ moralė 83

Renata Butkiewicz, Ukraina – esame šalia savęs 88

Leonard Drożdżewicz, Nuo Losonos slėnio:
Orzeszkowa, kokios nepažįstam! Sokulskių žydų atminties knyga 92

Lenkų dialekto meistras:
Mieczysław Jackiewicz, Leon Wollejo kaip Vincuk Markotny iš Ašmenos ... 95

Pomėgiai:
MJ, Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 33 98

PRIEŠ 90 METŲ VILNIUJE

Mieczysław Jackiewicz, Tragedija Vilnelėje 1931 m. gegužės 23 d. 110

BIBLIOGRAFIJA

ZW, Dvisavaitinis laikraštis „Znad Wilii – 1994 115

LIETUVA – LENKIJA. DIENA IŠ DIENOS

ZW, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje.
Kultūroje ir jos apylinkėse. Leidyba. Apdovanojimai. Kita 132

LAIŠKU, EL-PAŠTU

Redakcijos paštas: Apie problemas, susijusias su Dievo tarno beatifikacijos
proceso atnaujinimu, arkivyskupo Jano Cieplako Rusijoje – **kun. Krzysztof**
Požarski; Paribio genealogija – **Bożena Kisiel**; Poezija baltų filologijoje Va-
ršuvos universitete – **Inesa Szulska**; *Žmogus ir knyga*. Didžioji pagarbos knyga
– **Leonard Drożdżewicz**; Knygos iš Bibliotekos Znad Wilii – **Jan Stolarczyk**,
Józef Wierzb 148

Trumpai apie autorius 153

„Znad Wilii“ biblioteka 157

Kur galima rasti „Znad Wilii“ 159

Contens

FROM THE EDITOR

My Corner of Europe: Independent Lithuania Persists 7

RIGHTEOUS AMONG THE NATIONS

Tadeusz Juchniewicz, For 50th Death Anniversary of Ona Šimaitė
(Anna Szimajte). A Contribution to the History of Vilnius during
the War and Occupation (2) 10

WRITER'S CAFFEE

XXVIII International Poetry Festival "Maj nad Wilią":
Romuald Mieczkowski, Let Us Remember Miłosz... Virtual or in Person? 24

In the Yaer of Tadeusz Różewicz about Tymoteusz Karpowicz:
Jan Stolarczyk, A Mountain Never Meets a Mountain 27

In the Circle of Artists from the River Neris:
Maciej Żakiewicz, Róża Ostrowska and her Vilnius- Kashubian Regionalism 35

110. Birth Anniversary of a Nobel Price Winner:
Romuald Mieczkowski, Miłosz Proposes to Publish a Guide to Vilnius. 50

Background of the Beginnings of Literary Cooperation:
Eugeniusz Kurzawa, It all Begun with a Meeting in Suwalki Region 57

Creators Less Known Today:
Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk, Bazyli Podmajstrowicz
(1917-1973) – A Member of „Wołyń” Poetry Group; Poems 65

Memoir Prose:
Agata Lewandowski, The Effect of "Miracle on the Vistula" 70

Tadeusz Matulewicz, Nowostrojka – Water Well; Doktor Janowicz,
Little Natalia 76

Read:
Krystyna Liminowicz, Recalled from the Memory and Heart 82

Tomasz Rogoża, Morality of „Mass Destruction” 83

Renata Butkiewicz, Ukraine – We are Close to Each Other 88

Leonard Drożdżewicz, Recommended for the Łosośna Valley: Orzeszkowa,
As We Don't Know Yet! ; Memorial Book of the Jews from Sokolka 92

Champion of the Vilnius Dialect:
Mieczysław Jackiewicz, Leon Wołłeko as Moody Wincuk from Oszmiana 95

Passions:
MJ, Gallery of the Creators of Vilnius Literature from the 16th Century
to 1945 – 33 98

90 YEARS AGO IN VILNIUS

Mieczysław Jackiewicz, Tragedy on Vilnia River on May 23, 1931 110

BIBLIOGRAPHIES

ZW, Biweekly „Znad Wilii” – 1994 115

BY LETTER AND EMAIL

Editor's Mail: About Problems Related to the Resumption of the Beatification
Process of the Servant of God, Archbishop Jan Cieplak in Russia – **Father**
Krzysztof Pożarski; Frontier Pedigrees – **Bożena Kisiel**; Poetry in the Baltistics
Department of the University of Warsaw – **Inesa Szulska**; *Man and his Book*.
Great Book of Laudation – **Leonard Drożdżewicz**; Books of the „Znad Wilii”
Library – **Jan Stolarczyk, Józef Wierzb** 148

Notes About Authors 153

Library of „Znad Wilii” 157

Where is „Znad Wilii” Available 158



©Romuald Mieczkowski
Dom na wzgórzu w okolicy Zarzecza

MÓJ KĄT EUROPY

NIEPODLEGŁA LITWA TRWA

Romuald Mieczkowski

i rozwija się, należy dziś do wspólnoty najbardziej rozwiniętych krajów w Europie, co nie oznacza, że nie ma problemów, z walką z pandemią włącznie. Z okazji 30. rocznicy wydarzeń styczniowych w 1991 roku, kiedy to rozpadające się imperium sowieckie użyło przemocy i wojska, pojawiło się wiele wspomnień, wypowiedzi i publikacji. Na temat litewskiego ruchu niepodległościowego powstało немало opracowań i książek. A jak wypadli wtedy Polacy litewscy, wciąż nie bardzo wiadomo. Owszem są książki, będące głównie owocem studenckich lub doktoranckich opracowań, ale raczej powierzchowne i ze skromnym wykorzystaniem źródeł. Wątpię, czy taka praca powstanie. Bo i temat trudny, bo i interpretacje tamtych wydarzeń bywają skrajnie koniunkturalne: czasami jakbyśmy się przeglądali w krzywym zwierciadle, które to proste linie wykrzywia, a krzywe prostuje. I nie jest to specyfika tylko dotycząca Litwy.

Mimo osłabionego składu, przejęcia drukarni, „Znad Wilii” ukażało się na zastępczych mocach, przekazując kronikę tamtych dramatycznych dni. Jak przed burzą, coś wtedy wisiało w powietrzu – czuć to było na wiecach, na których byłem również z obowiązku



©Romuald Mieczkowski

Przedtem jak użyto wojska, były nagrania wypowiedzi Polaków do programu TV – głos zabrał Jerzy Surwiło oraz Romuald Gieczewski. W tle widoczne są „nasze” białe-czerwone sztandary, które zabraliśmy ze sobą do rozdania

dziennikarskiego – robiłem niepodległościowy reportaż do audycji telewizyjnej w języku polskim – nasz program wchodził w skład Redakcji Informacji (wiadomości), a jednocześnie pisałem do dwutygodnika „Znad Wilii”. I wspomnienie, które utkwiło w pamięci: trudno było znaleźć kogoś, kto... chciałby po polsku powiedzieć kilka słów. Nagrałem Jerzego Surwiłę, który był przez pewien czas prezesem Wileńskiego Oddziału Związku Polaków na Litwie i apelował o wsparcie dla niepodległości. Z redakcji „Znad Wilii” zabrałem zrobione własnoręcznie białe-czerwone chorągiewki, które rozdawał mój wtedy 11-letni syn, z tym, że nie bardzo było komu znowu je dawać. Jedną trzymał obecny na takich wiecach Romuald Gieczewski, prezes Stowarzyszenia Zesłańców Polaków, co utrzymałem na zdjęciu.

Prawda, spotkaliśmy pięcioosobową grupę działających już na niwie polskiej tzw. działaczy, ale nie chcieli z nami rozmawiać – wszyscy po latach robią zawrotne kariery. Za parę dni pojechały czołgi, przygotowany reportaż nie został wyemitowany – wojsko przejęło telewizję. Moja ówczesna redakcja znalazła przytułek „w sercu wolnej Litwy”, czyli w gmachu byłej Rady Najwyższej, która stawiała się parlamentem niepodległej republiki. Większość audycji było nadawanych na żywo, żeby wejść do środka, trzeba było przekroczyć zasieki z drutu kolczastego i barykady, utworzone z bloków betonowych i punkty kontrolne. Tymczasem w zajęтым ośrodku usiłowała nadawać swoje programy telewizja „mundurowa”, powstała nowa gazeta dla Polaków pod „patriotycznym” tytułem „Ojczyzna” (sic), oczywiście w składzie ZSRR!

Nadszedł czas trudny. Zima, chłodno, przeziębienia, część ludzi ukry-

ła się u krewnych na wsi, uprzywilejowani i nieliczni nawet całymi rodzinami wyjechali do Polski. Część rodaków postawiła zdecydowanie na przeczekanie. Powoli jednak sytuacja normalizowała się, aż wyjechał ostatni żołnierz sowiecki z Litwy i choć odmra-



©Romuald Mieczkowski

Czołgi w styczniu 1991 nieopodal gmachu Litewskiego Radia i Telewizji

żały się dawne zaszłości, to zaczął się wyścig o stanowiska państwowe, tematy niedawnej przeszłości odstawione zostały na stronę, a potem poszło wszystko w zapomnienie. Prawda niezupełnie, bo czymże po latach można wytłumaczyć „moskiewski” punkt widzenia niektórych naszych tzw. polityków polskich, chociażby w kwestiach ukraińskiej czy białoruskiej. Skutki podobnych postaw odczuwamy w ostatnim czasie, solidaryzując się z represjonowanymi Polakami na Białorusi, walczącymi z reżimem jej mieszkańcami.

Mimo trudnej sytuacji, czas nie zatrzymał się w miejscu. Bez opóźnień ukazały się kolejne numery dwutygodnika, a potem kwartalnika, a w Bibliotece Znad Wilii – nowe pozycje, sukcesy odnieśli związani z czasopiśmem nasi przyjaciele. Mimo przeszkód, zachowana została wspólnota myśli, czego dowodem też jest obfitość nadsyłanych artykułów. Wniosek nasuwa się jeden: w trudnych chwilach śpieszymy się „dawać świadectwo”, zanim ludzie jeszcze czytają!

Polecam esej o pisarce rodem z Wilna Róży Ostrowskiej, w 50. rocznicę śmierci Ony Šimaitė warto zapoznać z jej losem i wysiłkiem na rzecz zachowania dorobku Uniwersytetu Stefana Batorego podczas lat wojny i okupacji, stalinowskiego reżimu. Przypominamy też o początkach współpracy literatów polskich z Wilna z ich kolegami w Polsce. O ile nasza kronika wydarzeń *Litwa – Polska* z wiadomych powodów jest skromniejsza (niestety jest też zapisem przedwczesnego odejścia znajomych nam osób), to różnorodność tematów jest niemała, tym razem „Kawiarnia Literacka” ma wiele ciekawych propozycji, anonsujemy książki, po które – uważamy – warto sięgnąć. Naprawdę jest z czego wybierać!

R. Mieczkowski



Pozostałości barykady przy Sejmie RL. Na betonowym bloku są napisy „Laisvė Lietuvai” – Wolność Litwie

SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

**W 50. ROCZNICĘ ŚMIERCI ONY ŠIMAITĖ
(ANNY SZIMAJTE).
PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW WILNA
LAT WOJNY I OKUPACJI**

(dokończenie)

Tadeusz Juchniewicz

Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat

Honorowy tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata jest przyznawany osobom niosącym pomoc Żydom w czasie II wojny światowej. To zaszczytne wyróżnienie przyznawane jest na wniosek Ocalonych oraz ich krewnych (ze strony żydowskiej). Osoby z rodziny ratującej (strona nieżydowska) lub świadkowie zdarzeń mogą również zgłaszać sprawę do Instytutu Yad Vashem.

Kryteria:

- *Uratowany musi być Żydem, a osoba, która ocaliła mu życie, nie może być narodowości żydowskiej.*
- *Z uratowaniem życia nie może się wiązać zysk materialny dla wybawcy (zwrot kosztów, na przykład za jedzenie lub mieszkanie, jest akceptowalny).*
- *Ratunek musiał się wiązać z jakimś ryzykiem dla życia lub wolności wybawcy.*

Świadectwo nr 1 – Sala Wachsman (Tania Sterntal)

Sala Wachsman (w innych źródłach jako Sala Waksman), po wojnie już w Palestynie – jako Tania Sterntal, była nieoficjalnie adoptowaną córką Ony Šimaitė. W dostępnej korespondencji (listy T. Sterntal do O. Šimaitė) Tania zwracała się do adresatki najczęściej po imieniu: *Droga Aneczko; Kochana Droga Aniu; Kochana Aneczko.*

**O. Šimaitė w młodości**

Podczas pobytu Šimaitė w Izraelu Tania w listach zwracała się już do niej: *Kochana, Jedyna Mateczko!*

Kim była Tania Sterntal (Sala Wachsman)? W Archiwum Instytutu Yad Vashem znajduje się 11 stron dokumentów (*Testimony of Tania Sterntal, born in Warsaw, Poland, regarding her experiences in Warsaw, in the Kailis Ghetto, in Kaiserwald and Dundaga camps and more*), w tym krótki życiorys – nazwany autobiografią (w skrócie), pisownia oryginalna:

Tania Sterntal. 34 lat. Pracuję w kibucu. Pochodzę z Warszawy. Rodzina pozostała w Warszawie a ja wędrowałam po gólgocie niemieckiej. Opuściłam Warszawę miesiąc po wkroczeniu Niemiec. Tulalam się po miasteczkach Białorusi. W 1940, gdy Rosjanie oddali Wilno Litwie, przekradłam się do Wilna. Byłam w kibucu do 1941 r. W 1941 Niemcy wkroczyli do Wilna. Przeszłam getto I i II. Ukrywałam się parę miesięcy na mieście. Potem weszłam do Kailisu i byłam aż do likwidacji. Dalsze etapy: Kaiserwald, Dundaga, Stutthof, w szpitalach niemieckich po uwolnieniu. Krótki czas w obozie DP Föhrenwald. r. 1947¹.

Julija Šukys w swojej wydanej przez University of Nebraska Press w 2012 roku książce *Epistolophilia: Writing the Life of Ona Simaite* przyznała, że Tania uważała Šimaitė za swoją matkę, ponieważ jej biologiczna matka odeszła, rodzice się rozstali. To rozstanie rodziców było dla młodej dziewczyny wielkim ciężarem, wstydem. Z tą przeszłością postanowiła się pożegnać po osiedleniu się w Palestynie. Nowe imię, nowa matka, nowe życie. Šimaitė starała się poznać losy biologicznej matki Tani, nawet udało się jej dotrzeć do jej drugiego męża, niestety ten nie ujawnił szczegółów śmierci matki Tani (prawdopodobnie zginęła w obozie). O warszawskich latach młodości nie wiemy zbyt wiele, Julija Šukys jedynie wspomniała, że była uczennicą. Z kolei w piśmie w języku rosyjskim, skierowanym do Icchaka Cukiermana² przez Annę Szimajte odnajdujemy, że *Сали Вахсман – девушка 23-24 лет, которая до войны работала в журнале „Млоды чын” (польский) под псевдонимом „Ктана”*. Pseudonimem literackim Ktana Sala

**Julija Šukys w 2012 wydała w USA książkę o Onie Šimaitė**

Wachsman posługiwała się, podpisując swoje artykuły w czasopiśmie „Młody Czyn: pismo młodzieży szomrowej, pismo warstwy drugiej”, wydawanym w Warszawie-Lwowie w latach 1938-1939 (dostępne w formie zdigitalizowanej na Uniwersytecie Warszawskim)³.

W listach do *Drogiej Aneczki* często odnajdujemy podpis *Twoja Ktana*, Šimaitė bardzo lubiła ją tak nazywać.

Przypomniana wcześniej Julija Šukys, którą można uznać za biografkę Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, w kolejnej książce, opartej na korespondencji, w tym przypadku do byłego eserowca, ludowego komisarza sprawiedliwości Rosyjskiej Republiki Radzieckiej (1917-1918) – Isaaka Zacharowicza Szejnberga (ros. Исаак Захарович Штейнберг), z wielką starannością przedstawiła obraz wileńskiego getta. We wstępie tej publikacji autorka opisała zdarzenie, które na zawsze połączyło losy Ony i Ktany. Mykolas Biržiška jako rektor, wtedy już litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego, poprosił bibliotekarkę (w pierwszej części artykułu, ZW 84/2020, wyjaśniono w jaki sposób Szimajte legalnie wchodziła do getta) o przekazanie pieniędzy jednemu ze swoich studentów w wileńskim getcie. Wtedy obie kobiety się poznały i bardzo zaprzyjaźniły. Po jakimś czasie, tuż przed likwidacją getta w Wilnie (wrzesień 1943), szesnastoletnia Sala zdecydowała się na ucieczkę z getta, którą przygotowała Szimajte. Młoda Żydówka została wyprowadzona z tego piekła, okryta, schowana pod płaszczem swojej wybawczyni, która wychodząc z getta głośno mówiła po litewsku, żeby odwrócić uwagę strażników. Pierwsze trzy tygodnie po ucieczce Sala spędziła w jej mieszkaniu (choro-



Ona Šimaitė korespondowała z ludźmi o niezwykle i bardzo dramatycznych losach – Icchakiem Szejnbergiem i Icchakiem Cukiermanem

wała). Ze względu na bezpieczeństwo obu kobiet, po wyzdrowieniu Sala przeniosła się do kryjówki w miejscu pracy Szimajte – do biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Tą skrytką był krendens, w którym dziewczyna prze-

bywała cały dzień, w nocy spała na stołach bibliotecznych⁴. To nie zapewniało bezpieczeństwa Sali, Szimajte załatwiła jej pracę w zakładach futrzarskich „Kailis”. Strzępy wspomnień Tani Sterntal:

26 maja 1944 otoczyli Litwini Kailis (był to dom pracowników branży futrzanej, który został po likwidacji getta) i wywieźli wszyst-

O Getcie Wileńskim pojawiło się niemało pozycji, resztki ludności żydowskiej do obozu koncentracyjnego Kaiserwald (za Rygą). Jechaliśmy w wagonach towarowych napchnięci jak bydło. Każdy wagon pilnował Litwin uzbrojony. Baliśmy się pytać, dokąd nas wiozą. Aż do Ponar była cisza śmiertelna. Kto mógł modlił się. Za Ponarami wlokła się niepewność i strach. Nie pozwolili nam zejść z wagonu. Zaduch był okropny. W okolicach Rygi widzieliśmy wałęsające się czaszki ludzkie. [...] Wkrótce wysłano nas do Dundagi (Łotwa)⁵. Tam praca była bezsensowna, bezmyślna. Zbieraliśmy kamienie na pewne miejsce, potem przenosiliśmy z powrotem. Były biegi z kamieniami ciężkimi w rękach. [...] Gdy front się zbliżył, zlikwidowali ten obóz. Kobietom ścięto włosy do skóry. Mężczyznom wygolono ścieżkę na środku głowy. Tak napiętnowanych naładowali znów na wagony towarowe, ciasne, śmierdzące i wieźli dalej (a była jesień – polska, złota jesień). Następna stacja nazywała się Stutthoff (nieдалеко Gdańska). Znów łaźnia, znów macanie po ciele i szukanie ukrytych skarbów. W Stutthoffie dostaliśmy suknie zebra. [...] Żyjemy w głodzie, brudzie – długie apele, akcje – bicie. Na apelach kobiety nieraz mdleją, kopie się je na bok. Akcje i wybiera się starsze





Wejście do getta od ulicy Rudnickiej w Wilnie

umieszczono na pokładzie okrętu, tych które mogą jeszcze chodzić na spódzie. Z początku jechaliśmy na otwartym morzu, oddychając rozkoszą wiosny i bezmiernej ciszy. Potem rozpuściła się burza. Aryjscy więźniowie otrzymali rozkaz od SS wrzucić do morza to całe, śmiecie z góry. 2 aryjczyków zbliżało się do kobiety, jeden za nogi, drugi za głowę i do morza. Było ich może 8, a na pokładzie około 200 chorych. Zwijali się żwawo i radośnie – Hop, für die Fische – i parskali ludożerczym śmiechem. Ofiary nieszczęśliwe płakały, gryzły ręce zbrodniarzom. A potem okręt pływał dalej. [...] Miasto Kil zgodziło się nas przyjąć. Niemiecki Czerwony Krzyż zawiózł nas do baraków, dostaliśmy jedzenie. To było 4 maja, 8 maja wkroczyli Anglicy⁶.

Tak zakończyła się wojenna tułaczka młodej warszawskiej Żydówki, która opuszczona przez rodziców odnalazła w Wilnie, w tak okrutnych wtedy czasach – matkę, co prawda nie biologiczną, ale bardzo kochaną, skromną i odważną, co najważniejsze ratującą ludzkie życia – Onę Šimaitė.

Po wyzwoleniu przebywała w jednym z licznych na terenie Niemiec obozie dla osób przemieszczonych po II wojnie

i chore „arbeitsunfähig” na żer Krematorium. Krematorium w Stutthofie stale się pali. [...]. W kwietniu zlikwidowano Stutthoff. Wywieźli nas znów furmankami. Znów wagony napchane – na okręty. Chorych



Ona Šimaitė w Izraelu, w roku 1953

światowej, DP Föhrenwald (*Displaced persons camps in post-World War II Europe*) w Wolfratshausen, najdłużej działającym w amerykańskiej strefie okupacyjnej (do 1957). W obozie poznała męża, również zmieniła imię. W tym obozie przebywała kobieta, która straciła córkę imieniem Tania, zaczęła opiekować się Salą Wachsmann, poprosiła ją o możliwość nazywania jej imieniem utraconej córki i Sala/Ktana została Tanią. Taką wersję Ona Šimaitė przedstawiła w liście do Marka Dworzeckiego⁷. Tania Sterntal nie wróciła do Wilna, nie wróciła do Warszawy, w 1947 udała się w długą podróż do ówczesnej Palestyny (Alija to Eretz Israel – Niepodległe państwo Izrael – od 14 maja 1948)⁸. Osiedliła się w kibucu Reshafim, do którego w 1953 przyjechała z Francji Szimajte. Niestety jej przybrana matka nie sprostała gorącemu klimatowi i trudom życia kibucowego, po trzech miesiącach przeniosła się do Petach Tikwa, przemysłowego miasta między Tel Awiwem a Jerozolimą. Z uwagi na odległość obie kobiety nie odwiedzały się często, ale korespondowały ze sobą. W 1956 powróciła do Francji. W zakończeniu Świadectwa nr 1 – list, który wymownie świadczy o wielkiej miłości przybranej córki Tani/Ktany:



Publikacje na temat zagłady Żydów

6. V

Kochana, Najdroższa Aneczko!

Znów dawno listu nie mam od Ciebie. I serce mi szeptce, że jesteś chora...

Tego roku 1 maja przyjechali goście – nie-Żydzi, którzy uratowali Żydów i z góry w Jerozolimie sadzono aleje na cześć tych wyjątków „hasidei umot”⁹ – tzn. wybrani, święci. W religii żyd. jest mowa, że w każdym narodzie są jednostki wybrane, że dzięki nim stoi świat. [...] Było mi smutno w dniu poświęconym Szoa i 6-miljonom zamordowanych Żydów – w obozach, gettach, na ulicy i lasach. Było mi tak smutno. I myślałam o słowach Kacelnika w procesie Eichmana – Auszwic to planeta¹⁰. Tam czas jest inny. Tam dzień jest inny. I noce. I nie ma kwia-

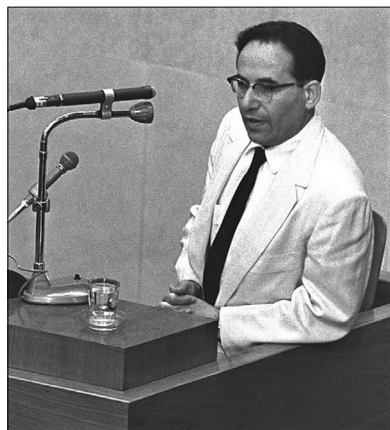
tów, ni zieleni. Znow wędrowałam myślą w getcie, znow leżałam nierozebrana – nocami nad słuchując kroków – znow strach żelazną pięścią, gardło mi dusił. Znow czułam się tak poniżana – naga na placu w Rydze. Łapy niemieckie obmacują czy nie ma czegoś do zrabowania. Wszy, łachmany, głód. Strzelanina – co 10, kto nie chodzi dosyć prędko. Akcje – krematorium. I strach, strach, jak wąż owija każdy włos, każdy oddech. Strach aż do obłąkania. A kto nie żył tam, czy zrozumieć jest w stanie. Nigdy.

Ty byłeś jasnym Aniołem, o Tobie śniłam w kacecie. O Tobie śnię również teraz i zawsze, ucieczka – ptaka, któremu skrzydła skaleczono – do Ciebie. Zawsze do Ciebie. Bądź błogosławiona. Bo nawet wtedy w czasach ludożerczych byłeś zaprzeczeniem zła, okrucieństwa i bezdusznej obojętności. Bądź Błogosławiona. Serdecznie pozdrawiam od całej rodziny i od Kibucu. Twoim całym sercem Ktana¹¹ (pisownia oryginalna, kopia listu – dzięki uprzejmości prof. Juliji Šukys z Uniwersytetu Missouri).

W ogrodzie Instytutu Yad Vashem w Izraelu rośnie kilka tysięcy drzew oliwnych, posadzonych ku pamięci Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, jedno z tych drzew zasadziła Tania Sterntal dla swojej przybranej mamy.

Świadek nr 2 – Miriam Szur (Powimonskaja)

Córka Grzegorza (Hirsza) Szura, kronikarza wileńskiego getta, którego książka *Żydzi w Wilnie. Kronika 1941-1944* została opublikowana w kilku językach, niestety brak tłumaczenia polski¹². Miriam Powimonskaja-Szur we wstępie do książki zaznaczyła, że jej ojciec znał Annę Szimajte jeszcze przed Rewolucją Październikową. Potem ich drogi się rozeszły, Szimajte znalazła się na Litwie,



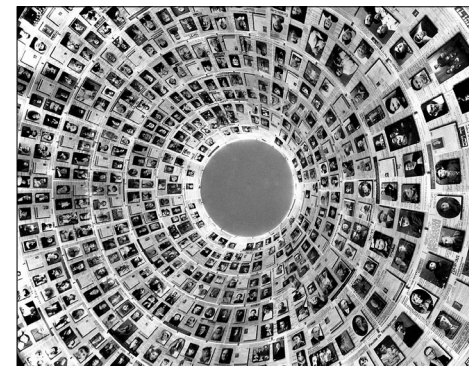
Yehiel De-Nur lub Dinur, wł. Jechiel Fajner, ps. Ka-Tzetnik – żydowski pisarz, więzień obozu Auschwitz – podczas procesu Adolfa Eichmanna w roku 1961, Jerozolima

Szur – w Polsce. Spotkali się po latach w Wilnie, w 1939, kiedy miasto zostało przyłączone do Litwy. Po wkroczeniu Niemców i utworzeniu getta cała rodzina Grzegorza Szura znalazła się w jego murach. On znalazł zatrudnienie w „Kailisie” jako elektrotechnik. W czasie swoich wizyt w getcie, czy w „Kailisie”, Szimajte pomagała Szurom, bardzo nalegała oraz wspierała Grzegorza, żeby prowadził kronikę, dostarczała mu zeszyty i atrament do wiecznego pióra. Z ogromnym ryzykiem wynosiła już zapisane zeszyty poza mury getta. Szur zapisywał dokładnie wydarzenia w getcie, pisał w różnych miejscach, zawsze w „ciasnocie”, na kolanie, na parapecie, prawie nigdy przy stole. Jak skończył się atrament, pisał ołówkiem. Niektóre wiadomości uzupełniał *post factum*, po zebraniu uzupełniających informacji.

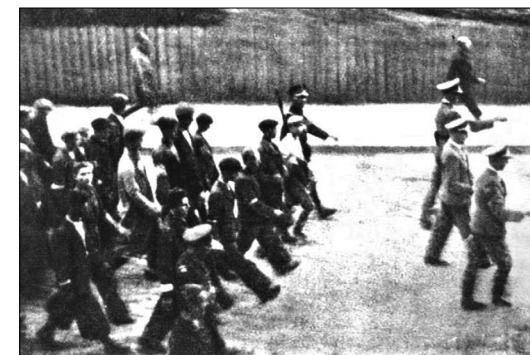
Wybrane dwa fragmenty z *Dziennika*¹³:

Październik – listopad 1942. Kolaboracjonizm i miłość

19 października 1942 r., w poniedziałek z Wilna wyruszyła „ekspedycja karna” do Oszmiany. Ta pacyfikacyjna grupa miała dokonać „czystki” Żydów w Oszmianie. Wielkim wstydem i hańbą okryli się zbrodniarze, którymi okazali się żydowscy współpracownicy. Cynizm i sadyzm Niemców polegał na tym, żeby mordów dokonywali Żydzi na „swoich”. Gestapowcy dostar-



W Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie



Konwojenci i ich ofiary na ulicy wileńskiej

czyli litewskie czapki mundurowe, w których były wpięte Gwiazdy Dawida. Dzień przed zbrodniczą wyprawą ta wybrana grupa żydowskich policjantów (w ramach ekwipunku) zaczęła w getcie wileńskim zabierać przechodzącym mężczyznom skórzane płaszcze. Następnego dnia – 22 policjantów, już dobrze wyposażonych, wyruszyło do Oszmiany. Już na miejscu pod niemieckim nadzorem wybrali 406 Żydów i cynicznie i beznamiętnie ich rozstrzelali. Oprawcy poczułi się prawie jak Niemcy z Gestapo, byli „panami życia i śmierci”, okazując swoje oddanie Niemcom, liczyli na gwarancję przeżycia wojny. Rzeczywistość okazała się inna, Niemcy (przykładem – getto w Baranowiczach), likwidując getto, zabijali wszystkich Żydów, łącznie z policją żydowską.

Luty 1943. Litwini i Polacy

3 lutego 1943. Dziś rozpoczęła się oblawa na Litwinów i Polaków. Litwinów, którzy do tej pory pomagali Niemcom w eksterminacji Żydów i innych „szkodliwych elementów”, chcą teraz wysłać na front, by walczyć z bolszewikami. Ale „bohaterowie” rabunków i morderstw bezbronnych ludzi w żadnym przypadku nie chcieli walczyć za Niemców i ich Vaterland, bo już zobaczyli jak może wyglądać ich Ojczyzna pod niemieckim władaniem. Wyrzucają przekazane im niemieckie mundury i zamiast wsiadać do podstawionych dla nich wagonów rozbiegają się we wszystkich kierunkach – do lasów czy też wiosek. Poszukiwaniem zbiegów zajęli się SS-mani, którzy zatrzymywali przechodniów na ulicach i sprawdzali im dokumenty. Zatrzymywano również Polaków, którzy następnie byli odwożeni ciężarówkami na posterunki policji.



Ruiny Getta Wileńskiego po wyzwoleniu miasta

Zatrudnionych w niemieckich i litewskich przedsiębiorstwach ludzi wypuszczają, pozostałych wysyłają na roboty. Ulice Wilna czasów okupacji nie były specjalnie zatłoczone, za sprawą oblawy całkowicie opustoszały. Litwini

i Polacy zaczynają poznawać „strach”, którego od prawie dwóch lat doświadczają Żydzi, którzy przeżyli wszystkie „czystki”. Kiedy Żydów prowadzono na „rzeź”, Polacy powtarzali, że my się nie damy, że powstaniami i będziemy bronić z bronią w ręku życia i honoru. Teraz bława, nikt nie protestuje, nie widać żadnych prób oporu (1943 – przyp. TJ.). Paradoksalnie, w obliczu represji okazało się, że ci sami Litwini, którzy wypędzali Żydów do getta i rozstrzelali w Ponarach, sami teraz uciekając przed niemieckimi prześladowcami starają się (pod osłoną ciemności) przeniknąć do getta i skryć się na strychach i w piwnicach. Żydowska policja otrzymała rozkaz, żeby do tego nie dopuszczać.



Dzienniki Szura po litewsku; Jakub Gens

39 zeszytów Grzegorza Szura Anna Szimajte wyniosła z getta i ukryła je w bibliotece uniwersyteckiej w skrytce pod podłogą. Po wojnie, już z Francji, przysłała list do powstałego już w 1944 w Wilnie – Muzeum Żydowskiego, w którym wskazała miejsce ukrycia zeszytów-kroniki Grzegorza Szura. Miriam Szur była jedyną ocalałą z rodziny. Szimajte załatwiła dla niej podrobiony polski paszport, po ucieczce z getta pomogła jej ukrywać się w okupowanym Wilnie. Jej ojciec trafił do obozu w Stutthofie. Niemcy ewakuowali więźniów w styczniu 1945, załadowali ich na barki i zatopili w Bałtyku. Wśród nich był Grzegorz Szur.

Dzienniki są świadectwem ogromu zbrodni niemieckich dokonanych na Ziemi Wileńskiej podczas jej okupacji.

Anna Szimajte przed swoim aresztowaniem w 1944 bardzo aktywnie szukała możliwości udzielania pomocy uwięzionym w wileńskim getcie. Nawiązywała kontakty z wilnianami, którzy mogli pomóc swoim starym, ginącym w getcie przyjaciółom. Szukała kryjówek dla dzieci żydowskich, którym pomagała wydostać się z tej *otchłani*. Załatwiała fałszywe aryjskie dokumenty dla Żydów, którzy zamierzali uciec z getta. Przemyciała dokumenty i

listy przywódców podziemnych organizacji żydowskich – do ich rodaków poza murami. Zawsze przynosiła jedzenie, czasami broń. Przychodziła do getta obciążona rzeczami, wychodziła niosąc ukryte cenne archiwa, rzadkie książki, dokumenty i strzępy pamiątek męczeństwa umęczonych ludzi, które miały zostać zachowane dla potomnych, dla pamięci tych strasznych lat okupacji. Dokumenty, archiwalia i cenne książki ukrywała w podziemiach Katedry Lituanistyki Uniwersytetu Wileńskiego. Jakub Gens – przywódca Judenratu wileńskiego getta, ostrzegał Szimajte przed możliwym aresztowaniem, gestapo już zaczęło przyglądać się jej działalności¹⁴. We wrześniu 1943 roku, przed likwidacją getta, matka małej dziewczynki poprosiła Szimajte o wyprowadzenie z getta jej 10-letniej córki. Udało się załatwić dokument, w którym dziewczynka była zapisana jako siostrzenica Anny (ze zbombardowanego miasteczka). Niestety, fałszywy dokument (błędna nazwa miejscowości) okazał się wyrokiem śmierci. Niemcy dziewczynkę rozstrzelali, a Szimajte aresztowało gestapo. W gestapo przeszła gehennę, była bita (została inwalidką) i głodzona. Nie zdradziła nikogo, została skazana na karę śmierci. Pracownicy Uniwersytetu Wileńskiego zebrali bardzo dużą sumę pieniędzy i przekupili oprawców z gestapo i Szimajte została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Dachau,



Ona Šimaitė w paryskim mieszkaniu

potem do obozu w Alzacji-Lotaryngii. Tam oczekiwała końca wojny, po rekonwalescencji (była skrajnie wycieńczona) pozostała we Francji. Do końca życia starała się zarabiać na swoje utrzymanie, była pomocą kuchenną, sprzątaczką, szyla ubranka dla lalek. W końcu wróciła do swojego ulubionego zajęcia – do pracy w bibliotece. Ostatnie lata życia spędziła w Corneilles-en-Parisis, miejscowości w

pobliżu Paryża. Żyła w Domu Starców (założonego przez społeczność rosyjską), 17 stycznia 1970 roku zmarła na zawał serca. Anna Szimajte nie ma grobu, jej ciało zostało przekazane na Wydział Medyczny do Paryża¹⁵.

15 maja 1966 roku nadano jej tytuł Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata. Na dziedzińcu Uniwersytetu Wileńskiego w 2004 odsłonięto pamiątkową tablicę Ony Šimaitė, a w 2015 roku nazwano jej imieniem małą uliczkę w Wilnie.



Ulica imienia Šimaitė oraz tablica pamiątkowa jej poświęcona na Uniwersytecie Wileńskim

Tadeusz Juchniewicz

Serdecznie dziękuję Pani prof. **Juliji Šukys** z Uniwersytetu Missouri w Columbii – za przesłane kopie listów, Pani **Danutę Selčinską**, kierownicze Wydziału Wiecznego Upamiętnienia Ratujących Żydów Państwowego Muzeum Żydowskiego im. Gaona Wileńskiego w Wilnie – za przesłane zdjęcia.

Strona wystawy: http://www.rescuedchild.lt/rescuers_of_jews.php?id1=643&id2=11843&id3=11844

Aneks:

Anna Szymajte skierowała do znanych przedstawicieli narodu żydowskiego, m.in. Abrahama Suckewera, Maxa Weinreicha, Marka Dworzeckiego, Icchaka Cukiermana pismo *Deklaracja o Dokumentach Wileńskiego Getta*, w którym oznajmiła:

Mnie, niżej podpisaną Annie Szimajte, która żyłam w czasie istnienia Getta Wileńskiego i utrzymywałam kontakt z różnymi żydowskimi sferami, udało się uratować niektóre dokumenty Getta Wileńskiego. Uważam za swój obowiązek poinformować odpowiednie instytucje, którym drogą są dokumenty historyczne dotyczące Żydów. Przy tym wyrażam gorące życzenie, które uważam za wolę osób, które dały

mi te dokumenty, żeby te dokumenty były odszukane i przekazane do dyspozycji wszystkich Żydów zainteresowanych historyczną dokumentacją, bez względu na poglądy polityczne.

Wśród tych dokumentów był m.in. *Dziennik* Grigorija Szura.

Przypisy

¹ http://collections1.yadvashem.org/notebook_ext.asp?site=sapir&item=3731375&lang=ENG&menu=1 Ten adres umożliwia dostęp do dokumentów archiwalnych Yad Vashem, w tym Tani Sterntal (dostęp: 25.02.2021).

² Urodzony w Wilnie w 1915 był współzałożycielem i jednym z przywódców Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) w getcie warszawskim, uczestnikiem powstania warszawskiego w 1944.

³ Haszomer Hacair – żydowska organizacja młodzieżowa (ruch szomrowy).

⁴ Ktana, *Jesień*, „Młody Czyn: pismo młodzieży szomrowej, pismo warsztwy drugiej”, 10/1938, s.4, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/409860/display/Default>

⁵ Julija Šukys, *And I Burned with Shame: The Testimony of Ona Simate, Righteous Among the Nations: A Letter to Isaac Nachman Steinberg*, Jerusalem 2007, s.10.

⁶ Dundaga – Podobóz Dondangen II, Obóz koncentracyjny Riga-Kaiserwald.

⁷ Pisownia oryginalna, zob. przypis nr 1.

⁸ Marek Dworzecki (Wilno 1908 – Tel Awiw 1975), radny miasta Wilna w 1939, w wojsku polskim był lekarzem, podczas okupacji aktywny działacz kultury w getcie. Więzień obozów koncentracyjnych, autor wielu prac naukowych dotyczących Holokaustu.

⁹ Alija Bet (1941-1947), szósta fala żydowskich emigrantów przybywała do Palestyny w latach 1941-1947, w tej fali przybyli nieliczni ocaleni z Holokaustu.

¹⁰ Zgodnie z żydowską tradycją termin *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* (hebr. *Chasidim Umot ha-Olam*) pierwotnie oznaczał nie-Żydów, którzy byli sprawiedliwymi i bogobojnymi ludźmi. Według Talmudu w każdym pokoleniu jest trzydziestu sześciu ukrytych „sprawiedliwych” (*cadikim nistarim*), którzy swoimi działaniami chronią ludzkość przed gniewem Bożym.

¹¹ Yehiel Dinur urodził się 16 maja 1909 w Sosnowcu jako Yehiel Feiner. Podczas II wojny światowej przez dwa lata był więźniem Auschwitz. Po wojnie, w Izraelu, zaczął pisać powieści, które podpisywał jako Ka-Tzetnik 135633. Zeznawał podczas procesu Eichmanna. Na pytanie dotyczące jego tożsamości Dinur stwierdził, że Ka-Tzetnik 135633 (Konzentrationslager, skrót KZ – obóz koncentracyjny i numer obozowy) to nie jego pseudonim,

ponieważ nie uważa się za twórcę literatury, tylko za kronikarza „planety Auschwitz”. Herczyńska Sara, *Powrót Na Planetę Auschwitz. Zemlenie Yehiela Dinura jako kluczowy moment w tworzeniu pamięci o Zagładzie*, „Narracje o Zagładzie” 4/2019, s.271-272.

¹² Ktana – pseudonim literacki Sali Wachsmann (Tani Sterntal).

¹³ Grigorijus Šuras, *Užrašai: Vilniaus geto kronika, 1941-1944*, Vilnius 1997; *Die Juden von Wilna: die Aufzeichnungen des Grigorij Schur 1941-1944*, München 1999; Григорий Шур, *Евреи в Вилью. Хроника 1941-1944 гг.*, СПб 2000.

¹⁴ Cytowane fragmenty [z:] Григорий Шур, *Евреи в Вильно. Хроника 1941-1944 гг.*, СПб 2000 (tłum. T.J.).

¹⁵ Philip Friedman, *Their Brothers' Keeper*, New York 1957, s.21-25, https://archive.org/stream/theirbrotherskee010843mbp/theirbrotherskee010843mbp_djvu.txt

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII



- **Rok Tadeusza Różewicza z perspektywy Wilna**
- **Doktor Jan Janowicz – Sprawiedliwy wśród Narodów Świata**
- **Wileńskie koty i błędny rycerz Don Kichot artysty Ryszarda Stryjca rodem z Lipniszek**
- **Bajarz polski autorstwa Antoniego Józefa Glińskiego**
- **O młodzieńczych latach Albinasa Žukauskasa**
- **Ksiądz Antoni Olszewski, nieznany poeta?**
- **Vilniana wierszem, proza, recenzje, przekłady, twórczość młodych**
- **Z Doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL**
- **Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Wilnie**
- **Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku do roku 1945**
- **Dwutygodnik „Znad Wilii” – bibliografia lat 90.**
- **Konkurs „Polacy wielu Kultur” trwa!**
- **Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie**



PAMIĘTAJMY O MIŁOSZU... WIRTUALNIE CZY W REALU?

Romuald Mieczkowski

Po ubiegłorocznych doświadczeniach, przekładaniu terminów festiwalu, aż trzykrotnym układaniu na nowo jego programów, włożeniu doń ogromu pracy, do tegorocznego przedsięwzięcia powstał stosunek ostrożniejszy, jak i bardziej pragmatyczny – z jednej strony zatęskniliśmy mocno do spotkań i odczuć bezpośrednich, z przywołaniem krajobrazów i przeżyć estetycznych, jakich nie doświadczymy online, z drugiej – chciałoby się, aby nie był to wysiłek nadaremny. Mimo że online daje nam wspaniałe narzędzia współczesnej komunikacji, to niestety tonie też w morzu bylejakości informacyjnej, niekiedy miażdżących i nieodpowiedzialnych akcji, które bynajmniej nie sprzyjają inspiracjom twórczym. Dlatego podejmujemy raz jeszcze próbę przeprowadzenia „Maja” na żywo. Sytuacja pozostaje trudna, raczej z nadzieją na lato, bądź wczesną jesień, z oczekiwaniem przynajmniej na „okienko”, dzięki któremu moglibyśmy zaistnieć podczas festiwalu, spotkać bezpośrednio, oczywiście nie zapominając o środkach ostrożności.

W tym roku obchodzimy немало ważnych rocznic, o których będzie mowa, jednakże za priorytetowe uznajemy tematy, związane z naszą ziemią. Niekoniecznie jest to podejście regionalne, bo czyż za regio-



Zainteresowanie tym interdyscyplinarnym festiwalem zawsze było wielkie

nalną uznajemy twórczość Czesława Miłosza, aczkolwiek odwołuje się w niej również do pierwiastków tak lokalnych, aż ponadczasowych! Właśnie chcielibyśmy przywołać jego osobę, gdyż w tym roku przypada 110. rocznica jego urodzin. Jest to okazja, by raz jeszcze przebyć jego szlakiem, wyruszyć do Szetejń i zorganizować tam majówkę z przypomnieniem jego postaci. Akurat o nobliście mniej mówi się ostatnio, tym bardziej warto powrócić do jego twórczości – związanej przecież z Wilnem i Litwą. Planujemy koncert poetycko-muzyczny z wierszami Miłosza po polsku i po litewsku, będą je czytać aktorzy z Polski i Litwy, a także literaci – goście festiwalu, wystąpią jazzmani Leszek Żądło (Monachium) i Jan Maksimowicz (Wilno), proponujemy filmy dokumentalne, jest okazja zaprezentowania wystawy fotograficznej *Powroty Miłosza na Litwę*, a ponadto festiwale organizujemy po to, aby posłuchać wierszy wielu twórców – tych uznanych już i mniej znanych, zapoznać się z nowościami literackimi i ich autorami, dokonaniem ludzi sztuki, porozmawiać o tym, co jest nam ważne.

To rzecz oczywista, że najlepiej jest, kiedy „Maj nad Wilią” odbywa się... w maju. W chwili pisania tego tekstu nie jest to pewne. Nie podaję więc na razie konkretnych dat, jako wariant zastępczy biorę pod uwagę nawet jesień lub zimę. Podczas festiwalu pod hasłem *Pamiętajmy o Miłoszu* planujemy konferencję nt. spuścizny literackiej noblisty oraz przekładów jego poezji i prozy we współpracy ze Związkiem Pisarzy Litwy i Mazowieckim Instytutem Kultury, a także majówkę, o której wspominałem, w Dolinie Issy – z całodniowym wyjazdem autokarem śladami Czesława Miłosza na trasie Wilno – Kowno – Kiejdany – Szetejnie i okolice. Oczywiście tradycyjnie już odbędzie się meeting literacki w Domu-Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie i Miłoszowska Środa Literacka na dziedzińcu Klasztoru Bazylianów (z pamięcią o Celi Konrada). Dziś trudno powiedzieć, czy stać nas będzie z powodu nie ustępującej wciąż pandemii na biesiadę artystów różnych narodowości w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili” – życie nas już zmuszało do zmian.

Rok 2021 jest Rokiem Cypriana Kamila Norwida, którego obchodzimy 200-lecie urodzin. Poeta urodził się na Mazowszu, ale jego ojciec pochodził z rodziny ziemiańskiej na Żmudzi. Norwid w etymologii litewskiej może oznaczać *tego, który chce widzieć*. W swojej *Autobiografii* poeta pisał:

Norwidy, a pierwotnie Norwithy, na Litwie i Żmudzi, Nowity, w wymawianiu mazowieckim przez d stwardniałe, datują od wycieczek



Bardzo chciałoby się wyruszyć w literacką, bogatą w konteksty podróż i zatrzymać nad spokojnymi i malowniczymi wodami Issy – spokojnej Niewiaży

normandzkich na brzeg mórz północnych. Unia dała im w głównej linii rodu herb Topór; mający jeszcze przed uchwałą koszycką przywilej księżęcia (dux), koronę książąt i purpurę (czego jednak nie używa się). Żadnego wielkiego dostojnika w rodzie Norwidów nie było, zwykła amarantowa szlachta – i tylko dwa słowa o nich kronikarze mówią: „służyli rycersko”, tudzież: „starożytni”.

O Norwidach jest mowa w aktach *Heroldii* guberni mińskiej, w 1833 roku znalazła się wzmianka (pozew) w „Kuryerze Litewskim”, zaś sam poeta tak wyjaśniał swoje pochodzenie:

Nie jestem Słowianinem (niewolnikiem) – pochodzę z Normanów – tyle wieku, zupełnie tyle, jestem Polakiem, ile Anglikiem i Francuzem; jestem z pochodzenia i krwi maltański kawaler – nawet za Mikołaja I nie byłem niewolnikiem.

Ponadto jest to Rok Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rok Tadeusza Różewicza, przypomnimy nieznanego na Litwie, zaś wywodzącego się ze wsi Zielona pod Wilnem Tymoteusza Karpowicza (również w tym roku przypada 100. rocznica jego urodzin), twórcę poezji lingwistycznej i „ostatniego modernisty”. Odniesiemy się do twórczości urodzonego we Lwowie Stanisława Lema, a także urodzonego w tymże mieście, niedawno zmarłego poety Adama Zagajewskiego. Słowem, w zaznaczeniu tegorocznych dat i wydarzeń odpowiednich kontekstów na pewno nie zabraknie. O konkretach będziemy informować w mediach internetowych.

Romuald Mieczkowski

W ROKU TADEUSZA RÓŻEWICZA O TYMOTEUSZU KARPOWICZU

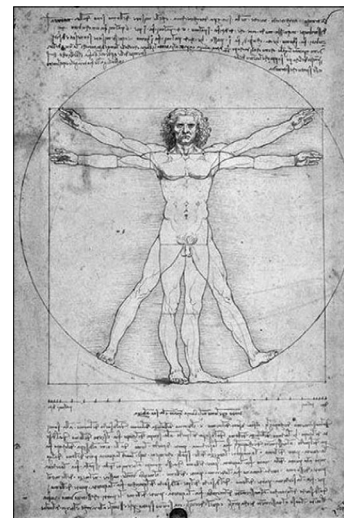
GÓRA Z GÓRĄ...

Jan Stolarczyk

i nie da się otworzyć wszechświata szerzej niż ludzkich ramion

Tymoteusz Karpowicz, otwieranie

Te słowa wykute są na marmurowym nagrobku Tymoteusza Karpowicza (1921-2005), wielkiego poety i dramaturga urodzonego w Zielonej koło Wilna, odkrywcy nowych terytoriów języka, który ostatnimi tomami – *Odwrócone światło* (1972) i *Słoje zadrzewne* (1999) – zamyka doświadczenie polskiej awangardy poetyckiej XX wieku. Jego wiersze wymagają od odbiorcy szczególnej czujności w pokonywaniu „trudnego lasu” (to tytuł ważnego tomu poety) twórczo pojętej mowy. Można powiedzieć, że poeta szedł granią, szczytami, samotnie jak każdy odkrywca. Jednak samotnik, idący wysoko otwartą przestrzenią, bywa postrzeżony i obserwowany przez innych, uważnych wędrowców. To



właśnie część pokolenia poetyckiego lat 60. i 70. XX wieku – krytyczne wobec rzeczywistości społeczno-politycznej, nieufnego w stosunku do oficjalnego i konwencjonalnego języka – korzystała z lingwistycznego doświadczenia Karpowicza (np. poeci Nowej Fali i wielu innych).

Nagrobkowa inskrypcja oryginalnie wtóruje znanemu powiedzeniu Protagorasa: *Człowiek jest miarą wszechrzeczy*. I wiele mówi o samym poecie: jego otwarciu na ludzi, etycznej wrażliwości. Wywołuje także ze złożeń pamięci genialny rysunek Leonarda

da Vinci *Człowiek witrażński*, przedstawiający mężczyznę z rozłożonymi ramionami, wpisanego w kwadrat i okrąg. Śmiem powiedzieć, że jej mistycznej miary głębia, jasność wejrzenia dorównuje graficznemu mistrzostwu da Vinci. Rysunek i aforyzm poety przeglądają się w sobie.

Prawie ćwierć wieku Karpowicz mieszkał we Wrocławiu (1949-1973). W 1973 roku wyjechał do USA na stypendium i do kraju już nie powrócił, ale zupełnie z nim nie zerwał, wciąż pozostając właścicielem domu przy ul. Krzyckiej. Pochowany został razem z żoną Marią na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

Ten wspaniały człowiek i twórca był miłośnikiem polskich gór. Razem z żoną przez kilkanaście lat corocznie odbywali długie i trudne, pielgrzymie w istocie wyprawy. W jednym z listów pisał: *wędrowce [...], bardzo męczące, z ciężkimi plecakami, kiedy inni jadą na odpoczynek do pensjonatów – poświęcamy jedyny miesiąc urlopu, by uczyć się trudnego alfabetu kraju i jego ludzi*. Tak, Karpowicz zaczynał wszystko od „alfabetu” – podstawy opis – jakby począł się właśnie pierwszy dzień świata. Echa spotkań z ludźmi na szlaku, niekiedy

przedzierzgniętych w długoletnią znajomość, zawiera prywatna korespondencja poety.

Do dziś w domu Karpowicza znajduje się jego skromny osprzęt i odzienie turystyczne: buty, plecaki, kurtki, dziesiątki map i przewodników, beret baskijski etc. oraz kilka książeczek Górskiej Odznaki Turystycznej, do których wpisywał codziennie przebyty odcinek szlaku. Na podstawie tych potwierdzonych instytucjonalnie (np. w schroniskach) zapisów osiągnął wszystkie stopnie turysty-

ki górskiej: brązową, srebrną i złotą (małą i wielką) odznakę GOT.

Prozatorskim śladem umiłowania gór są dwa zapomniane dziś utwory w zbiorze *Opowiadania turystyczne* (Warszawa 1966) nagrodzone w konkursie o tematyce turystyczno-krajoznawczej czasopisma „Światowid”. Karpowicz dwukrotnie zdobył pierwszą nagrodę: w 1963 za *Czas, w którym rośnie góra* i w następnym roku za *Wewnętrzny 09*.

A teraz pragnę opowiedzieć o niezwykłym spotkaniu, jakie miało miejsce u podnóża Śnieżki.

W roku 2000, po 27 latach emigracji, Tymoteusz Karpowicz zdecydował się dwukrotnie odwiedzić swój dom. Wiosną zaprosił go prezydent Wrocławia na uroczystość 1000-lecia miasta. Kilka miesięcy wcześniej wydałem obszerny, oryginalny zbiór jego poezji *Słoje zadrzewne*, za który miesięcznik „Odra” przyznał dawnemu koledze redakcyjnemu doroczną nagrodę. Podczas którejś z licznych i długich rozmów telefonicznych na linii Wrocław – Chicago poeta zapytał, czy poszlibyśmy na Śnieżkę. Tę niespodzianą propozycję przyjąłem z radością. Przecież gnało mnie zawsze na górskie szlaki, no i byłem wydawcą pana Tymka, mieszkałem w jego domu, czułem szczególną z nim bliskość.

Tak jak sobie życzył, kupiłem trampki, choć syn ostrzegał go przed odparzeniem lub odbiciem stóp w takim obuwiu. Niestety, w sprzedaży były tylko koreańskie o niepewnej numeracji. Kupiłem przeczornie największe i o numer mniejsze.

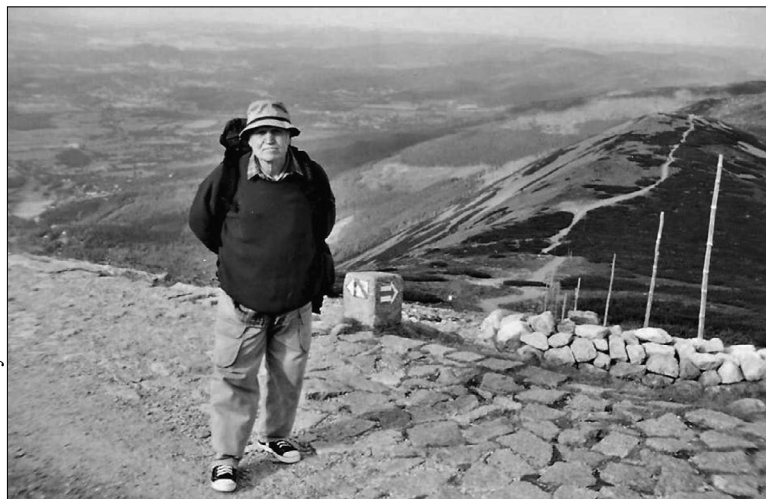
30 czerwca 2000 roku jedziemy do Karpacza. Tam ruszamy żółtym szlakiem z Wilczej Poręby na Śnieżkę. Poeta idzie kilkadziesiąt metrów przede mną, mogę go dobrze widzieć i zarazem nie krępować sobą. Pamiętam o jego kłopotach z sercem, w grudniu



„I nie da się otworzyć Wszechświata szerzej niż – ludzkich ramion” – inskrypcja na grobowcu Karpowiczów na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu



skończy siedemdziesiąt dziewięć lat. Dzień jest słoneczny, poeta maszeruje nieśpiesznie, miarowo, czasem zsuwa ramię z plecaka, aby złapać głębszy oddech. Znowu, jak przed wielu laty, wędruje górami, oczy młodnieją w uśmiechu. Może, choćby na krótko, zapomnieć o chorobach, utrapieniach domowych. Dochodzimy do czerwonego szlaku. W schronisku „Nad Łomniczką” zjadamy duże porcje pierogów ze świeżymi jagodami – zapomniany dlań smak, niespodziana przyjemność. Odpoczywamy krótko. Pan Tymek prosi, abym poszedł przodem. Jednak ciąży mu na plecach mój wzrok. Teraz ja wyprzedzam go o kilkadziesiąt metrów, ale dyskretnie popatruję, czy wszystko w porządku. Wchodzimy w Kocioł Łomniczki, gdzie podejście staje się strome, skalne. Mój towarzysz nadal idzie równym krokiem. Przy cmentarzu górskim odpoczywamy dłużej. Poeta w skupieniu czyta inskrypcje poświęcone zaginionym i zmarłym w górach, trochę rozmawiamy. Z Przełęczy pod Śnieżką wchodzimy na brukowaną odłamkami skał drogę, którą na wierzchołek wjeżdżają samochody dostawcze. Dopiero na szczycie odpoczywamy około godziny, ale przez dłuższy czas pan Tymek stoi z plecakiem, jakby nie chciał zdjąć z siebie ciężaru wspinaczki, pragnął wchłonąć zdobyty krajobraz wraz z doznanym zmęczeniem – wartością niezbywalną stanu jedni z przestrzeni. Stoi nieruchomo z szeroko rozwartymi, opuszczonymi ramionami jak ptak, który tylko



©Jan Stolarczyk

Tymoteusz Karpowicz na Śnieżce w swoich ulubionych Karkonoszach

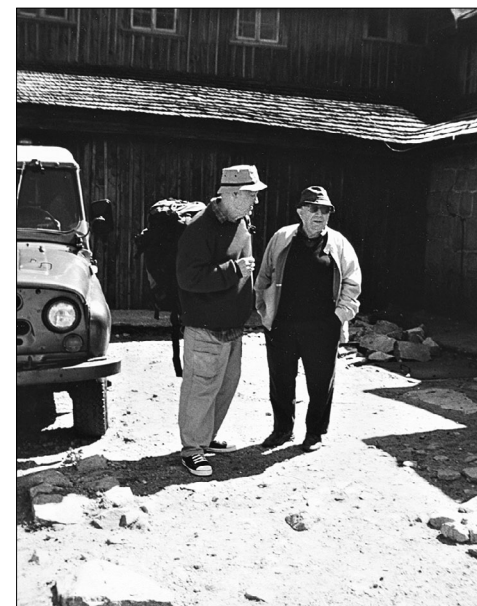
na chwilę osiadł. Oto Jest! W tym naturalnie patetycznym, „pomnikowym” geście przypomina z górską przestrzenią jest cały on – kreator: człowiek i artysta wymagający od siebie „niemożliwego” (to jego słowo), dążący do objęcia Całości.

Przed naszą milewną (rok 2000) wyprawą pan Tymek był co najmniej dwukrotnie na Śnieżce. Wpis do książeczki GOT wskazuje dzień 19 czerwca 1959 roku, a na jednym ze zdjęć archiwalnych jest notka: *sierpień 1962, w drodze na Śnieżkę.*

Schodzimy stromo po ułożonych z odłamków skał schodach i niebieskim szlakiem kierujemy się ku schronisku „Strzecha Akademicka”. Tu robimy krótki odpoczynek i kierujemy się na nocleg do schroniska „Samotnia”, w którym 41 lat temu spał z żoną Marią.

Następnego dnia po śniadaniu obeszliliśmy Mały Staw przy „Samotni”, potem pan Tymek położył się na stole z ostruganych żerdzi, wyciągnął ku słońcu szeroko rozstawione nogi i ręce, jak kocisko sycił się porannym, mocnym już ciepłem. Tak mnie ten widok ujął i rozbawił, że zrobiłem zdjęcie. Dziś wiem, że byłem świadkiem odzyskanego po raz ostatni szczęścia młodości, niedostępnego już potem doznania pełni życia. Wracał do Chicago, do czekających go zmartwień, zostało mu jeszcze pięć dramatycznych lat życia.

A kiedy wychodzimy z plecakami na dwór, zdarza się coś nieprawdopodobnego. Karpowicz otwiera drzwi, nagle zastyga w pół kroku, powoli odwraca się i niepewnie, pytająco spogląda na mnie. Za ledwie kilka metrów od nas stoi... Tadeusz Różewicz. Zaskoczony



©Jan Stolarczyk

Tymoteusz Karpowicz (z plecakiem) i Tadeusz Różewicz przy drzwiach schroniska „Samotnia”

jego widokiem kiwam Karpowiczowi głową na znak, że wzrok go nie myli. I słyszę: „Tymek?!”, „Tadzio?!”. Obaj poeci obejmują się, poklepują, nie widzieli się od niemal 30 lat.

Zauważyłem lekkie zachnięcie Różewicza. Stary, równy mu wiekiem Karpowicz przyszedł z plecakiem, a on przyjechał wygodnie samochodem. Ale pan Tadeusz nie chodził nigdy po górach, tylko okazynie po nich spacerował. Do Karpacza zaczął często przyjeżdżać dopiero w drugiej połowie lat 90. Po latach zaskoczył nas, że w testamencie życzył sobie być tutaj pochowany. W poemacie *Gawęda o spóźnionej miłości* dokładnie określa czas i stan zauroczenia Karkonoszami:

liczę sobie
75 lat
i wypisz wymaluj
zakochałem się w Karkonoszach
które mają
około 450 milionów lat

W tym samym poemacie o swoich „osiągnięciach” górskich z dzieciństwa – co należy odnieść i do lat późniejszych – pisał żartobliwie:



Tadeusz Różewicz, Jan Stolarczyk i Tymoteusz Karpowicz nad Małym Stawem

w dzieciństwie
zdobyłem tylko „psią górkę” koło
Radomska (25 metrów)
i „kocią górkę”
w sosnowym lasku
koło Gabrielowa

Wróćmy do sceny powitania starych poetów. Różewicz spogląda na mnie podejrzliwie i orzeka: „To jego sprawka!”. Karpowicz potakuje głową. Rzecz w tym, że niewiele dni wcześniej pytałem, czy chcieliby się zobaczyć we Wrocławiu. Obaj skwitowali moje pytanie wykrętem, uśmiechem. Nie to, żeby się nie lubili albo nosili jakieś zadawnione urazy itd. To były dwa Bogi na przeciwnych krańcach poezji. Teraz zgodnie uznali, że zrealizowałem swój skryty, przemyślny plan ich nieuniknionego spotkania. I takie mniemanie zachowali. Słowo daję: to nie ja, to los tak chciał.

Bo on jest przewrotny, a logika jego nieprzejrzysta. Wiedziałem, że w tym samym czasie Różewicz będzie w Karpaczu, ale nie przewidziałem takiego zbiegu okoliczności. Tego ranka pan Tadeusz chciał pojechać do źródeł Łaby po czeskiej stronie, ale nie wziął z sobą dowodu czy paszportu, więc postanowił pospacerować nad Małym Stawem. Gdybyśmy wyszli na trasę kilka minut wcześniej, nie spełniłoby się (1 lipca 2000) jedno z najdziwniejszych zapewne w dziejach naszej literatury spotkań „góry z górą” (dwóch wielkich poetów XX wieku) na szczycie. Co prawda nie dosłownie na szczycie, boć Mały Staw leży w kotlinie, jednak wysoko w górach, pod Śnieżką. Może gdybym w porę przypomniał sobie przysłowie: *Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem zawsze,*



Jan Stolarczyk jako wydawca Różewicza podczas wieczoru promocyjnego bułgarskiego wydania dramatów. Sofia, w marcu 2012 roku

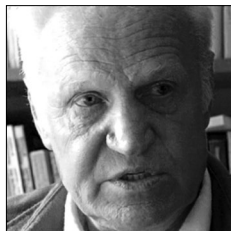
niepomnie mniej byłbym zaskoczony „realną zjawą” pana Tadeusza przed „Samotnią”.

Spacerowaliśmy dość długo, nie pamiętam treści rozmów. Zresztą starałem się iść osobno, aby obaj poeci czuli się swobodnie. Przewidywałem, że to ostatnie ich widzenie. Zdziwiło mnie, iż Różewicz, zawsze niechętny aparatom fotograficznym, kamerom, mikrofonom zażyczył sobie, abym zrobił zdjęcia. Widocznie uznał niecodzienność zdarzenia.

Do Karpacza schodziliśmy niebieskim szlakiem. Pan Tymoteusz nikłym, błogim uśmiechem poświadczał, że wyprawa była piękna, ożywcza. W pewnym momencie nazbyt dokuczyły mu otarte do krwi stopy. Szczęśliwie miałem w plecaku zapasową parę większych trampków. Po ich obuciu, choć z bólem, mógł iść dalej. Pozwolę sobie dopowiedzieć: te właśnie trampki oddałem do Muzeum im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu. Mistrz Konstanty lubił osobliwości, a ta jest przecież pamiątką fantasmagoryjnego spotkania „kolegów po piórze”.

wycieczka w góry AD 2000

padały Karkonosze na śnieg po kolana
gdy patrzyło się na nie z młodości –
stare mięśnie widok przekreśliły
do wiatru w kości
przeszukiwane w szczytach okrucieństwo
obroniło się blendą z chryzantem:
przeniesioną na szczyt bez miłości



Ten wiersz odnalazłem dziewięć lat później (5 lipca 2009) w teczce chicagowskich rękopisów poety. Na białej kartce a-4 jedna wersja, z poprawkami w trzech różnych kolorach, jest przekreślona. Poniżej znajduje się wersja w czystopisie, prowadzona równym duktem długopisu, jednym ciągiem. Nie znaczy to, że mamy przed sobą ostateczny zapis utworu. Cokolwiek rzec, jest to artystyczny dokument konfrontacji dawnego młodzieńczego wzruszenia z gasnącymi emocjami starego, strudzonego wędrowca, który poszedł ze mną w Karkonosze na ostatnią w życiu górską wyprawę (30 czerwca – 1 lipca 2000).

Jan Stolarczyk

W KRĘGU DAWNYCH WILIAN

RÓŻA OSTROWSKA I JEJ WILEŃSKO-KASZUBSKI REGIONALIZM

Maciej Żakiewicz

Festiwal Wilno w Gdańsku w dniach 4-6 września 2020 roku rozłożył swoje kolorowe stoiska na Targu Węglowym, przed okazałym budynkiem Teatru Wybrzeże. W jego teatralnym holu odnajdziemy pamiątkową tablicę wystawioną w okresie 16 miesięcy Solidarności 1981 roku, poświęconą Róży Ostrowskiej, urodzonej w Wilnie 1 września 1926 roku. Przywołujemy tutaj pamięć osoby nie tylko wielkiej urody, ale niezwyklej odwagi, związanej z 1956 rokiem, a raczej bardziej z marcem 1968. Była to kobieta literacko utalentowana, zakochana w Teatrze i Kaszubach, które darzyła miłością wileńską.



Róża Ostrowska z wileńskimi palmami w tle na regałach z książkami

Pisarka pochodziła z domu wileńskiego, który był *domem zacnym, tradycyjnie dobrym i bezapelacyjnie, niewzruszenie polskim, przesycony pamięcią przeszłości*. Po ojcu odziedziczyła miłość to teatru, po matce – do literatury. Ojciec, Wiktor Piotrowicz, urodzony 16 lutego 1900 w Kownie, był synem Polaka, pułkownika w armii carskiej. Rozpoczął naukę w gimnazjum w Kownie, później w Petersburgu (z polskim językiem wykładowym). Po upadku carskiej Rosji w 1918 roku powrócił do rodzinnego Kowna, wstąpił do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, był współzałożycielem pisma „Dziennik Polski” oraz współredaktorem „Zie-



Wiktor Piotrowicz



Literaci międzywojennego Wilna. Siedzą od lewej – Witold Hulewicz, Wanda Dobaczewska, Helena Romer-Ochenkowska, Maria Reutt, Eugenia Kobylńska. Stoją – Walerian Charkiewicz, Kazimierz Leczycki, Jadwiga Wokulska (matka Róży Ostrowskiej), Tadeusz Łopalewski, Wiktor Piotrowicz (ojciec) i Jerzy Wyszomirski

mi Kowieńskiej”. Był dwukrotnie aresztowany przez rodzące się władze litewskiego państwa za próbę zorganizowania polskiego przewrotu na Litwie kowieńskiej. Ostatecznie na początku 1920 roku przyjechał do Wilna odbitego rok wcześniej przez wojska polskie z rąk bolszewików, którzy wcześniej nadeszli z Pskowa. Rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego. Współpracował ze „Słowem Żołnierskim”. W lipcu 1920 wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego, został przydzielony do Biura Prasowego Naczelnego Dowództwa.

Pod koniec 1920 roku uczestniczył w zorganizowaniu w Warszawie Tymczasowego Komitetu Politycznego Ziemi Kowieńskiej. Po powrocie do Wilna z oddziałami generała Lucjana Żeligowskiego kontynuował studia. Jednocześnie pracował w Sekretariacie Urzędu Delegata Rządu na Ziemię Wileńską, by zostać kierownikiem Oddziału Wyznań w Wydziale Społeczno-Politycznym Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie. W roku akademickim 1922-1923 był prezesem Koła Polonistów Studentów USB, należał do Związku Literatów Polskich

(członek zarządu Oddziału Wileńskiego). Publikował artykuły w „Słowie” Stanisława Cata-Mackiewicza i „Kurierze Wileńskim”. W 1925 był współredaktorem „Tygodnika Wileńskiego”, w latach 1927-1931 należał do Komitetu Redakcyjnego „Źródeł Mocy”. Pisma zainicjowanego przez Witolda Hulewicza, kierowanego przez Tadeusza Łopalewskiego i poświęconego kulturze regionalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od 1929 roku w Komitecie Redakcyjnym był profesor Stanisław Pigoń.

W 1928 roku kierował w stolicy Wydziałem Wyznań Chrześcijańskich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po roku wrócił do Wilna i objął stanowisko kierownika Oddziału Wyznaniowego Urzędu Wojewódzkiego. W połowie lat trzydziestych został przeniesiony do Warszawy – do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W okresie międzywojennym opublikował kilka prac poświęconych kwestiom wyznaniowym, a także zbiór szkiców *Współcześni poeci wileńscy* (Wilno 1931). Należał do komitetu redakcyjnego dwutomowej pracy *Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny* (Wilno 1930-1937), tam też napisał rozdział pt. *Wyznania religijne w województwie wileńskim*.

W pisanych recenzjach teatralnych uważał, że teatr polski jest bardzo tradycyjny, do czego przyczynił się okres zaborów. Bliska mu była idea artysty inscenizatora, którego wywodził z tradycji teatru starożytnego oraz koncepcji wagnerowskiej, a odnajdywał w Słowackim i przede wszystkim – w Wyspiańskim. Myśl tę wyraził w jednym z artykułów:

Dzieła wciąż nowe. Poszukiwanie formy scenicznej – dramaty Juliusza Słowackiego na scenach wileńskich.

Pisał:

Od jesieni 1905 roku przedstawienia w języku polskim mogły się odbywać bez większych przeszkód, co nie znaczy, że bez ingerencji i przyzwolenia carskiej cenzury. 17 października 1906 roku w odrestaurowanej sali Ratusza odbyła się uroczysta inauguracja działalności stałego Teatru Polskiego w Wilnie, którego dyrektorką została Nuna Młodziejowska. Na program



Aktorka Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa

wieczoru złożyły się: polonez ze „Strasznego dworu” Stanisława Moniuszki, okolicznościowy „Prolog” napisany przez Jerzego Żulawskiego, I akt „Mazepy”, adaptacja noweli Elizy Orzeszkowej „Pieśń przerwana” oraz „Pan Benet” Aleksandra Fredry. Jeszcze w 1906 roku w Teatrze Polskim wystawiono całą tragedię Słowackiego. Przedstawienie utrzymane było w stylu koturnowym, od samego początku aktorzy byli „grobowo uroczyści, patetyczni, posępni, niechęśliwi i zrozpaczeni”.

Po upadku II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku przedostał się przez Rumunię do Francji, wstąpił do Wojska Polskiego, po klęsce Francji, znalazł się w Anglii. W Londynie pisał broszury i opracowania dla ministerstw rządu emigracyjnego. Do powojennej Polski nie mógł powrócić, pozostał więc w Londynie i pod pseudonimem Wiesław Żyliński publikował artykuły poświęcone zagadnieniom wyznaniowym na łamach tygodnika „Życie”. Zmarł 13 grudnia 1954 w Londynie, został pochowany na cmentarzu Old Brompton.

Matka Jadwiga z Wokulskich (1902-1987) była polonistką, napisała pod kierunkiem prof. Stanisława Pigonia pracę doktorską *Michał Czajkowski jako powieściopisarz* (Wilno 1932). Zaliczany do polskiej szkoły ukraińskiego romantyzmu Michał Czajkowski – Sadyk Pasza w twórczości opiewał żywioły rządzące duszą Kozaka, a więc popęd ku skrajności, umiłowanie wolności, namiętny temperament i odrębną kulturowo od tradycji polskiej etykę ahistoryczności. Jadwiga z Wokul-



Stanisław Pigoń w latach 1921-1930 był profesorem historii literatury polskiej na USB w Wilnie, a w 1926-1928 rektorem uczelni

skich była autorką dwóch tomików wierszy w tym *Płonący dom* (Wilno 1930), *Powrót z księżycy* (Wilno 1937) i zbioru opowiadań *Skarb w Ibrahmcach* (Wilno 1935).

Profesor Stanisław Pigoń – historyk literatury, w latach 1926-1928 rektor Uniwersytetu Wileńskiego, od 1922 roku był kuratorem Koła Polonistów słuchaczy USB. Na okres wileński przypadły też intensywne badania Pigonia nad twórczością Adama Mickiewicza. Wyniki swych badań przekazywał w licznych odczytach na rzecz

Koła Polonistów. Był także prezesem Wileńskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. Po zamachu majowym wraz z ustępującym rektorem prof. Marianem Zdziechowskim przyczynił się w 1926 roku do powstania klubu dyskusyjnego – Środy Literackiej. W roku śmierci Marszałka w 1935 rozpoczęto wydawanie kwartalnika pod takim samym tytułem „Środy Literackie”. Kwartalnik miał charakter literacko-kulturalny, jednocześnie otwarty na różne środowiska, był redagowany od 1 do 4 numeru przez Tadeusza Łopalewskiego, numery 5, 6, 7 zredagował Teodor Bujnicki. Pismo przestało wychodzić w 1937 roku.



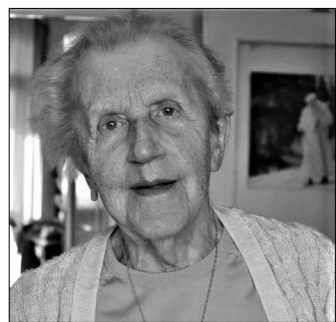
Teodor Bujnicki i Tadeusz Łopalewski

Wychowywana w takiej rodzinnej tradycji Róża Ostrowska jako dziewczynka rozpoczęła naukę w szkole podstawowej u benedyktynek przy kościele św. Katarzyny. Benedyktynki prowadziły w tym okresie gimnazjum dla uczennic, pracowały w internacie i w szkole powszechnej. Po jej ukończeniu w 1939 roku kontynuowała naukę w żeńskim gimnazjum benedyktynek. Przyszła wojna. Zmienne koleje losu, gimnazjum i jej młodzież przeżywała wraz z wkroczeniem we wrześniu 1939 roku wojsk sowieckich do miasta, później krótkiego okresu litewskiego i powtórne wkroczenie wojsk sowieckich. Najbardziej wstrząsające dla wilnian były masowe wywozy na Sybir. Działalność gimnazjum miała zostać przerwana przez Niemców, którzy 25 czerwca 1941 roku zajęli Wilno. W końcu marca 1942 roku Niemcy niespodziewanie najechali na wszystkie klasztory wileńskie. Ci, którzy znajdowali się akurat w swoich domach, trafili na Łukiszki. Benedyktynki nie wróciły do swego klasztoru, ponieważ jego część zajęto na archiwum, większość pomieszczeń zasiedlono litewskimi rodzinami, gmach gimnazjum zamieniono na litewską szkołę.

W tym okresie Róża podejmuje swoje pierwsze próby literackie. Są to wiersze ułożone w zbiorze rękopiśmiennym pt. *Zapłakane co dzień* (1943) i z tego samego roku, opowiadania dedykowane matce. Rozpoczyna naukę na tajnych kompletach, gdzie polskiego uczy ją

mama. Po akcji „Ostra Brama” z lipca 1944 roku i zajęciu Wilna przez oddziały partyzanckie AK i armię czerwoną, Wilno zostało włączone do ZSRR. Róża Ostrowska od jesieni do maja 1945 roku kończy naukę, zdając maturę również w języku litewskim, który poznała dość dobrze – jak wspominała po latach w rozmowie z Andrzejem Facem-Mestwinem córka pisarki Elżbieta. Nowy układ granic zmusił Polaków do opuszczenia Wilna. Jeszcze jesienią 1944 roku zaczął działać w Wilnie Urząd Pełnomocnika PKWN do Spraw Ewakuacji Polaków z Litewskiej SSR. W maju 1945 roku Róża wraz z matką i babcią opuszcza w pociągach ewakuacyjnych, z dokumentami wystawionymi w języku rosyjskim, ukochane Wilno i udaje się do Poznania.

Zmarła Józefa Hennelowa (1 kwietnia 1925 Wilno – 22 sierpnia 2020 Kraków), od 1948 roku redaktorka „Tygodnika Powszechnego”, w artykule *Ulica Zamkowa* („Tygodnik Powszechny”, 24 maja 2006) wspominała:



Publicystka Józefa Hennelowa

W grudniu 1944 roku ruszają pierwsze transporty. W lutym wyjeżdżają artyści, potem transport uniwersytecki (jedzie do Torunia). Ubywa przyjaciół. W maju znikają moje siostry benedyktynki i ojciec Jacek: on wraca do Tyńca, one dostają klasztor w Żarnowcu. Heroiczni starzy księża

jeszcze duszpasterzują. Ale przecież tu już nie będzie Polski. Sowiecka noc nad nami coraz wyrazistsza, dokładniejsza. Selekcjonowanie obywateli na swoich i wrogów ludu. Według tego udzielenie lub odmawianie pozwolenia na ewakuację, która zwie się „repatriacją”. Po latach tę atmosferę odnajdę w świetnej książce Zbigniewa Żakiewicza „Wilna w głębokościach morza” (na prowincji siła sowieckiego gniotu była bez porównania dotkliwsza). Bo Wilno stawalo się nie tylko sowieckie – także litewskie jednocześnie. Choć to, co najgorsze – zamykanie kościołów – przyszło już po naszych wyjeździe. [...] Nasz transport odszedł z Wilna 6 lipca 1946 roku. Nie wiedziałem, że był jednym z ostatnich. Nie spotkała mnie też żadna z przygód, opisanych tak dramatycznie u Żakiewicza; nikt się nie krył, nikogo nie zwracano za karę z drogi. Wyjeżdżaliśmy nieomal „normalnie”.

A był to rok straszny dla wielu wilnian, bowiem z wileńskiego więzienia nr 1 NKWD Litewskiej SSR już 5 lutego 1945 roku do obozu kontrolno-filtracyjnego nr 283, z siedzibą w Stalinogorsku w obwodzie mo-



Aktor Leszek Ostrowski na zdjęciu Edwarda Hartwiga i jego żona Róża – pisarka, z córką Elżbietą

skiewskim, wywieziono 2 502 osoby. Dnia 22 lutego do obozu nr 240 z siedzibą w Stalino na Ukrainie (obecnie Donieck), stolicy Donieckiego Zagłębia Węglowego (Donbas) wywieziono kolejne 2 503 osoby. 10 marca 1945 roku i 15 maja do obozu nr 0321 z siedzibą zarządu w Rtysszczewie w obwodzie saratowskim wywieziono odpowiednio 1 489 i 753 osoby. Zaś w kwietniu do obozu nr 140 w Kalininie trafiło około 200 osób. Czekala ich niewolnicza praca w batalionach pracy. Dopiero po tym doświadczeniu, rozciągniętym na miesiące i lata, mogli powrócić do Polski. Wielu zmarło w poniewierce (Anna Dzienkiewicz, Aleksander Gurjanow, *Uwięzieni w Donbasie i pod Saratowem*. Tom VIII, Warszawa 1999).

Róża Ostrowska po szczęśliwym przybyciu do Wielkopolski w 1946 roku rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, gdzie zaliczyła cztery semestry. Tutaj w 1947 roku wyszła za mąż za poznanego jej jeszcze z Wilna Leszka Ostrowskiego. Po ślubie małżonkowie przenieśli się na Wybrzeże. Leszek Ostrowski, urodzony 8 października 1920 w Wilnie, studiował w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, pracując w przedsiębiorstwach połowowych i jednocześnie działał w zespołach amatorskich i świetlicowych. W 1953 roku zdał w Krakowie eksternistyczny egzamin aktorski i został zaangażowany do Teatru im. Jaracza w Olsztynie. W latach 1957-1959 grał w Teatrze Powszechnym Województwa Gdańskiego w Sopocie, następnie w latach 1959-1967 – w Teatrze Powszechnym w Warszawie, zaś w latach 1967-1981 – w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Zmarł 29 czerwca 1981 w Gdańsku.

Ostrowskim rok po ślubie urodzi się córka Elżbieta, młode mał-

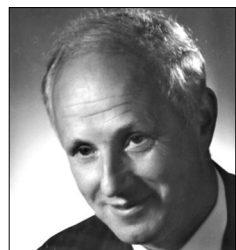
żeństwo, wraz z matką Jadwigą i babcią Bunią, zamieszka w Gdyni. Gdańsk w tym czasie jest miastem w dużym stopniu zniszczonym. Ich dotychczasowi mieszkańcy Niemcy są wysiedlani, na ich miejsce przychodzą nowi mieszkańcy Polacy i tu powojenna zmiana układu granic jest czynnikiem decydującym.

Dziennikarka Grażyna Antoniewicz w artykule *Nawet księżyc świecił dla Róży* (2007) pisała:

Wiosna 1948 roku. Gdynia. Na zebraniu Klubu Literackiego pojawia się zjawiskowa szatynka, młoda i pełna uroku. Właśnie otrzymała nagrodę w konkursie radiowym za opowiadanie „Itka Feigus”. Podługne szaro-niebieskie oczy, pięknie wykrojone usta, nisko upięty kok. Szlachetny owal twarzy i nieprawdopodobnie zgrabne nogi. I jeszcze ten altowy, melodyjny głos, jakby z lekką chrypką...

Ale dla mnie Róża była jak siostra – wspomina Zbigniew Szymański. – Ja jednak, ona jedynaczka. Oboje urodziliśmy się w Wilnie. Nie mieliśmy przed sobą tajemnic. Poznaliśmy się bodaj na zebraniu Związku Literatów w Sopocie. Wtedy była moda na środy literackie, na których każdy czytał swoje utwory. Jak przychodziła Róża, zmieniała się atmosfera. Wszyscy się w niej podkochiwali. Często zostawaliśmy dłużej po zebraniu – Franek Fenikowski, Lech Bądkowski.

Często młodzi wracali plażą aż do Gdyni, bo Róża mieszkała wówczas przy ulicy Hetmańskiej. Wszystkie imieniny spędzaliśmy wspólnie – opowiada dalej Zbigniew Szymański. – Razem bawiliśmy



Zbigniew Szymański

się też na balach karnawałowych urządzanych przez Wydawnictwo Morskie (1951-1992). Bywał tam kapitan Karol Olgierd Borchardt, stary oszmiańczyk, starał się wówczas zatańczyć choć jeden taniec, jak mawiał – z naszą urodziwą wilnianką.

Róża Ostrowska zadebiutowała zatem na łamach czasopisma „Radio i Świat” opowiadaniem Itka Feigus, utwór dotyczył losów starej

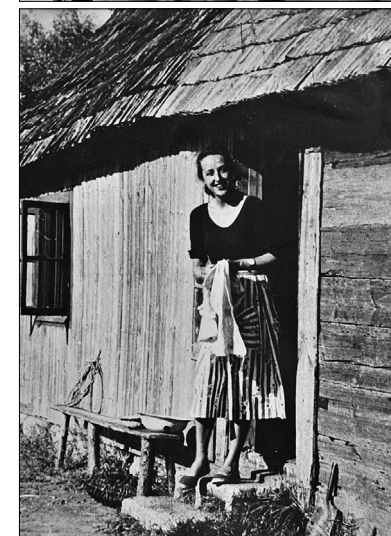
Żydówki, zaś jego akcja rozgrywała się latem 1939 roku, gdzieś na Wileńszczyźnie.

W powojennej Polsce był to czas dramatyczny, czas rozkwitu państwa stalinowskiego, w literaturze socrealizmu. Na początku 1947 roku PPR-owski „blok demokratyczny”, przy aprobachce doradców z Moskwy, fałszował ochoczo karty do głosowania. W

niektórych okręgach wymienione zostały całe urny, w innych wpisano dane na podpisanych *in blanco* duplikatach protokołów. Ekspozytura Głównego Urzędu Cenzury i Publikacji kontrolowała całą twórczość prasową i radiową. Te dramatyczne odgłosy nocy stalinowskiej wielokrotnie zakłócały zacisze domowe państwa Ostrowskich, w którym samo wspomnienie publiczne o ojcu Róży mogło spowodować wplątanie się w tryby nieludzkich *żelaznych praw historii*. W 1952 roku, uczeń „Wielkiego Józefa Stalina” Bolesław Bierut obchodził swe 60-lecie. 18 kwietnia 1952 roku, w dniu Czynu Urodzinowego, w więzieniach przebywało 50 tysięcy „politycznych”.

W 1950 roku Róża Ostrowska została zatrudniona jako redaktor w gdańskiej Rozgłośni Polskiego Radia. Posiadała *urzekający tembr głosu*, często podkreślano także jej *znakomitą dykcję*. Mając pełną świadomość swego niezwykłego głosu, Róża Ostrowska często występowała na antenie jako narratorka w wielu słuchowiskach, prowadząc legendarny kabaret radiowy *Oberża pod Neptunem*. Stworzyła wiele ciekawych słuchowisk, m.in. z Franciszkiem Fenikowskim *Pieśń o Gdanie*, ogłaszała swoje recenzje teatralne, felietony i opowiadania. W 1953 roku została przyjęta do gdańskiego oddziału ZLP, zostając kierownikiem redakcji literackich w Radiu. Od 1955 była przedstawicielem na Gdańsk bydgoskiego dwutygodnika „Pomorze” (pisząc pod pseudonimem Kołodziej cykl *Kluka znad Bałtyku*).

Odwiłż październikowa 1956 roku zastała ją w środowisku Związku Literatów Polskich. Wiec na Politechnice Gdańskiej miał miejsce 22 października i kierowany był przez przewodniczącego Rady



Róża Ostrowska lubiła przebywać na wsi

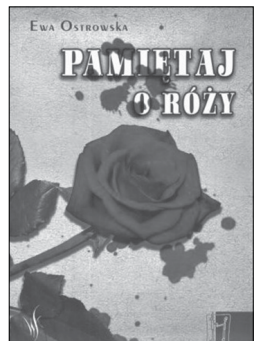
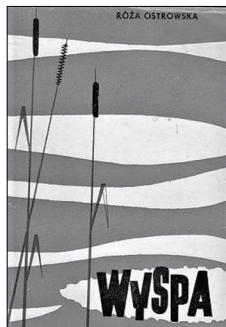
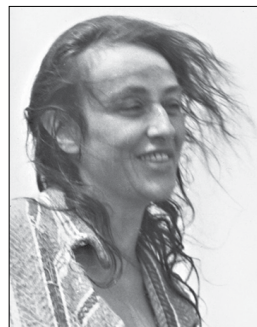
Uczelnianej ZMP. W wiecu uczestniczyło ponad 30 tysięcy osób, a wedle świadków nawet 100 tysięcy osób. Na podeście schodów przed gmachem ustawiono zaimprovizowaną mównicę, skąd przemawiali mówcy. Róża Ostrowska była jedną z osób, która zabrała głos, odczytując deklarację poparcia Związku Literatów Polskich dla zachodzących „rewolucyjnych” przemian.

Rok 1956 dla Róży Ostrowskiej to nie tylko cezura polityczna, ale także data debiutu książkowego tomem opowiadań *Premiera* i rok, w którym otrzymała nagrodę literacką Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku. W 1957 październik w Warszawie przechodził do historii, Andrzej Drawicz, redaktor *Historii literatury rosyjskiej XX wieku* (Warszawa 1997), w ostatniej dekadzie XX stulecia przypomni ten czas, mówiąc: *W 1957 roku Gomułka przykręcił śrubę*.

Na lata 1957-1959 przypada współpraca Ostrowskiej z Teatrem Lalek Miniatura, jednocześnie zostaje doradcą literackim w Wydawnictwie Morskim (w Gdyni), by od 1960 roku zostać kierownikiem literackim Teatru Wyrbrzeże. W 1961 otrzymała nagrodę Miejskiej Rady

Narodowej w Gdyni.

Mieszkając w Gdyni, wakacje w latach 1952-1957 spędzała rodzinie wraz ze Zbigniewem Szymańskim i Franciszkiem Fenikowskim na Mazurach w wynajmowanej starej chacie starowierów w miejscowości Wierzba niedaleko Mikołajek. W latach 60. odkryła piękno Kaszub. Róża Ostrowska była autorką jednej świetnej powieści *Wyspa* – 1960, wznowionej w 1961, 1965 i 1972, niezwykle zatem popularnej, dwóch tomów opowiadań, *Bedekera kaszubskiego*, a



Pisarka i jej książki, niektóre były wznowiane

także wielu felietonów i teatralnych recenzji. Pośmiertnie, w 1977 roku, ukazał się *Mój czas osobny*.

Kaszuby stały się dla Róży Ostrowskiej powrotem do miejsc dziecińczych, do Wileńszczyzny, której nigdy się nie wyrzekła i o której nigdy nie zapomniła. Ten mit miejsca dzieciństwa połączył się u niej z mitem naturalności, autentyczności miejsc tak odległych wtedy od hałasu miejskiego, jak na przykład Wdzydze. Jakby wierzyła, że ludzie tutaj są lepsi niż w mieście, a i życie, w swoich codziennych wyborach, prostsze. W tym drugim miała rację. To tutaj powstała jej powieść *Wyspa*, która jest z Wdzydzami tematycznie związana. To tutaj także będzie, wraz ze swoją przyjaciółką, Izabellą Trojanowską (1929-1995), pisać słynny *Bedeker kaszubski*, wydany w 1962 roku.

Nawiązanie do idei regionalizmu przez Różę Ostrowską było inspiracją, wyniesioną z domu rodzinnego, związanymi z działaniami ojca jako regionalisty w redagowaniu w międzywojennym Wilnie pisma „Źródła Mocy”, którego idea zakładała propagowanie kultury regionalnej, jako filaru życia duchowego (tytułowe źródło mocy) całego narodu polskiego. W „Źródłach Mocy” pojawiały się również



Izabela Trojanowska – przyjaciółka Róży Ostrowskiej



Z rowerami na jej ukochanych Kaszubach

teksty literackie matki Jadwigi, jak i teksty o kulturze ludowej. Wobec wojennych klęsk, atomizacji i socrealistycznej dehumanizacji, idea ta nabrała nowego wyrazu. W ideolo-

gii państwa, ludowość była akceptowana i popierana, ale w tym wypadku oznaczało to powrót do źródeł kultury pomorskiej, polskiej i wyjście ku kulturze europejskiej, kiedy spełni się czas.

Drugą inspiracją były eseje Lecha Bądkowskiego – *L. Buntkowski. Pomorska myśl polityczna* (Londyn 1945), w których autor nawiązał do twórczości Floriana Ceynowy i Aleksandra Majkowskiego – kaszubskich regionalistów.

Od 22 lutego do 30 czerwca 1962 roku, po otrzymaniu paszportu, przebywała na stypendium we Francji w Paryżu. Jego owocem był zbiór opowiadań paryskich *Siódme piętro*. Po powrocie do kraju w 1962 roku musiała wyprowadzić się z domu na Hetmańskiej. Na szczęście jej mama dostała trzy pokoje w Gdańsku Wrzeszczu (Partyzantów 99 m. 9). Zamieszkała tam Róża, z córką, mamą i babcią – dystygowaną panią, która brała udział we wszystkich zebraniach i naradach literackich.

Jak zanotował w *Notatkach* Andrzej Fac-Mestwin:

Oprócz azylu wdzydzkiego jest jednak codzienność domowa, we Wrzeszczu na Partyzantów 99 m. 9. Były to raczej domy kobiet. Wielopokoleniowe, pełne pólek z książkami, humoru, także zwierząt. Wśród ścian wypełnionych pamiątkami z Wilna często rozchodził się zapach jedzenia. Wszystkie kobiety gotowały. Mieszkały przeważnie we czwórce. Obok Róży, jej córki Elżbiety, była jeszcze mama oraz babcia. Mąż Leszek, prawie ciągle zajęty swoją aktorską karierą, często przebywał poza Trójmiastem. Jadwiga Piotrowicz wykładała w Studium Nauczycielskim w Gdańsku. Napisałem o domu pełnym książek. Każda z kobiet należących do tej wielopokoleniowej rodziny czytała bardzo dużo, ponad przeciętną. Wśród lektur była też jedna z najbardziej ulubionych lektur Róży: Prousta „W poszukiwaniu straconego czasu”, czytana w oryginale. Wśród zwierząt, ulubiony pies, wilczur Szarik, kilka kotów (jeden z nich miał na imię Amant). Psy i koty często zresztą były przy niej. Tak tutaj w mieście, jak i we Wdzydzach. [...] Była osobą, dla której empatia to jeden z ważniejszych sposobów rozumienia świata, także siebie. Z jednej strony lubiła ludzi, z drugiej zaś samotność, która wraz z melancholią nachodziły ją najczęściej nad kaszubskimi jeziorami. Tam w zwykłym stroju rybaczki, z prawie nieodłącznym papierosem, łowiąc bez sieci na tzw. pupy czyli na koński łeb lub, jak to sama mówiła, z „czołna” na wędkę potrafiła, wypływać na wiele godzin, by poczuć smak samotności.

Jednak także tu we Wdzydzach inicjowała wspólne, nocne kąpiele przy świetle księżyca.

W dniu 29 lutego 1968 roku na zebraniu Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, grono pisarzy przyjęło rezolucję krytykującą zawieszenie spektaklu *Dziady* Kazimierza Dejmka. W dniu 14 marca 1968 roku w mieszkaniu Zbigniewa Szymańskiego w Gdyni podpisała oświadczenie, popierające wystąpienia literatów warszawskich i broniące postawy młodzieży studenckiej. W następstwie tego wydarzenia została zwolniona z pracy w Teatrze z dniem 31 sierpnia 1968 roku. Broniono jej postawy, jeszcze w 1969 roku od Klubu „Pomerania” Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, powstałego z inicjatywy Lecha Bądkowskiego w 1962 roku, otrzymała pamiątkowe wyróżnienie Medal Stolema.

Od końca 1971 roku, zaczęła poważnie chorować, okazało się, że jest to rak oskrzela. W Niedzielę Palmową, 23 marca 1975 roku, już nie żyła. Pogrzeb na cmentarzu Srebrzysko odbył się w Wielkim Tygodniu 26 marca 1975 roku. Na krótko przed śmiercią pracowała nad książką, wydaną w 1977 roku *Mój czas osobny*. To nieskończona powieść, której akcja toczy się w dwóch miejscach: na Wileńszczyźnie i na Kaszubach. Były to dwie ukochane przez Różę Ostrowską krainy. Rodzinna Ziemia Wileńska i ta odkryta, także ukochana Ziemia Kaszubska.

Zbigniew Szymański, który pomagał w utrzymaniu się pisarce, kiedy pozostała bez pracy, spotkał się z Różą po raz ostatni w sierpniu 1973 roku we Wdzydzach, gdzie miała pół starego domku. Był piękny wieczór, kwitły i pachniały piwonie i różnokolorowe malwy koło Róży domu. Po powrocie do Gdyni został aresztowany, miał wyjść z aresztu po blisko 4 latach. Opublikował wówczas piękny wiersz poświęcony jej pamięci.



Taki smutek za Tobą ogarnął...
 W tej sali białej, sali cmentarnej.
 Jeziorami nie popłynę z Tobą.
 Drogą Twoją – Rózo – Twoją Drogą
 Nie pójdziemy. Las Ci nie zaszumi,
 Jak Ci – Rózo – w tej drewnianej trumnie?
 A może jesteś z nami obok,
 Może patrzysz ze mną na ten obłok,
 Co nad szpitalem płynie teraz z wiatrem.

A pamiętam Twój list ostatni,
 W którym piszesz: „Nie martw się – wytrwaj”.

Jest taki kraj, gdzie srebrne rybitwy
 Nad rzeką naszą ledwo świt się przemknął.
 Blisko nas teraz, Rózo – dotknij ręką,
 Odsłoń liście i nad Wilią piękną
 Sosny chylą się, kosmate jałowce,
 O pień ciepły od słońca się oprzyj,
 Popatrz! Wilno w dole w mgle liliowej,
 Jeszcze Śpiewnej nie straciłaś mowy,
 Jeszcze zawsze, gdy zamkniesz oczy,
 Ostrobramską, Zamkową kroczysz,
 Po znajomych idziemy ulicach,
 Pierwszy tomik niesiesz Mickiewicza,
 Wyszperany na jakimś straganie,
 Przy kościele stajesz świętej Anny,
 Wierzba wielka do wody tam sięga,
 Rozhukana gaworzy Wilenka.

Taki smutek za Tobą ogarnął [...]

Wileńscy regionaliści, którzy odwoływali się to tradycji romantycznych, wprowadzając do swojej twórczości motywy białoruskie czy litewskie, traktowali je jako ważne składniki przedstawionego świata, ale wyraźnie podporządkowane polskiemu. W latach 30. w Wilnie to Czesław Miłosz pozostawał w niezgodzie z taką wizją Wilna. Zdaniem młodego żagarysty regionalizm, wypełniając życie

umysłowe i artystyczne miasta, osłabiał jego łączność z kulturą reszty Polski i pozornie łagodził tarcia narodowościowe na kresach. Czesław Miłosz posiadał świadomość, że *Sztuka jest narzędziem [...]*. Jej rola polega na organizowaniu psychiki (Bulion z gwoździ, „Żagary” 5/1931). O kwestiach tych pisze współcześnie Tadeusz Bujnicki, *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie* (Warszawa 2010).

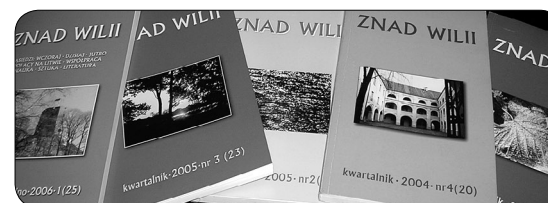


Wiele lat później niemiecki pisarz Günter Grass, autor *Blasznego Bębenka* (polskie wydanie 1979), powracający po 1970 roku do rodzinnego Gdańska, szukał kulturowego łącznika między polskim i niemieckim Gdańskiem. Pamiętał z dzieciństwa atmosferę w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie po władzę sięgnęła mała grupa prowincjonalnych nacjonalistów, która doprowadziła jej społeczność w 1945 do katastrofy. Łącznikiem okazało się kaszubskie pogranicze, które w epoce 1989 roku stało się zbawiennym kompromisem. W jej powojennym trwaniu wielką rolę odegrała osoba i dom rodzinny Róży Ostrowskiej.

Maciej Żakiewicz, 19 października

**NAJPROSTSZYM I PEWNYM SPOSOBEM
 POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

O kwartalnik prosimy pytać także:
 w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
 ul. Krakowskie Przedmieście 7;
 w księgarni Domu Spotkań z Historią
 w Warszawie – ul. Karowa 20.
 Bezpośrednio u redaktora – 48 508 764 030,
 e-mail: znadwili@wp.pl



110. ROCZNICA URODZIN NOBLISTY

**MIŁOSZ PROPONUJE WYDAĆ
PRZEWODNIK PO WILNIE**

Romuald Mieczkowski

Czesław Miłosz był dla mnie życzliwy. Ktoś z moich znacznych znajomych w Polsce, chyba w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, przekazał nobliście kilka moich „młodych” jeszcze wierszy. Mimo, że był wtedy bardzo popularny, znalazł czas, by rzucić na nie okiem, a ponadto zadał sobie trudu, żeby je przesłać Jerzemu Giedroycowi. Ten z kolei napisał do mnie list – już z gorbaczowską pierestrojką trwała pomiędzy nami korespondencja, będę nieskromny – obustronna, bo nie śmiałybym ubiegać się o względy wtedy u tak znanego redaktora. W swoim liście Giedroyc deklarował wydrukować w swojej paryskiej „Kulturze” parę moich wierszy. 28 stycznia 1988 roku, jak zwykle zwięźle i lakonicznie, pisał:

Czesław Miłosz przysłał mi Pana trzy wiersze, które przeczytałem z zainteresowaniem. Chcę je umieścić w jednym z najbliższych numerów „Kultury”, ale w tej chwili trudno jest mi ustalić, czy to będzie numer marcowy czy kwietniowy.

Giedroyc znał już naszą działalność w ramach marzeń o niepodległości i niebawem „namaszczał” powstanie „Znad Wilii” listem gratulacyjnym do mnie na adres prywatny (pozwoliłem sobie go wydrukować w numerze 2/1990 ZW). Zresztą fakt to i nieznany, i nie budzący jakiegось zainteresowania w moim kochanym Wilnie, a podczas pierwszego pobytu noblisty w Wilnie obok Alwidy Bajor z jego rąk dostałem wyróżnienie i coś ważniejszego – wzruszającą i piękną dedykację:



©Romuald Mieczkowski

Czesław Miłosz w Wilnie, 2000

Panu Romualdowi Mieczkowskiemu, którego wiersze znam i nad którymi myślę. Wilno, 26 maja 1992.

Dziś szczególnie doceniam jej wartość: poeta – jak wiadomo – nie był zbyt szczodry w swoich dedykacjach. Po rozmowach z Czesławem Miłoszem, które nastąpiły potem, kiedy zgłębiłem jego twórczość, rzec można – oswoiłem ją sobie na wiek dojrzały, znajdując w niej bliskie i bardzo czytelne mi przekazy. Byłem zobowiązany tej życzliwości i ilekroć dane mi było spotkać poetę, bardzo się cieszyłem, że mój rodak „rozpoznawał” mnie wśród innych osób i zapamiętał moje imię, a po czasie udzielonym dla „komplementarzy” rozmawiał ze mną oddzielnie. Zdawałem sprawę z tego, że wielce pomocny był w tym czynnik wileński – lubił rozmawiać z kimś, kto rozumiał konteksty Wilna. To była niewidzialna nić nas łącząca, mimo różnicy pokoleń – Miłosz był starszy od mojego ojca. Niewątpliwie interesowały go czasy powojenne, jakie odcisnęły się na naszych, jakże różnych losach, a przecież losach Polaków z naszych stron. Ze wspólnym mianownikiem rodowodów skazanych na szukanie ojczyzny na pograniczu narodów i kultur, a ukształtowanych przez tradycję polską.

W przypadku mojego pokolenia, a jeszcze bardziej w przypadku dzisiejszych populacji Polaków na Litwie, kwestia pozostania w kręgu



©Romuald Mieczkowski

Czesław Miłosz w rozmowie z ambasadorem Litwy Antanasem Valionisem, za noblistą – Marek Karp. W głębi – artysta rzeźbiarz Stefan Wierzbicki. Wigry 1997

swoich tradycji kulturalnych stanie się dosłownie walką o zachowanie naszych rodowodów, gołym okiem widać, iż mamy do czynienia z nieodwracalnymi zmianami tożsamościowymi, chociażby poprzez zlitewszoną i odrywającą od korzeni pisownię nazwisk. Potrzeba wiele wysiłku i cierpliwości, żeby się temu przeciwstawić, apele o empatię kierowane do rządzących dotychczas nie sprawdziły się. Nazywając rzecz po imieniu, jest to sprawa nie lingwistyczna, jaka by wynikała ze specyfiki języka litewskiego, tylko polityczna, choć na zdrowy rozsądek ani Litwie, ani Polsce nie da się żyć i patrzeć w przyszłość bez pamięci o wspólnej spuściźnie.

I to zagadnienie interesowało reprezentanta idei Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jako jeden z „ostatnich” jego obywateli – co lubił podkreślać – dobrze rozumiał, że zamknęła się ostatecznie pewna karta dziejów Wilna, ciekaw był zdania człowieka wychowanego w skrajnie innej rzeczywistości, bez przedwojennego „bagażu”, tylko z innym bagażem doświadczeń.

Chciałbym opowiedzieć jednak o czymś innym. Otóż niespodziewanie, a nawet przypadkowo, nadarzyła się mi okazja spędzić

nieco więcej czasu w pobliżu Czesława Miłosza. Leon Brodowski, prezes Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy, redaktor naczelny kwartalnika „Lithuania”, pod koniec czerwca 1997 roku, organizował



Podczas konferencji. W środku – autor i jego syn

w ówczesnym Domu Pracy Twórczej Ministerstwa Kultury i Sztuki RP w klasztorze pokamedulskim nad jeziorem Wigry konferencję „intelektualistów polskich i litewskich” pod hasłem zaczerpniętym z Norwida *Mniej klócić się – więcej różnić*, w oficjalnym sformułowaniu pt. *Kultura litewska i kultura polska – podobieństwa i różnice*. Przedtem moim zadaniem było przygotowanie w pomieszczeniu redakcji i galerii „Znad Wilii” dwóch spotkań roboczych ze stroną litewską, której przewodniczył Bronys Savukynas, redaktor naczelny czasopisma „Kultūros barai”. Pan Leon zarezerwował więc miejsca dla przedstawicieli naszej redakcji, ale prócz mnie jakoś nikt nie mógł pojechać, więc proponowałem, żeby zabrakło ze sobą syna, wówczas ucznia klasy przedmaturalnej – niech chłopak zobaczy, posłucha, czegoś się nauczy – podsumował.

24 czerwca, kiedy poszliśmy na posiłek do restauracji, na sali byliśmy prawie sami. W pewnym momencie otworzyły się drzwi i pojawili się bracia Miłoszowie. Pana Andrzeja znałem dobrze – gdy pojawiał się w Wilnie, zawsze odwiedzał redakcję „Znad Wilii”, a potem redakcyjną galerię, spotykaliśmy się również na niwie prywatnej. Z poetą spotykałem się już w Wilnie, a 23 lipca 1995 roku mogłem odbyć długi spacer, spędzony z panem Czesławem i jego żoną Carrol, przez całe przedpołudnie i parę godzin po obiedzie. Dokładnie o tym pamiętam, ponieważ pan Czesław dokonał tego dnia wpisu do książki pamiątkowej w redakcyjnej galerii obrazów.

Był to ważny dla mnie dzień: podczas spaceru po Wilnie dotykaliśmy historii miasta i jego dzisiejszości z różnych pozycji. Miłosz snuł



Sluchając opowieści wileńskich noblisty. Wigry, koniec czerwca 1997 roku



Tomas Venclova podczas spotkania w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 11 marca 2010

pocałować... w rękę. Nie była pewna kto to jest, ale wiedziała, że to bardzo ważny Polak. Opisałem te wędrówki po mieście w esej, jaki znalazł się w „Rzeczpospolitej” (*Moje podróże. Z Miłoszem po Wilnie*, nr 221, 21 września 2001).

Bracia Miłoszowie w stylowej restauracji w ośrodku wigierskim już z daleka zauważyli nas i skierowali swoje kroki do naszego stolika. Przy zamawianiu posiłków pan Czesław powiedział mniej więcej tak:

– Młodzieniec zapewne napije się soku albo coca-coli, starszy džentelmen – tu spojrzął na brata – wina, tylko nie wiem białego czy czerwonego, a my chyba białej...

Po czym poinformował, że najlepsza jest dobrze schłodzona i wygłosił pochwałę śledzia jako przekąski obowiązkowej przy takiej okazji, z czym w Ameryce bywał problem.

W miarę nieśpiesznego spożycia owego najlepszego z najlepszych zestawów jał opowiadać jak to onegdaj w wyszynkach wileńskich bywało. Ani przedtem, ani potem nie widziałem go w tak doskonałym nastroju. Sypał dowcipami, co rusz opowiadał zabawne wileńskie historie, z przytoczeniem nazwisk ich bohaterów, postaci znanych z okresu wileńskiego międzywojnia. Syn dostał wypieków i szepnął mi do ucha: „Tato, jak powiem o tym w szkole kolegom, to nikt mi nie uwierzy!” Zrobił kilka zdjęć, ale było ciemnawo, a mój wysłużony i nadal na chodzie wtedy aparat marki „Zenit” nie spisał się nadzwyczajnie, ale coś z tamtego nastroju pozostało. Bardzo żałowałem, że nazajutrz nie spisałem tych historii za szczegółami – niestety, pamięć ludzka bywa zawodna. Ale część opowieści pozostała.

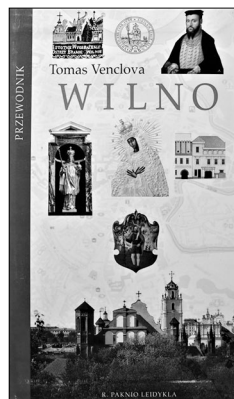
wspomnienia o dawnym Wilnie, mimo że unikał sentymentów, czułem, że był wzruszony. Interesowało go jak miasto postrzegali jego mieszkańcy, jako stolicę Litwy Sowieckiej, a teraz Litwy niepodległej. Podczas spaceru raczej nie zaczepiali nas ludzie, tylko pod Ostrą Bramą pewna staruszka Polka usiłowała poetę

Na konferencję w ramach dialogu polsko-litewskiego przybył Tomas Venclova, którego w tamtych czasach bardzo popierał Miłosz. Litwę reprezentowała spora grupa, wyróżnić tylko niektórych. Był prof. Alfredas Bumblauskas, przybyło sporo literatów – małżeństwo poetów Nijolė Miliauskaitė i Vytautas Bložė (sympatyzujące dwutygodnikowi „Znad Wilii”!), Judita Vaičiunaitė, Marcelijus Martinaitis, Algis Kalėda, Eugenijus Ališanka, Rolandas Rastauskas, Valentinas Sventickas. Spośród Polaków z Wilna dojechała Alicja Rybałko, no i dołączył się Aleksander Sokołowski. Obecna była graficzka Lili Janina Paszkowska-Węclowicz (L.J. Paškauskaitė). Byli ludzie ze świata muzyki – kompozytorzy Feliksas Bajoras i Osvaldas Balakauskas, muzykolog świetnie władający językiem polskim Edmundas Gedgaudas, pianistka Aldona Dvarionaitė, od 1962 roku mieszkająca w Warszawie. Zdecydowaną większość z nich miałem okazję przedtem poznać osobiście. Równie zacny był skład delegacji polskiej – spotykali się entuzjaści budowania dobrosąsiedzkich relacji wzajemnych, nasze kraje nie były wtedy ani w NATO, ani w Unii Europejskiej, były to ważne załączki działalności pozarządowej i obywatelskiej, oparte na dobrej woli.

Podczas konferencji mówiono o wartościach i wzniosłych ideałach, na jakże pięknej zasadzie: *romantyzm celów, pozytywizm środków*, co do której nie trzeba było przekonywać nikogo z obecnych na tym forum. A do świadomości niektórych adresatów tych apeli do dzisiaj



Uczestnicy konferencji w gościnie u Andrzeja Strumilly w Maćkowej Rudzie



one nie dotarły, mimo że spełniły się niektóre tamte marzenia, jak choćby otwarcie się granic, powstanie wspólnoty europejskiej i parasol ochronny nad naszymi krajami. Na forum nie zabrakło prezentacji muzycznych i literackich, znowuż z obecnością noblisty i Venclovy, wraz z przybyłymi literatami i artystami.

Wieczorem, po uroczystej kolacji, w pogodny i cichy letni wieczór, część uczestników spotkania zasiadła w pięknym miejscu nad jeziorem. Ktoś pociągnął temat tzw. literatury komercyjnej, a że jest kiepska i kiczowata, a że niszczy lepsze gatunki pisarstwa. Pamiętam, obok mnie siedział Algis Kalėda, z którym łączyła mnie wieloletnia przyjaźń. Dyskusja się rozpalala coraz bardziej, a Czesław Miłosz milczał i czasem marszczył swe krzaczaste brwi. Wreszcie ktoś zwrócił się do niego z pytaniem: „A co pan o tym sądzi?”

Miłosz odpowiedział, że nic nie ma przeciwko literaturze „stacji benzynowych”, jak ją nazywają w Ameryce, że bywa ona tak samo zła albo dobra, jak i każda inna. Po czym spojrzał na Tomasza Venclovę, zamilkł na chwilę i powiedział mniej więcej tak:

– Ty, Tomasie, ze swoją wiedzą i ze swoim piórem, na ten przykład, napisz bardzo potrzebny dzisiaj ciekawy przewodnik po Wilnie, a pan Romuald – tu spojrzał na mnie – to starannie i pięknie wyda. Potraktujcie sprawę wybitnie komercyjnie. Jakość wydania sprawi, że czytelnicy to kupią, autor przy tym nie straci, a redaktor „Znad Wilii” będzie miał pieniądze na czasopismo i wszyscy na tym zyskają.

Nie potrafiłem ogarnąć tej rady – przewodniki, w kolorze i na dobrym papierze, drukowano wtedy zagranicą za spore pieniądze, a ja takich środków nie miałem możliwości zdobyć. Jakies projekty na miarę dzisiejszych możliwości pozyskiwania grantów nie istniały wtedy na Litwie. Ale historię tę opowiedziałem zaprzyjaźnionemu wydawcy, którego siedziba mieściła się dosłownie za ścianą naszej redakcji i jej Polskiej Galerii Artystycznej. Po pewnym czasie taki przewodnik ukazał się i został hitem wydawniczym, miał wielkie nagłośnień w Polsce. A przez to i wzięcie. Wydawca nie tylko zaistniał z tą pozycją, ale i wiele na tym zyskał. Miłosz miał rację.

Romuald Mieczkowski

KULISY POZĄTKÓW WSPÓŁPRACY LITERACKIEJ

ZACZEŁO SIĘ OD SPOTKANIA NA SUWALSZCZYŹNIE

Eugeniusz Kurzawa

Romka (R. Mieczkowskiego – ZW) – wtedy jeszcze mieszkańca Wilna – poznałem w klasztorze pokamedulskim nad Wigrami; mieścił się w nim kiedyś ośrodek pracy twórczej Ministerstwa Kultury. Co roku we wrześniu odbywały się tam plenery malarskie „Sztuka i środowisko” (od 1977 roku), przekształcone



©Romuald Mieczkowski

Eugeniusz Kurzawa, koniec lat 80.

potem w międzynarodowe seminarium pod hasłem „Kultura i środowisko”. Brałem w nich udział najpierw jako dziennikarz, później uczestnik, a w końcu zostałem współautorem (z Andrzejem Strumiłłą) książki dokumentalnej o tym zdarzeniu. Podczas jednego z seminariów, gdzieś pod koniec lat 80. prof. Strumiłło przedstawił Lidii i mnie Romualda Mieczkowskiego, poetę i dziennikarza z Wilna, nieomal mojego rówieśnika. Wszyscy uczestnicy „Kultury i środowiska”, a do nich należał Mieczkowski, mieszkali podczas tej prawie dwutygodniowej debaty w klasztornych eremach. Tam też umówiliśmy się w przerwie obrad na rozmowę. Romek podjął nas w swoim pokoju, częstując herbatą (woda była oczywiście gotowana grzałką), a że nie było w pobliżu cukru, zaproponował, żeby posłodzić herbatę wkruszoną do niej... czekoladą. Mógł to być rok 1987, a może i 1988.

Pierwszy ów kontakt zaowocował ciekawą i wieloletnią współpracą nie tylko moją z Romualdem, ale i środowiska literackiego Białegostoku z grupą wilnian. Po dalszych paru latach owocem tych kontaktów była m.in. wizyta czwórki wileńskich poetów w Ogrodzie Sztuk (21 maja 1998), nie mówiąc o licznych publikacjach i wielu przedsięwzięciach; dziś nie sposób ich wszystkich spamiętać. Za

najważniejsze uważam to, iż dowiedziałem się o istnieniu licznej mniejszości polskiej na Wileńszczyźnie (około 270 tysięcy rodaków), w tym grona poetów skupionych w kółku literackim przy redakcji dziennika „Czerwony Sztandar”, drukowanego po polsku. Niedługo potem, jako przedstawiciel środowiska pisarzy białostockich, na zaproszenie kółka jechałem już do Wilna (współ z poetą Janem Leńczukiem), gdzie poznałem wszystkich członków polskiej grupy; zaliczyłem wraz z nimi umowny szlak mickiewiczowski (z Nowogródkiem i Świtezią łącznie). Wyjaśniam: dopóki istniał ZSRR, nie było granic państwowych między Litwą a Białorusią. Bez problemów można było pojechać z Wilna i Jaszun do Bieniakoń, Nowogródka, nad Świteż, do której zresztą wszedłem po kolana i kazałem sobie zrobić zdjęcie na dowód obecności (nie zachowało się). Nad Świtezią opalały się roznegliżowane dziewczyny, zaś na tajemniczej powierzchni jeziora kołysały... rowery wodne. Szlak mickiewiczowski zaliczyliśmy 10-osobowym busem (załatwionym u dyrektora kołchozu, Polaka). Pamiętam egzamin, jaki z twórczości Mickiewicza zrobił nam po drodze Ryszard Maciejkianiec, późniejszy prezes Związku Polaków na Litwie, dobrze zapamię-

tałem również poprzedni (sztuczny, bo nieprawdziwy) dom Mickiewiczów w Nowogródku oraz paskudne zaopatrzenie w tym mieście. Ale i wzruszającą wizytę w nowogródzkiej farze, przed którą stał tłumek miejscowych Polaków (Wołajcie księdza! – taka była reakcja na widok Polaków z kraju). W Bieniakoniach poznałem Michała Wołosewicz, stróża miłości Maryli i Adama. Odwiedziliśmy słynny las (to 2 km w bok od Bieniakoń, w kierunku Tuhanowicz), gdzie podobno Maryla Wereszcza-



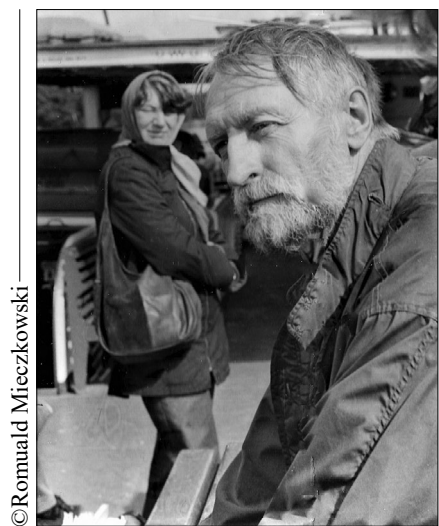
©Bronisława Kondratowicz

Drogami Wileńszczyzny ze słowem polskim i poezją. Z lewa w pierwszym rzędzie – Alicja Rybalko, Henryk Mażul, Wojciech Piotrowicz, Józef Szostakowski i autor – Eugeniusz Kurzawa. W drugim rzędzie – Romuald Mieczkowski, poeta z Sopotu Jerzy Tomaszewicz i Jan Leńczuk

kówna spotykała się z Mickiewiczem przyjeżdżającym konno z Kowna. W lasce leży głaz, w którym ona, czekając na niego, ryła linię poziomą, a on zaś, gdy jej jeszcze nie było, wydłubywał pionową. Powstał krzyż. Przez cały ten czas (nie tylko w tej podróży) podpuszczałem moich przyjaciół poetów, żeby zrzucili z siebie to „jarzmo Mickiewicza”. Nie udało się namówić ich do tego kroku. Po wycieczce zrozumiałem, że to chyba niemożliwe.

Z pobytu na Wileńszczyźnie przywiozłem, jeśli się nie mylę, kilogram wierszy! Autorami byli, nieznani w Polsce, początkujący autorzy, głównie z kręgów kółka literackiego. Niektórzy z nich mieli za sobą debiut w wydanej w 1985 roku w Kownie antologii *Sponad Wilii cichych fal*. To bardzo ważna, pierwsza powojenna polska książka poetycka nie tylko na Litwie, ale w całym, istniejącym jeszcze Związku Radzieckim! Obecnie rarytas! Postanowiłem pomóc kolegom po piórze. Przywiezione utwory przepisywałem przez kalkę i rozsyłałem do redakcji pism literackich i kulturalnych w kraju. Dołączałem szkic, notę, w zależności od zamówienia redakcji.

W rewanżu moi nowi wileńscy znajomi przy kolejnej okazji od-



©Romuald Mieczkowski

Organizatorem pierwszych seminariów był prof. Andrzej Strumiłło, w głębi – architektka Irena Oborska z Warszawy



wdzięczali się, jak mogli, czyli oprowadzeniem po Wilnie, licznymi opowieściami historycznymi i biograficznymi (tu brylował Wojciech Piotrowicz, matematyk-poeta), pośredniczyli w nawiązywaniu następnych znajomości, prowadzili niekiedy tam, gdzie trudno było się dostać: na przykład zakamarkami do Celi Konrada; kilka lat później czytałem w niej swoje wiersze! Na samą myśl o tym do dziś ciarki chodzą mi po plecach...! Albo na Cmentarz Antokolski, na grób zastrzelonego przez swoich w 1944 roku poety Teodora Bujnickiego, lub do kościoła bazylianów pełnego rusztowań, przed którym leżała hałda żużla. Muszę zaznaczyć – mowa o pierwszym okresie naszych kontaktów, czyli latach 80.! – że wtedy nie istniała komercja i organizacja życia pod turystów, jak dziś. Stare Miasto było raczej zapuszczone, cmentarze podniszczone, zaś w kościele patrona Litwy, św. Kazimierza, istniało Muzeum Ateizmu.

Poeci wileńscy przyjeżdżali także do nas. Przede wszystkim ściągałem ich do Białegostoku, gdzie w KAW-ie planowałem wydać almanachy poezji znad Wilii i Wilejki (zwanej Wilenką), lecz z czasem sami znaleźli drogę do Warszawy i innych ośrodków wydawniczych. Łatwo „się sprzedawali”, gdyż jako twórcy byli w kraju wygłodniałym wieści „z kresów” atrakcją samą w sobie. Nierzadko odnajdowali po latach rodzinę, poszukiwały ich miasta, gdzie osiedlili się dawni kresowianie, zaczęto drukować ich tomiki; główne ośrodki tego ruchu prowileńskiego stanowiły Zielona Góra (Henryk Szyłkin) i Warszawa (Romuald Karaś).

Ale za bardzo wybiegłem w przyszłość. Wówczas, w Wigrach (bo jest wieś i jezioro Wigry), spotkaliśmy się z Romkiem po raz pierwszy, porozmawialiśmy, może nawet ułożyliśmy plan współpracy, bo na tym nam obu zależało. I jak śladowo sygnalizuję, ów plan, wspólne zamierzenia, udało się w ciągu kilku pierwszych lat znajomości zrealizować. Były ku temu sprzyjające warunki. W Związku Radzieckim ruszyła pieriestrojka, kontakty z Polakami w tym kraju stały się łatwiejsze, choćby dlatego, że zmiany następowały również w Polsce. Między innymi rodziły się stowarzyszenia kresowe, które szykowały pomoc dla rodaków za granicą wschodnią. Zaproponowałem w 1988 roku powołanie (i udało się tego dokonać wspólnie z gronem białostockich kresowian) ogólnokrajowego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna (istnieje do dziś, ma oddziały w całej Polsce), zainicjowałem ponadto pismo „Goniec Kresowy” (nadal wychodzi). Ach, jeszcze chciałbym odnotować istotny fakt z początków naszej znajomości z Mieczkowskim. Przypomina mi o tym proporczyk wiszący od 31 lat nad głową. Otóż 15 i 16 kwietnia 1989



Polscy poeci z Wilna dla gości zorganizowali wyjazd śladami Mickiewicza – w Nowogródku przed Kurhanem Nieśmiertelności na cześć Adama

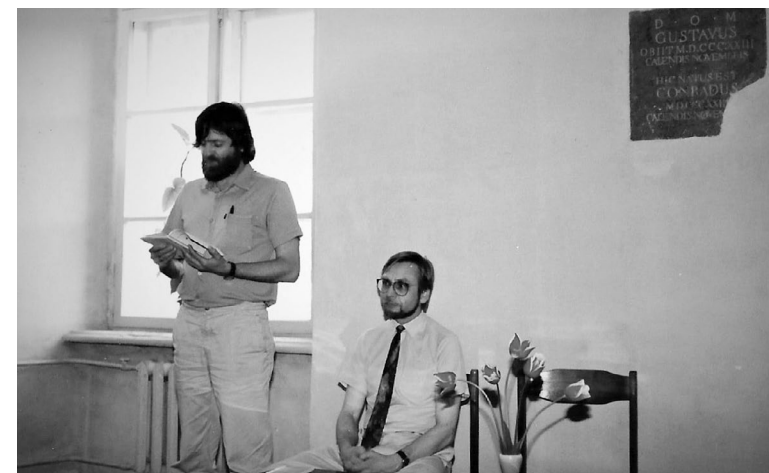
uczestniczyłem w Wilnie w historycznym wydarzeniu, powołaniu do życia Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie (Stowarzyszenie już istniało od 5 czerwca 1988, chodzi o pierwszy zjazd organizacji – ZW). Jakie tłumy polskich wilnian z całego świata zjawyły się wówczas w domu związków zawodowych na Górze Bouffałowej!

Luźniejsza granica między Polską a ZSRR w końcu XX wieku powodowała częstsze kontakty z R. Mieczkowskim, jego rodziną, sympatyczną żoną Wandą i małymi jeszcze dziećmi. Należał do najaktywniejszych osób w grupie inteligencji wileńskiej. Działal nie tylko w kółku literackim, ale pracował jako dziennikarz w Radiu Litewskim, z czasem w Telewizji, gdzie prowadził audycje w języku polskim. Zbierał w owym czasie wiersze na tomik, z czasem wydał drugi, trzeci i następne. W pewnym momencie dał się porwać młodemu kapitalizmowi i został współzałożycielem pierwszego niezależnego polskiego pisma w Wilnie – „Znad Wilii”. Wspólnie z Wandą uruchomił polską galerię artystyczną pod taką samą nazwą. Pismo i galeria istnieją nadal, choć Mieczkowsky się rozeszli. Romek przeniósł się z czasem do... Warszawy, Wanda pozostała w Wilnie. Ich dorosłe dzieci zaś, zdobywszy stosowne wykształcenie, bywają w wielkim świecie. Na pewno z takim nazwiskiem jest im łatwiej.

Romek zaproponował mi pisanie stałych felietonów do „Znad Wilii”, zresztą w bardzo dobrym towarzystwie. Wysyłałem je przez kilka lat, przedstawiając swoje opinie i poglądy na zmieniającą się polską rzeczywistość. Coraz bardziej kapitalistyczną, partyjną i coraz

mniej obywatelską. Widać coś nam nie zagrało w tej współpracy, gdyż w pewnym momencie, zdaje się już w latach 2000., po prostu upadła, a więzi prywatne się poluźniły. Mimo tego dostaję maile z zaproszeniami na różne wydarzenia w Warszawie, na wernisaże, spotkania, prelekcje. Widzę, iż Mieczkowski jest ciągle aktywny nad Wisłą, ciągle w ruchu i z pomysłami. Ćwierć wieku temu wymyślił (i nadal realizuje) coroczne „Maje nad Wilią”, porządną imprezę z udziałem licznych pisarzy polskich nie tylko z kraju oraz gości zagranicznych. W kilku brałem udział – np. śladami Konwickiego – przy okazji nawiązując sympatyczne znajomości. W tym jedną istotną: po latach spotkałem w Wilnie moją dawną koleżankę z pracy w „Krajobrazach”, Litwinkę Birutę Jonuškaitę, wówczas wiceprezesa Związku Pisarzy Litwy (obecnie jest prezesem!). Z odnowienia znajomości z Birutą wyrosło parę ciekawych publikacji i zdarzeń, w tym Międzynarodowy Festiwal Literacki w Zielonej Górze. Z Romkiem zaś spotkaliśmy się „ostatnio” raz czy dwa „gdzieś w Polsce” na imprezach literackich – SKS – rzucił podczas Międzynarodowego Listopada w Poznaniu. Celne.

Romuald Mieczkowski to – jak obserwuję z perspektywy lat – jedna z najważniejszych postaci w polskim powojennym Wilnie. Przez całe życie coś buduje, tworzy, wciąga innych, nierzadko stawiając im przysłowiowe pomniki. Tymczasem przez lata sam urósł na miarę



Środe Literacką w nieistniejącej już Celi Konrada z udziałem Eugeniusza Kurzawy, wówczas z Białegostoku, prowadził Romuald Mieczkowski

©Romuald Mieczkowski

pomnikowej osobistości. Ciekawe, czy ktoś to zauważył? Czy został, zostanie doceniony? Ponieważ nie wierzę w mądrość Polaków, sądzę, że na pozytywną opinię Romuald M. nie ma co liczyć. Obym się pomylił! Choć przecie w latach, gdy otwarto granice, gdy Litwa odzyskała niepodległość, Mieczkowski dosłownie objechał pół świata jako ambasador polskiej kultury. Spotykał się z najwybitniejszymi ludźmi polityki i kultury – nawet światowej – chętnie też przez nich był podejmowany. Nie jestem w stanie wyliczyć tu znamienitych nazwisk (bo przez lata nie śledziłem Romualdowych poczynąń), ale można założyć, iż każda ważna dla polskiego Wilna osobistość została przez niego poznana i miał (lub ma) z nią kontakty. Na pewno w grę wchodzi Czesław Miłosz, z którym się widywał wielokrotnie, podobnie Jerzy Giedroyc, Tomas Venclova, Zbigniew Brzeziński. Nie mówiąc już o wileńskim rodaku, Tadeuszu Konwickim. Wojciech Siemion wyprawił nawet Romkowi urodziny w swych Petrykozach. W Londynie Mieczkowski poznał legendarną postać, emigracyjnego prezydenta Edwarda Raczyńskiego, gdy ów miał 102 lata! Mam zdjęcie Romka z papieżem Wojtyłą trzymającym w ręku „Znad Wilii” (niezła reklama, swoją drogą), dowiedziałem się, że na Manhattanie wileńskiego poetę podejmował obiadem wybitny pianista Adam Makowicz.

Ponieważ przez całe życie obaj byliśmy dziennikarzami, to przy różnych okazjach staraliśmy się pomagać sobie na tej niwie. Początkowo wspierałem Romka w nawiązywaniu kontaktów w Polsce, przedstawiałem go i rekomendowałem, gdzie trzeba. Z czasem jednak to on zdołał sobie wypracować takie stosunki w kraju i za granicą, że mógłbym tylko pomarzyć o podobnych układach. – Chcesz zrobić wywiad z Marylą Rodowicz? Niemenem? – pytał. Wymieniał też inne nazwiska. Gdy w latach 90. wydałem pierwszy numer pisma „Goniec Kresowy” i chciałem go upowszechnić w kraju wśród kresowian, wilniuk Mieczkowski zaproponował: – Wyślij numer do Magdy Mikołajczak do „Teleekspresu” i powołaj się na mnie. Parę dni później widzę na ekranie popularną prezenterkę z moim „Gońcem” w ręku...

Eugeniusz Kurzawa

Tekst pochodzi z książki Eugeniusza Kurzawy pt. *Spis treści. 66 postaci, które...* (Wilkanowo – Zielona Góra 2020, s.97-102), tytuł rozdziału – od redakcji „Znad Wilii”.

MAŁO ZNANI DZIŚ TWÓRCY

BAZYLI PODMAJSTROWICZ (1917-1973) – CZŁONEK GRUPY POETYCKIEJ „WOŁYŃ”

Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk

W numerze 3/83 z 2020 roku w „Znad Wilii” zaprezentowane zostały wiersze poety związane z Wilnem (*Rossa, Ostra Bra-ma* oraz *Wilno*) oraz jego życiorys i przedstawiono działalność literacką w okresie międzywojennym i powojennym. Związki poety z Wilnem są szczególnie bliskie, gdyż był on studentem Wydziału Lekarskiego na tutejszym Uniwersytecie Stefana Batorego. Podmajstrowicz zarówno był cenionym lekarzem, jak i uznanym literatem. W swoim dorobku posiada utwory poetyckie i prozatorskie o humorystycznej i satyrycznej treści. Odznaczał się wielkim dystansem do otaczającego świata oraz poczuciem humoru, który można zauważyć w jego baśniach, felietonach oraz opowiadaniach o profilu satyrycznym. Ponadto w swoim dorobku posiada utwory z gatunku *science fiction*. Obecnie przedstawiamy kilka jego wierszy z okresu międzywojennego.



Zamek Lubomirskich w Równem

Stare zamku ruiny wiekami porośłe
w ciszę lipca wtulone oddech nocy tłumią
na strychu straszy księżyc czarnoksiężską kulą.
Ktoś szemrze niby komysz. Ktoś mówi półgłosem.

Z bagien jędrne podmuchy. Wołaniem przeczennym
białych skrzypiec muzyką noc woła i mami.
W dole wioska jak grusza śródpolna i śpiewna.
Dzwoni łąka bajeczna rozkwitła pieśniami.

Dalej miasto gwiazdziste. Światła kreślą tory.
Tutaj szmer nietoperzy i mgła posrebrzana.
Ktoś śpiewa miłe słowa. Błyszczą białą korą.
W lewo zamku ruiny jaszczurczo-zielone.

I śni się murom przeszłość w czerwonym kontuszu
czarodziejskie jezioro i łódki jak ryby –
Tylko lipy śnią miody. Ktoś serce podsłuchał.
Tylko czasy ubiegły i pieśni wystygły.

Chwytam chwile spojrzeniem. Ach jak srebrnie tutaj.
Wciąż szelestem półsennym drzewa dal kołyszą.
Wyczuwam lotne cienie i widzę przeczuciem:
za mną noc rozelkana w powietrzu zawisła.

Niebo płynie okrętem i kieruje żagle
i księżyc straszy w oknach czarnoksiężską plamą.
I niby w dawnej bajce. Znów w przepychu nagle
obudzi się muzyką Lubomirskich zamek...

Wołyń 1

Strono wonnych jaśminów i baśni i legend
miodem złotem grających i smreków włochatych
chat bielonych stojących w mitycznym szeregu
i psów łańcusznych szczekań odbitych o chaty.

Śpiewające wioszczyń dziwkami wieczorów
o płaczących światełkach w oknach jak religie
noce ciszy gruszowej na miedzy ugorów
wymowne pół milczeniem i śpiewne rozkwitem

I upały jak złoto kapiące na kłosa
i wiodące donikąd śródpolne drożyny –
Wołyń iskier zmysłowych kochanej dziewczyny
i gromadki motyli – dzieci płowowłosych.

Haftowane legendy, uroczy zabobon
i wyklęte jaskinie – lasu siny zalew
i uśmiech co gdzieś upadł jak płatek nad drogą
i pozostał za nami w wołyńskiej oddali.

Kominy się co ranka spełzają w błękitność
strzechami płynię Wołyn w kamienny horyzont
kupujemy w naszych sercach my wołyńską przyszłość
i pniemy się jak chmiele ku słonecznym wyżom.

Wołyń 2

Wołyn ukochany. Wołyn prężnokłosa
Miód lipowy wonny. Strzecha. Senny bez.
Srebrnołuskie stawy. Lipiec złotowłosa
Dym zieleni. Mięta. Usta złoty perz.

Święty urodzajny z serca rwie się zachwyt.
Gorąc. Śpiewne sierpy. Chabry drogich ocz.
Miedzą kwitną dziewczki. Uśmiech makiem pachnie.
Dłonie są jak usta. Tęsknią piersi wzgórz.

Żytem śpiewa złoto. Wino szumi kłosem.
Wonny miód lipca.

Zielony Horyń

Las w wodzie kędzior zamoczył –
i lśni błękitem kory –
przymknij na chwilę oczy:
śpiewa zielony Horyń –

brzeg po kolana w toni –
chwytą drzewami błękit –
czyjeś usta dzwonią
uciekające piosenki

w głębi księżyc i nieba seledyn
sierp w polu przeczuwa żniwa –
ktoś je ewangeliczne chleby
i pije lipcowy wywar – –

upał i skośne południe –
mży rosa w włosach wieczoru –
serce ukrzyżowane dudni – –
płyń zielony Horyń – –

Na przedmieściu

W okien poezji.
Kurzem zaszczute i krzykiem
domiska śmiechem kwitnące – wciśnięte w płacz
ciepłych łóżek patriotyzm, ze słomą senników
ojczyzna melancholii kominowych sadz.

Co ranka ten sam obrzęd. Senne rozczochranie.
Śpiew okiennic, bek kozy – krynicy mlek
pejzaże ciemnych pokoi i kurze gdakanie
zachwyty kroków nerwowy i wczorajszy chleb.

Upity głos harmonii. Święto. Czyjeś chrzciny
kołysze się nad brukiem rozełkany kwiat
dnie szczekają i pełzną jaszczurczo godziny
i pijany u płotu przelewa się świat.

W okien poezji.
Krzykiem zaszczute i kurzem
królestwo łóżek i wielka władza władz
co ranka też obrzędy, też kroki i burze
alkohol rozbawienia i harmonii płacz.

Bukowina

A. Sauterowi

tu mgłą kipiały buki – tu spał lęk sosnowy –
tu rosły w trawach wieki i słoneczne myśli –
poszumu szyszek jak wino – i oddech dębowy –
śpiwna lepkość zieleni – i dzbanek żywicy

buków śpiwność muzyczna – i jaśń seledynu
miodna kwiatów promienność – uśmiech zabłąkany
trawy rosły do pasa – pszczoły miodopływne
senność gęstwiny i kałuż – i dali nieznaność

wrzosów miłość rozkwitła – tajemniczość rozpacz –
zakochanie słowików – kukułkowe lato –
odprysk leśnych dźwięków – słońce mknie za kratą
brzozy młodozielone u podszycia płaczą – –

na jesień kałuż więcej – bór w miedz roztopiony –
ktoś łuszczy żdźbła jesienne i w strumieniu pierze –
wieczór sypie gwiazdami – czarodziejsko dzwoni –
i kołysze w sen jodeł średniowieczne wieże –

Bazyli Podmajstrowicz



PROZA WSPOMNIENIOWA

EFEKT CUDU NAD WISŁĄ

Agata Lewandowski

Urodziłam się w Warszawie, ale od ponad 30 lat mieszkam w Niemczech. Berlin stał się dla mnie obok Warszawy moją drugą ojczyzną. Nie znałam moich dziadków, ponieważ obaj zginęli w czasie wojny. Cieszę się, że mam dwójkę dorosłych dzieci urodzonych w Berlinie, które mówią, że są zagranicą „jak nie jestem w Niemczech i nie jestem w Polsce” (cytat).

Wyjechałam mając dwadzieścia kilka lat z socjalistycznej Polski i jako młoda osoba głównie zainteresowana zakazanym wtedy Zachodem, nie wgłębiałam się w historię rodzinne. Na warszawskim Powiślu wychowała mnie babcia od strony ojca – Teofila. Kiedy się urodziłam, posadziła swój ulubiony bez w ogrodzie pod oknem. Ogród ten wprawdzie był ogólną socjalistyczną własnością wszystkich, ale uprawiała go sąsiadka – Pani Mirecka, bo przed wojną należał do niej. Wszyscy się znali dobrze na naszym warszawskim podwórku, bo wszyscy nasi przedwojenno-powojenni sąsiedzi wrócili na „swoje stare śmieci” po Powstaniu Warszawskim. Ogólnie nie mówiło się przy mnie jako dziecku zbyt wiele o historii, głównie się o niej milczało. Jedno co wiedziałam, to że babcia z kilkuletnim tatą nie mogła wrócić do swojego rodzinnego miasta, bo kiedyś „była bogata, a to miasto kiedyś było polskie”.

Babcia była dla mnie wszystkim – czytała książki, gotowała pyszne zupy „nic” i podbierała rodzicom pieniądze po cichu, żeby wnusi kupować pomarańcze, będące wtedy towarem na wagę złota. Czasem zamyślona wspominała z głębokim westchnieniem, że dziadek przed wojną jak przyjeżdżał do wynajmowanego przez nich latem domu pod Warszawą, to przywoził ze sobą kosz pomarańczy dla ukochanego syna. Babcia miała kilka siostr, które przed wojną też przyjechały do Warszawy. Jedna siostra została tylko po tamtej stronie i jej córka odwiedziła nas w Warszawie. Kiedy kilkunastoletnia Irena przyjechała w latach 70. ze Związku Radzieckiego, moja mama próbowała pokazać jej wszystko co najnowocześniejsze w Warszawie, na czele ze schodami ruchomymi w nowych Domach

Towarowych – pierwszym socjalistycznym mallu handlowym w Ludowej Polsce, ale ona i tak twierdziła, że Polska jest 16 republiką radziecką. Babcia patrzyła wtedy tylko ze smutkiem w oczach na swoją siostrzenicę zza wschodniej granicy i zmieniała żartem temat. Niestety babcia Teofila odeszła nagle jak miałam 13 lat i nie zdążyłam się jej „wypytać” o wszystko, co chciałabym dzisiaj wiedzieć. Wiem, że urodziła się pod koniec XIX wieku w Grodnie albo w jego okolicach w rodzinie szlacheckiej. Córki z takich rodzin miały w zwyczaju być sanitariuszkami, kiedy „ojczyzna była w potrzebie”. I tak też zrobiła moja babcia Teofila z Grodna.

Grodno

Grodno miało od XV wieku prawa miejskie i co ciekawe, było zarządzane przez dwóch burmistrzów – prawosławnego i katolickiego. Zastępowało jako ulubione miasto króla Stefana Batorego i rodzinne miasto Elizy Orzeszkowej, autorki powieści o przepływającej przez nie malowniczej rzece Niemen. W XIX wieku Grodno było jak większość miast na kresach miastem wielokulturowym, gdzie współżyli obok siebie Polacy, Litwini, Białorusini, Rosjanie i Żydzi. Grodno zapisało się w historii jako miasto, które najdłużej opierało się inwazji sowieckiej we wrześniu 1939, ale o tym nie wolno było nawet



Oblicze Matki na nagrobku na starym Cmentarzu Farnym w Grodnie



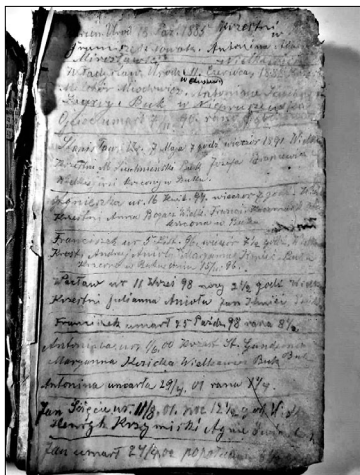
Nagrobki obrońców Grodna na Cmentarzu Farnym

Buk pod Poznaniem

Legenda głosi, że król Mieszko I miał w zwyczaju zapuszczać się w wielkopolskie lasy, aby polować na żubry. Po pościgu za jednym szczególnie dorodnym okazem tej zwierzyny, odpoczywając pod rozłożystym bukiem, książę zmarł we śnie. Po jego śmierci powstał w tym miejscu gród książęcy, który nazwano Bukiem. W 1793 roku,

po II rozbiórze Polski, Buk wraz z całą Wielkopolską wszedł w skład zaboru pruskiego, gdzie językiem urzędowym był niemiecki. Kiedy Buk powrócił do Polski w 1918 roku, był miastem wielowyznaniowym, w którym mieszkali katolicy, ewangelicy i Żydzi.

Dziadek mój Wacław urodził się w 1898 roku pod Poznaniem w miejscowości Buk. Jego ojciec był poborcą podatkowym, którego dzieci odebrały staranne wykształcenie w niemieckich wtedy szkołach. Kiedy Poznań i jego okolice powróciły do pol-



Kronika rodzinna w modlitewniku z XIX wieku. Buk pod Poznaniem

wspominać w socjalistycznej Polsce, żyjącej w wielkiej przyjaźni z Wielkim Czerwonym Bratem – Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, do którego miasto to zostało po wojnie wcielone wbrew woli jego mieszkańców i większości Polaków.

skich granic, młody Wacław razem z swoimi kuzynami zapisał się do Wojska Polskiego, aby bronić ledwo co odzyskanej ojczyzny przed Armią Radziecką. Niestety udział Armii Wielkopolskiej w wojnie polsko-bolszewickiej był tak jak i cała Bitwa Warszawska, w programie nauki historii w socjalistycznej Polsce symboliczną białą kartą. Wielkopolskie pułki były świetnie wyszkolone i uzbrojone i stanowiły prawdziwą elitę w odradzającym się Wojsku Polskim. Józef Piłsudski uznał wielkopolską dywizję za najlepszą w wojsku i wyznaczał jej najtrudniejsze zadania.

Udział Poznańczyków, czy jak byśmy dziś powiedzieli Wielkopolan, był jednak w Bitwie Warszawskiej mało znany poza kręgami historyków.

Przez wiele lat zastanawiałam się, w jaki sposób dziadek z Poznania poznał babcię z Grodna.

Kilka lat temu w kawiarni na Nowym Świecie, dokąd przed wojną chadzali w niedziele moi grodzieńsko-poznańscy dziadkowie, spotkaliśmy się zwyczajowo z polskimi dziennikarzami ze Wschodu i w trakcie luźnej rozmowy dowiedziałam się, że to właśnie poznaniacy

brali aktywny udział w Bitwie Warszawskiej. W tamtej chwili doznałam olśnienia i zrozumiałam, że jestem konkretnym efektem tej bitwy, efektem w drugim pokoleniu, tuż po moim ojcu urodzonym w Warszawie w 1935 roku. Moje podejrzenia potwierdziła najstarsza żyjąca jeszcze kuzynka. Babcia Teofila z Grodna tak czule opiekowała się rannym w trakcie Bitwy Warszawskiej dziadkiem Wacławem z Poznania, że nie pozostało im nic innego jak wziąć



Powojenne zabawy na warszawskim Powiśle



Powojenne Powiśle, na którym mieszkali dziadkowie Adamkowie

ślub i zamieszkać w połowie drogi pomiędzy ich rodzinnymi miastami – w Warszawie, a dokładnie w pałacyku ormiańskiego barona Symonowicza na Powiślu. Niestety na Powiślu podczas Powstania Warszawskiego toczyły się ciężkie walki, a sam pałacyk posłużył jako szpital powstańcy. Dziadek Wacław zginął w pierwszych dniach powstania tuż obok swojego domu na Solcu 37. Został pochowany w części Cmentarza Bródnowskiego przeznaczonej dla ofiar Powstania Warszawskiego. W latach 70. dołączyła do niego babcia Teofila, i w ten sposób znowu Grodno spotkało się z Poznaniem w Warszawie.

Pałacyk Symonowicza został odbudowany w 1951 roku. Babcia Teofila bała się po wojnie przyznać kim jest i zajęła z kilkuletnim synem pokój z kuchnią w kamienicy nieopodal. Pomimo tego dokwaterowano do niej jako przedwojennej burżujki agenta UB, tym bardziej po tym jak mój kilkunastoletni ojciec trafił do więzienia w czasach stalinowskich za antykomunistyczną działalność w dawnym Królewsko-Polskim Gimnazjum im. Stefana Batorego. Do klasy humanistycznej Liceum Batorego, któremu „królewskość” zabrano z nazwy, chodziłam cztery lata, nie mając pojęcia, że ojciec też był jego uczniem. Moje dużo młodsze siostry przyrodnie urodziły się już po śmierci babci. Kiedy chodziły do przedszkola mieszczącego się po wojnie w pałacyku Symonowicza, nie wiedziały, że odwiedzały dom własnych dziadków. Moje dzieci urodzone w

Berlinie do czasu tej publikacji nie wiedziały, że ich pradziadek mówił płynnie po niemiecku, a jego siostra na pytanie, kiedy się urodziła? – odpowiadała odruchowo – „achzehn hundert vier und neunzig”, ponieważ szybciej liczyła po niemiecku.

Najważniejsze, że zagadka spotkania grodnianki z poznaniakiem została rozwiązana, a wojny i bitwy – takie, jak warszawska, poza ofiarami mają też swoje pozytywne efekty uboczne, jakim jesteśmy my sami, bo wszyscy jesteśmy efektami cudu, ale tylko niektórzy Cudu nad Wisłą.

Agata Lewandowski

Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie
i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji,
jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości,
mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo,
bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają
granice, większa jest migracja i przenikanie kultur,
zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi
doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam
o przemyslenia ludzi młodych. Prosimy o nadsyłanie
swych prac na adres: **znadwili@wp.pl**

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”,
zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy,
iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas
do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy
umieścić w wydaniu książkowym.

NOWOSTROJKA

Tadeusz Matulewicz

Studnia

Stała w dolnej części podwórza. Wodę z niej czerpali mieszkańcy dwóch domów: ci w jej pobliżu i ci na górze. Obudowana sosnowymi deskami z trzech stron i częściowo z czwartej, z wejściem, zadaszona – zapraszała do środka. Tam nad cembrowiną, umocowany na słupkach, mieścił się solidny, drewniany walec, otoczony łańcuchem z przytwierdzonym na końcu cynowym wiadrem. Do walca, obracającego się na tulejach, przymocowane było żelazne koło z rączką. Kręcąc kołem, uwalniało się łańcuch i opuszczało wiadro w głęboki, ciemny otwór i czekało, aż na dole napęlni się ono wodą. Wówczas znów kręciło się kołem, wyciągało wiadro pełne wody, przelewało się z niego do swojego wiadra i niosło do domu.

Wiadro z wodą stało u nas na taborecie, przy nim metalowy, malowany kubek i każdy, kto miał potrzebę, mógł zaspokoić pragnienie. Woda była zimna i smaczna.

Dość często chodziłem po wodę z ojcem lub mamą. Przyglądałem się, jak któreś z nich kręci kołem, wiadro wędruje w dół, płaska o powierzchnię, powoli zanurza się i wypełnia, następnie zostaje wyciągnięte i woda z wiadra wspólnego zostaje przelana



Autor z siostrą i rodzicami w Wilnie

do naszego. Gdy nieśliśmy je stecką pod górkę, to przystawaliśmy przy starej gruszy ulęgać na chwilę odpoczynku.

Zdarzało się, że po wodę przyszło jednocześnie dwoje lub troje mieszkańców, wtedy studnia stawała się miejscem spotkania, okazją do pogawędki, wymiany zdań lub plotek. Wszyscy jednakowoż przestrzegali zasady: czystość wokół studni obowiązuje każdego.

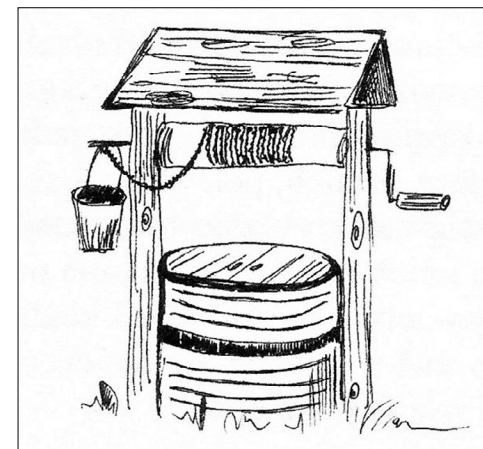
Zdarzało się, że sam zaglądałem do studni, albo z kolegami. Oparci o cembrowinę, spoglądaliśmy w dół. Przyciągała nas tajemnicza głębia i wydobywające się stamtąd echo na nasze okrzyki. Raz dołączył do nas Wićka z komandy Greka z Dobrej Rady. Znaliliśmy go, przychodził tu do swego dziadźki, mieszkającego na Zaciszu. Zaproponował nam, żeby napluć do studni i przekonać się, jak długo leci ślina. Wszyscy, ilu nas było, oburzyliśmy się:

– Co ty? Przywółka!? Czy ty zdajesz sobie sprawę – prawie krzyczał Długi Grześka – że studnia przez to by wyschła! Albo woda w krew się zamieniła! Duch wody wszystko może zrobić. On bluźnierstwa nie wybacz.

Po tym zdarzeniu, kiedy widzieliśmy Wićkę na naszej ulicy, nie zapraszaliśmy go na podwórze, staraliśmy się go unikać.

Od Abisyńczyka dowiedziałem się, że w dalekich krajach panuje zwyczaj wrzucania pieniążków do wody, po to, by w to miejsce wrócić. Wrzucają więc ludzie grosze, kopiejki albo inne monety do rzek, jezior, fontann... Choć byłbyś za siedmioma górami, czy za siedmioma morzami, nawet za sto lat w miejsce, gdzie wrzuciłeś monetę, powrócisz – tłumaczył mi. Czy to się sprawdza, czy nie, któż może wiedzieć? W każdym razie tę jego przypowieść zapamiętałem.

Tuż przed wyjazdem z Wilna do Polski, po cichu, żeby nikt nie zobaczył, wymknąłem się z domu, poszedłem do studni, pochyliłem się nad betonowym krę-



giem, wyjąłem z kieszeni kopiejkę i wrzuciłem w przepastną toń.
Po latach wróciłem do miejsca mego dzieciństwa. Studni nie było.

Doktor Janowicz

Ciocia Lodzia weszła do mieszkania rozradowana, uśmiechnięta, zadowolona. Zrzuciła z siebie szary płaszcz na fotel przy drzwiach, ukazując się w białej sukience w zielone grochy i siadła na krześle przy stole.

– Ooo, to wy tu jesteście? Co wy tu robicie? – zwróciła się do mnie i do siostry.

– Przyszliśmy spotkać się z babcią, zapytać, jak się czuje – odpowiedziałem za siebie i za siostrę. Zgodnie z prawdą, gdyż rodzice pozwolili nam pójść na Legionową odwiedzić babcię.

– No, to bardzo ładnie z waszej strony – pochwaliła ciocia.

– Powiedz Lodziu, co się stało i z czego jesteś taka radosna? – zagadnęła babcia.

– Och, mam, jaka jestem szczęśliwa, doktor Janowicz dziś dwa razy mnie pochwalił, co mu się rzadko zdarza. Mimo że dzień mieliśmy wyjątkowo ciężki, dwie wyczerpujące, skomplikowane operacje, to jego słowa takie ciepłe i szczerze sprawiły mi wielką przyjemność i towarzyszyły przez cały czas. Idąc myślałam, by się nimi z mamą podzielić. Ach, muszę jeszcze dodać, że widziałam jego żonę, Larysę, Jakaż to piękna kobieta! Ma gust ten nasz doktor.

Ciocia mówiła jeszcze coś do babci na inny temat, więc przestałem słuchać. Myślam poszybowałem gdzie indziej.

Wiedziałem, że ciocia Lodzia pracuje jako instrumentariuszka w Szpitalu Kolejowym na Wilczej Łapie u doktora Janowicza i



towarzyszy mu przy operacjach, toteż podzielałem jej radość z pochwały szefa. O doktorze Janowiczu słyszałem, że jako lekarz cieszy się uznaniem pacjentów w całym Wilnie. Podczas okupacji w Szpitalu Kolejowym leczył

żołnierzy niemieckich i hiszpańskich z Błękitnej Dywizji. Dyrektor szpitala, Niemiec, lekarz, bardzo cenił wiedzę, doświadczenie i umiejętności Janowicza, a doktor miał zapewniony zarobek na utrzymanie rodziny, możliwość kontynuowania pracy i, co ważne, w tajemnicy udzielania „naszym” pomocy.

Dowiedziałem się o tym po trochu od cioci i od ojca, który pracował w szpitalu jako szewc, siedząc w ciasnym kantorku i zelując żołnierskie buty. W ten sposób zapewnił sobie byt i unikał wywózki na roboty do Niemiec. Ponadto poznawał nastroje wśród leczonych hiszpańskich żołnierzy, którzy już wcale nie mieli ochoty powtórnie wyruszać na front.

Po raz drugi o doktorze Janowiczu ciocia Lodzia mówiła u nas w domu. Wpadła prosto ze szpitala zdenerwowana, aż jej się ręce trzęsły, a na policzkach wystąpiły rumieńce, kiedy opowiadała o zdarzeniu na Wilczej Łapie.

– Wyobraźcie sobie – mówiła podniecona – że o mały włos, a doktor Janowicz zostałby rozstrzelany w Ponarach!

Przeszła po mieszkaniu tam i z powrotem, jakby kilka kroków miało ją uspokoić, siadła na krześle, wstała, znów siadła, zaraz wstała i stojąc zaczęła opowiadać.

Żydów pędzono do Ponar. Wiadomo po co. Przechodzili koło szpitala na Wilczej Łapie. Szedł, a raczej posuwał się sznur ludzkich nieszczęśników. Po obu stronach konduktu pędzonych i popędzanych do miejsca kaźni szli szaulisi, litewscy ochotnicy, z karabinami gotowymi do strzału.

Doktor Janowicz wraz z kilkoma osobami personelu, stojąc przy oknie, widział bezradny przesuwającą się kolumnę. Zobaczywszy, jak jeden z Żydów, staruszek, upadł i jest bity, nie wytrzymał, wyskoczył z budynku, podbiegł do biedaka, pomógł mu wstać, a do konwojenta po litewsku powiedział, że nie bije się starych i chorych.

Zrobiło się zamieszanie. Nikt by nie pomyślał, że ten łajdak, chłop jak byk chwycił doktora, upchał go w szereg, kazał starca wziąć na plecy i nieść. Widząc to, jedna z pielęgniarek wbiegła do gabinetu dyrektora szpitala, Niemca, z krzykiem, że doktor Janowicz został wciśnięty do kolumny i skierowany do Ponar.

Dyrektor wszedł do samochodu, dojechał do konwoju, odnalazł zatrzymanego, zbeształ Litwina, kazał natychmiast uwolnić doktora, a usadowiwszy Janowicza w wozie, nakrzyczał na niego, że ujmuje się za Żydami, naraża własne życie.

Nataszka

Krywickim zmarła córeczka, kilkumiesięczne dziecko. Krywiccy to nasi sąsiedzi, Rosjanie. O śmierci dziewczynki opowiadały kobiety na podwórku, stąd się dowiedziałem. Na co mała chorowała, jak długo, kiedy i jak ją pochowano – mówiły między sobą – dokładnie nikt nie wiedział. Stojąc w pobliżu, zza rogu domu, przysłuchiwałem się kobietom.

Przykro mi się zrobiło. Z synem Krywickich, moim rówieśnikiem, Tolką, czyli Anatolem, kolegowałem. Razem z innymi dziećmi bawiliśmy się na podwórku: graliśmy w berka, w chowanego, nawet w dupniaka. Z nim ustawiałem namiot z kilku listew i z uciętej, dziko rosnącej przy płocie, pospolitej bylicy. W tym namiocie siedzieliśmy razem, schronieni przed słońcem, jak prawdziwi podróżnicy w nieznanym kraju. Po prostu łączyły nas więzy sąsiedzko-podwórkowe. Toteż zastanawiałem się, dlaczego on mnie nie powiedział o chorobie i śmierci siostrzyczki. Czy nie chciał, czy mu rodzice nie pozwolili? Zdarzenie miało miejsce w czasie niemieckiej okupacji, może dlatego zostało objęte tajemnicą?

Krywiczcy mieszkali obok nas. Ich pokój z naszym dzieliła ściana. Jeżeli mówili bardzo głośno, można było słyszeć, o co chodzi. Należy przypuszczać, że podobnie wyglądała sytuacja odwrotna. Jednak między rodzinami panowały stosunki dobrosąsiedzkie.

Tolka przychodził do nas z chęcią, by pobujać się na drewnianym koniu albo pooglądać polskie czasopisma z obrazkami, ja do nich – żeby nacieszyć oczy, zrobionym przez jego ojca, wiszącym od sufitu domkiem z kartonu z naklejonymi kolorowym papierem oknami i palącą się w środku świeczką. Tolka pokazywał mnie rosyjski elementarz z alfabetem, tłumaczył, jakie są bukwy i jak wiele w naszych językach takich samych lub podobnych słów.

– I u nas, i u was – powiadał – tak samo brzmią i znaczą wyrazy: mama, dom, kasza lub podobnie, np. las – les, brzoza – bierioza. Dawno temu – wyjaśniał – żył jeden lud, słowiański, ale później odeszli od niego Polaki, poszli na zapad, a na południe Serby, ot i stąd różnice.

Zgadzałem się z nim, tak jak on ze mną, że gdy skończy się wojna,



Tadeusz Matulewicz

to lotnicy będą latać na Księżyc. Co prawda wyraził wątpliwość, że odległość zbyt duża i na tak długi lot nie wystarczy paliwa, ale gdy przytoczyłem argument, że zamiast bomb zostaną załadowane dodatkowe beczki z benzyną, przytaknął, zgodził się ze mną.

Lubiłem Tolkę, a on mnie. On był sam, ja miałem siostrę. Często bawiliśmy się we troje. Gdy skończyła się niemiecka okupacja i do miasta weszli Rosjanie, po kilku miesiącach u Krywickich powiększyła się rodzina. Rodzice Tolki wzięli z domu dziecka na wychowanie sierotę, sześciolletnią dziewczynkę, Nataszę. Adoptowali ją.

– Eto moja siostra – powiedział Tolka, przedstawiając mnie i siostrze chudą blondyneczkę o bladej cerze, dużych niebieskich oczach, krótko przyciętych włosach, w szarej zniszczonej sukience. Zaakceptowaliśmy ją. Odtąd towarzyszyła naszym zabawom na podwórku. Towarzyszyła, lecz nie brała w nich udziału.

Na kawałku ubitej ziemi rysowaliśmy klasy lub samolot, rzucałiśmy kawałek rozbitej dachówki i skakaliśmy po wyznaczonych klatkach. We troje. Bez Nataszki. Na nasze prośby, by się dołączyła do gry, stanowczo odmawiała.

– Niet, niet, ja nie chacziu – mówiła. Siedziała na wystających w ścianie domu kamieniach, nawet nie obserwowała nas, zamknięta w sobie kołysała się do przodu i wciąż powtarzała:

– Giermancy ubili mamu, giermancy ubili babuszkę – i zaraz potem śpiewała:

Oj, pajdu ja, pajdu ja.
Pacharoniat mienia,
I nikto nie uznajet,
Gdzie magiłka maja.

Że Nataszka nie chciała z nami bawić się, przechodziliśmy nad tym obojętnie, że podśpiewywała smutne piosenki, tłumaczyliśmy jej tragicznymi przeżyciami, wiedzieliśmy przecież, że zginęli jej najbliżsi, ale dlaczego ona tak się ciągle kołysze i kołysze, tego sobie nijak nie mogliśmy wytłumaczyć.

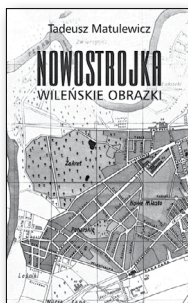
Tadeusz Matulewicz

Rysunki: Małgorzata Śrutkowska-Felińska

Opowiadania pochodzą z książki Tadeusza Matulewicza *Nowostrojka. Wileńskie obrazy*.

PRZYWOŁANE Z PAMIĘCI I SERCA

W Olsztynie ukazała się książka Tadeusza Matulewicza *Nowostrojka*, zawierająca 51 opowiadań poświęconych dzielnicy Wilna z końca lat trzydziestych i czasów II wojny światowej. Opowiadanie to właściwa forma prozy dla krótkich wspomnieniowych obrazków z życia rodzinnego autora, jego sąsiadów i znajomych. Minione lata nie zatarły świeżości wspomnień ani szczegółów związanych z czynnościami codziennego życia, np. kisheniem kapusty, praniem, przygotowaniem potraw, albo z zawodami, których już nie ma: bondar, toczyłszczyk, hycel. Pojawiają się też opisy świątecznych obrzędów, jak strojenie bożonarodzeniowej choinki, wielkanocne kaczanie jajek czy zwyczajowe uczestniczenie w Kaziukowym jarmarku.



Autor przywołuje zapamiętane – aczkolwiek przefiltrowane przez czas i nowe doświadczenia – własne dzieciństwo, ale i „kraj lat dzieciennych” – dzielnicę Wilna, której już nie ma: dom, podwórko, ulice – najbliższą i dalsze, dzielnicę z jej różnorodnością etniczną, religijną, kulturową, językową, żyjących obok siebie mieszkańców: Polaków, Rosjan, Żydów. W czasie lektury wkraczamy w przedwojenny świat bez troski i bezpiecznego, choć jakże skromnego dzieciństwa kilkuletniego chłopca, dla którego ów świat, poza Zaciszem czy ulicą Legionową, był tajemniczy i intrygujący.

Najbliżsi nadawali życiu wymiar uniwersalny, stabilny, ustanawiali normy moralne. Wszyscy egzystowali podobnie – skromnie, a wręcz ubogo. Ta normalność, powszechność zachowań, codzienne współżycie, zostały zburzone wojną i okupacją. Nastąpiły dni grozy, niepewności, dominującego lęku o życie, głodu. Dotyka to bliskich autora, który jak oni tę sytuację przeżywa, stara się zrozumieć rodziców i im pomóc. Widok Żydów, pędzonych na śmierć do Ponar, zabitych żołnierzy czy kolegów rozszarpanych przez pocisk, odcisnęły piętno na jego psychice. Wszystko to zdecydowało o przedwczesnej życiowej dojrzałości.

Spośród znanych mi książek wspomnieniowych ta wyróżnia się szczerością wypowiedzi autora, troską o szczegóły i specyfiką języka oddającego klimat tamtych lat. Jej lektura budzi wzruszenie i zadumę. „Studni już nie ma”, pozostała przeszłością, utrwaloną jedynie w umyśle i sercu autora.

Dodatkowym walorem książki jest pomysłowa okładka Tadeusza Burniewicz oraz delikatne, skorelowane z treścią rysunki Małgorzaty Śrutkowskiej-Felińskiej.

Krystyna Liminowicz

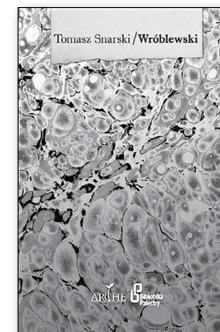
Tadeusz Matulewicz, *Nowostrojka. Wileńskie obrazy*, Edytor „Wers”, Olsztyn 2020, s.192.

PRZECZYTANE

MORALNOŚĆ „MASOWEGO RAŻENIA”

Tomasz Rogoża

Tomasz Snarski – gdański adwokat, wykładowca uniwersytecki, poeta, autor tekstów publicystycznych, od zawsze związany z Wilnem, a od niedawna również filozof, wychodzi do czytelnika z nową propozycją książkową. W ramach Serii Biblioteka Palestry „Horyzonty Filozofii Prawa” ukazała się pozycja *Wróblewski* – rozprawa o genialnym wileńskim karniście, którego myśl jest aktualna do dzisiaj, a konstrukty, które stworzył profesor, stosowane są już niemal intuicyjnie zarówno przez teoretyków prawa, jak i prawników-praktyków. Ciekawe, że to Snarski jako człowiek nacechowany dużą dozą interdyscyplinarności – dryfujący pomiędzy prawem a szeroko pojętą kulturą – wziął na warsztat postać wileńskiego profesora Bronisława Wróblewskiego, który jak wskazuje sam Snarski – *nigdy nie był wyłącznie dogmatykiem, wyłącznie filozofem, wyłącznie socjologiem*. Snarski przedstawia profesora Wróblewskiego jako myśliciela, który wyprzedził nowoczesnością poglądów swoją epokę. Jak pisze autor, *dziś bowiem próba weryfikacji twierdzeń filozoficznych za pomocą naukowej racjonalizacji staje się, jeśli już nie jest, codziennością uniwersyteckich wydziałów filozoficznych, a nawet jako dominujące można określić przeświadczenie o szczególnej wartości wiedzy naukowej*.



Z formalnego punktu widzenia książka Tomasza Snarskiego jest podzielona na dwie części. Część I zawiera tekst samego Wróblewskiego z 1927 roku, w którym omawia on podstawowe postulaty włoskiej szkoły humanistycznej prawa karnego i poddaje je krytyce. Część II to komentarz krytyczny Tomasza Snarskiego, w której autor koncentruje się na przybliżeniu sylwetki profesora Bronisława Wróblewskiego oraz kontynuuje rozważania na temat jego myśli dotyczącej w szczególności relacji między moralnością a prawem karnym.

Bronisław Wróblewski urodził się 13 listopada 1888 roku w rosyjskim mieście Twer. W 1921 roku jako trzydziestolatek został

profesorem na Uniwersytecie Stefana Batorego, obejmując Katedrę Prawa i Postępowania Karnego. To właśnie w Wilnie rozpoczął pracę naukową, której owocem staną się najważniejsze dzieła w jego karierze. Z całą pewnością to miasto jest znaczącym w jego biografii. To również w Wilnie, na Cmentarzu na Rossie, profesor Wróblewski zostanie pochowany – po nagłej śmierci 26 sierpnia 1941 roku, podczas rewizji hitlerowców w jego wileńskim mieszkaniu.

W spectrum zainteresowań naukowych Wróblewskiego znalazło się nie tylko prawo karne, ale również socjologia prawa, penologia, kryminologia, metodologia kryminologiczna, lingwistyka prawnicza, a także etyka i przede wszystkim filozofia.

Według Bronisława Wróblewskiego, rola filozofa-karnisty polega na *poszukiwaniu naukowej racjonalizacji obowiązującego prawa karnego, która umożliwi jego krytykę i udoskonalanie, przy wykorzystaniu dostępnych metod empirycznych. Tym samym wileński karnista opowiada się za koniecznością rozwijania filozofii zorientowanej naukowo, jako niezbędne uzupełnienie (a niekiedy nawet zastąpienie) metafizycznego podejścia do filozofii*. Pracę Snarskiego należy (czy może można?) potraktować jako próbę skróտowego przedstawienia myśli filozoficznoprawnej profesora. Właściwie nie wiem, do kogo Snarski skierował swój tekst i kogo najbardziej chce zainteresować myślą Wróblewskiego: czy mają to być filozofowie, prawnicy-praktycy, teoretycy prawa czy może nie-prawnicy wcale. Dla mnie jako młodego (może jeszcze) adwokata karnisty (może już), prowadzącego indywidualną praktykę, kwestia filozofii prawa i moralności jest niesamowicie interesująca.

Jak pisze Snarski, *zorientowanie badawcze Bronisława Wróblewskiego na wykorzystanie ustaleń nauk szczegółowych w nauce prawa karnego staje się szczególnie ważne w obronie przed wszelkiego rodzaju argumentacją opartą o przekonania większości, o bliżej niesprecyzowane racje moralne, poglądy większości czy argumenty z vox populi w zakresie prawa karnego. Absolutyzowanie przekonania o istnieniu bliżej niesprecyzowanej moralności społecznej i jej pierwszorzędnej roli, a także ideologizowanie jej istnienia i treści doprowadziło wszakże do powstania systemów totalitarnych i autorytarnych, opresyjnych, wyjałowionych nie tylko z norm prawnych, ale tak naprawdę także z rudymenarnych norm moralnych*.

Nie wiem, jak Ty, Czytelniku, ale ja nie spotkałem się nigdy z

moralnością masową, ludową, narodową, krajową czy jakąkolwiek inną. Moralność jest chyba dziś bardziej intymna niż seks czy modlitwa. A jakże trudno uniknąć moralizowania. Moralność przemycą się wszędzie. Otwierasz



Związany z USB w Wilnie Bronisław Wróblewski

lodówkę – łypie tam kawałek szynki – świnia cierpiała dla tej bezsensownej przyjemności; mleko – dojne krowy żyją pięciokrotnie mniej niż taka zwykła krowa; butelka wina – tu nie ma wątpliwości, że alkohol to zło nieuniknione. Nawet grając na PlayStation w jakąś zabijankę zombie, autorzy gry przemycają w niej własną moralność, swoje wizje dobra i zła, swoje wzorce postępowania i schematy myślenia.

Idąc dalej za wypowiedzią autora:

Moralność społeczna stała się bowiem pułapką i narzędziem przykrywającym interesy polityczne, aspiracje nacjonalistyczne, nawoływanie do nienawiści, a wreszcie eksterminację i ludobójstwo [...] Poglądy Bronisława Wróblewskiego w zakresie prawa karnego i moralności, gdy się je zestawi z socjologicznym postrzeganiem wartości moralnych jako wywodzących się z życia społecznego i przynależnych do świata kultury, umożliwiają też niezwykle owocne spojrzenie na prawo karne jako nośnik tychże wartości, ze wszystkimi związanymi z tym ujęciem możliwościami i ograniczeniami.

W tym kontekście ciekawym chyba byłoby przytoczenie wypowiedzi Simona Blackburna – brytyjskiego filozofa, profesora Uniwersytetu Cambridge, Uniwersytetu Oksfordzkiego i Uniwersytetu Karoliny Północnej w Chapel Hill. Pisał:

Czasem jest coś niezdrowego w sposobie, w jaki moralność ingeruje w życie ludzi. Sędzia, kapłan czy grupa autorytetów mogą mówić ludziom, co powinni robić, lecz zwykle to nie oni ponoszą konsekwencje. Gdy dziewczynie zabrania się dokonać aborcji lub jakiejś rodzinie eutanazji, wtedy są zdani tylko na siebie. Ci, którzy powiedzieli im, jak mają się zachowywać, mogą po prostu się wycofać.

Bezstronne prawo moralne może odnosić się w bardzo nierównym stopniu do różnych ludzi i trudno się dziwić, że są oni rozczarowani etyką wyznawaną głównie przez tych, którzy nie muszą jej stosować. Anatol France mówił ironicznie o majestatycznej równości praw, które zabraniają jednakowo bogatym i biednym spania pod mostami, żebrania na ulicach i kradzieży chleba.

W moim przekonaniu, prawo liberalne, wolnościowe, prawo zezwalające na aborcję, eutanazję, małżeństwa homoseksualne, korekcję płci w żaden sposób nie uderza w osoby o poglądach konserwatywnych, które niezależnie od wolnościowego prawa, nadal mogą żyć według obranych przez nich zasad moralnych, nadal mogą kultywować tradycje oraz bić pokłony Bogu. *Głosić moralność jest łatwo, uzasadnić trudno*¹. W łapczywej pogoni za władzą, w egoistycznej żądzy pieniądza grupy rządzące często nawet nie zadają sobie trudu, nie mają zamiaru wyjaśniać podstaw ich „moralności”, manipulując przekazem, szczując słowem, podsycając nienawiść wśród tych, którzy i tak już nie mogą przejść obok siebie obojętnie pod jakimś ciasnym wpisem na Twitterze.

Wróblewski już za swoich czasów zadał wiele aktualnych dzisiaj pytań. Przykładowo dociekał, jakie są rzeczywiste postawy moralne sędziów stosujących prawo karne, w jaki sposób się oni posilkuja normami moralnymi. Próbował też zbadać, na ile sędziowie kierują się profesjonalnymi kryteriami oceny postępowania, a na ile swoimi pozamerytorycznymi intuicjami moralnymi. Wróblewski podkreślał zatem, że problematyka moralna wymaga wiedzy i umiejętności, zwłaszcza gdy ocenia się drugiego człowieka. My dziś również potrzebujemy wiedzy o socjologicznych i prawnych aspektach moralności, gdy pytamy, jak stworzyć takie prawo, aby było w nim jak najmniej „moralności”, a jak najwięcej osób miało wewnętrzne przekonanie, że prawo to jest właściwe, sprawiedliwe i słuszne.

W moim odczuciu główną wartością książki jest właśnie jej aktualność w kontekście związków moralności i prawa. W dobie powrotu paskudnej mody na wykorzystywanie „moralności” jako narzędzia do krzywdzenia i szczucia – jakaś mityczna, masowa, ludowa, narodowa, przez nikogo nie widziana i nie rozumiana forma moralności może się przecież okazać bronią masowego rażenia. Nie sposób jest cicho stać w kącie, przyglądać się tym krzywdom i wypaczeniom pojęć, definicji, tym wszystkim nadużyciom czy instrumentalizacji

naiwności. *Bezinteresowność zostaje przecież zniweczona z chwilą, kiedy się przekonujemy, że jest użyteczna*². Tak samo (a nawet bardziej) użyteczna może okazać się „moralność”.

Jak już zostało wskazane wcześniej, to właśnie w Wilnie profesor Wróblewski rozpoczął swoje badania naukowe i z całą pewnością to właśnie Wilno ukształtowało jego myśl – miasto różnorodne, barwne, pozwalające współistnieć wielu kulturom pod wspólnym dachem i za wspólnym stołem.

Z całą pewnością to właśnie Wilno miało ogromny wpływ na formę wypowiedzi profesora Wróblewskiego. Aktualnych i powtarzanych przez nas do dziś. Wypowiedzi, w swojej uniwersalności, znacznie wykraczających poza mury tego przytulnego miasta nad Wilią.

Tomasz Rogoża

Tomasz Snarski, *Wróblewski*, Wyd. Arche 2020, Seria Biblioteka Palestry, Horyzonty Filozofii Prawa, red. naukowa serii J. Zajadło, s.176.

Przypisy

¹ Arthur Schopenhauer, *O podstawie moralności*.

² Tomasz Mann, *Doktor Faustus*



Nagrobek Bronisława Wróblewskiego na wileńskim cmentarzu Rossa

**LENKIŠKA
KNYGA**

ELEPHAS

**POLSKA
KSIAZKA**

„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademinė knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)

UKRAINA – JESTEŚMY BLISKO SIEBIE

Renata Butkiewicz

To było rozpaczliwe wołanie o pomoc, ale też próba solidarności dla całej Europy. Ukraina w tamtym czasie (2014-2015) stała na zakręcie historii, a Unia Europejska musiała przejść od słów do czynów. To był sprawdzian dla Partnerstwa Wschodniego, który zapoczątkował lawinę dalszych zdarzeń. W 2020 roku zostaliśmy świadkami podobnych zmian na Białorusi. Miejmy jednak nadzieję, że po pewnym czasie nie nastąpi zubożenie zagranicy, jak to nastąpiło względem Ukrainy.

Książka Macieja Mieczkowskiego *Na zakręcie* pomaga zrozumieć ludzki strach, determinację, ale też rozpaczliwą bezradność i wiarę, że razem będzie łatwiej. Bariere, studzienki kanalizacyjne pomalowane w narodowe żółto-niebieskie barwy, napis na murze *Ukraino, trzymaj kurs na Brukselę* albo *Razem jesteśmy siłą* mówią o tym, że my jako Unia Europejska powinniśmy w końcu zdać sobie sprawę z tego, że bezpieczeństwo, stabilność, dobrobyt oraz demokracja i praworządność w Europie Wschodniej mają być naszym priorytetem.

Autor pokazuje nam Ukrainę oczyma lokalnego mieszkańca. Odczuwamy na własnej skórze mroźną zimę 2014, brak ciepła w



© Vincent Mieczkowski



© Maciej Mieczkowski

kaloryferach, wielką niewiadomą co do umowy gazowej z Rosją. Chodzimy po Chreszczatyku – głównej alei w Kijowie, gdzie dopiero co uprzątnięto barykady z Majdanu. Wtapiamy się w tłum ludzi, który śpieszy do fryzjera, kupuje bilety do kina czy teatru, biegnie na uczelnie, do pracy i snuje plany na przyszłość. Jedziemy do odmienionego Lwowa, który przybrał europejskie szaty na Euro 2012 – na moment, na pokaz. Idziemy na Cmentarz Łyczakowski, najstarszą zabytkową lwowską nekropolię. I... spędzamy babie lato w Pirogowie – największym skansenie w Europie, gdzie oprócz cerkwi, chat, młynów i stodół, a także skrawków pól i lasów, znajduje się spory kompleks gastronomiczny z budami, a wokół reklamy przeróżnych gatunków wódki.

Są miejsca na Ukrainie, gdzie jej ukraińskość wcale się nie odczuwa. Tak jest w Odessie, niegdyś zasobnym portowym mieście, szybko rozwijającym się ekonomicznie. Dzisiaj tam prawie się nie słyszy języka ukraińskiego. Autor książki uzmysławia czytelnikom bardzo ważną rzecz: Ukraina przez wieki niepodważalnie była różnymi sposobami rusyfikowana. A teraz jest to kraj, który postanowił zawalczyć o własną wizję państwowości.

Autor przyjeżdża do Kijowa w lipcu 2014 roku, po zakończeniu Majdanu. Co prawda jeszcze przez parę miesięcy stały tam namioty,



Napisy na ogrodzeniu: Wędkowanie zabronione; Walcz jak Ukrainiec

ale już tylko jako atrakcja turystyczna. Więc najpierw spoglądamy na Majdan jakby z lotu ptaka, a potem widzimy coraz więcej i więcej. To zbiór esejów, rozpraw socjologicznych o ludziach żyjących dookoła autora, których dotąd nie znał. Jego oczami poznajemy świat, który odradza się po rewolucji. Można rzec, że to jest podręcznik typu *Ukraina dla początkujących*, bo na przekór wszystkiemu wciąga nas w świat, wobec którego mamy masę uprzedzeń, bo zwłaszcza na zachodzie Europy sprawy wschodnie są postrzegane przez pryzmat stereotypów.

W książce *Na Zakręcie* Maciej Mieczkowski ukazuje, jak na jego oczach rodziło się nowe społeczeństwo ukraińskie, jak wyglądała walka obywateli o godność. Dowiadujemy się, że patriotyzm tam przejawia się nie tylko w posługiwaniu się językiem ukraińskim, jak wyglądała zmiana posowieckich nazw miast oraz jakie emocje towarzyszyły rozbiórce pomników, co stało na miejsce Lenina i jaki los spotkał zdemontowanych sowieckich relikwów przeszłości.

Książka zaopatrzona jest w bogate ilustracje, obrazujące duch Ukrainy – Wielkanoc na placu Sofijskim i pisanki ze wszystkich obwodów kraju, ślady po Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej, które zachowały się jeszcze z 2012 roku, mural na kamienicy z wizerunkiem Jana Pawła II na ulicy jego imienia i obok słowa *Dobro Zwycięża*, albo też inne napisy – *Sława Ukrainie, niech żyje Białoruś* – świadczą o wielokulturowości, która tutaj kształtowała się także przez stulecia.

Warto sięgnąć po tę książkę, żeby się przekonać jak bardzo Ukraina jest różnorodna i jak wiele ma do zaoferowania. Wydarzenia polityczne, które drogo kosztowały Ukrainę i jej mieszkańców, nie zabiły życzliwości i gościnności. Ukraińcy są nadal otwarci na obcokrajowców i współpracę z Zachodem, który do końca nie uświadamia sobie potencjału tego kraju. Jak pisze autor, jesteśmy blisko siebie. Znacznie bliżej, choć się nam z różnych powodów tak nie wydaje. Po przeczytaniu tej książki to zrozumiemy.

Renata Butkiewicz

Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian*. Wydawnictwo Znad Wilii (9), Wilno 2019, s.152, 72 kolorowe zdjęcia.



Informujemy, że „Znad Wilii” można zaprenumerować na Litwie w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda” oraz drogą elektroniczną:
<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
 Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR

POLECANE Z DOLINY ŁOSOŚNY

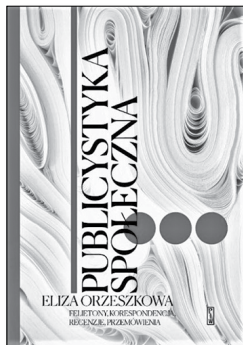
ORZESZKOWA, JAKIEJ NIE ZNAMY!

Ukazały się dzieła Elizy Orzeszkowej, jakiej nie znamy! W trzech tomach pt. *Publicystyka społeczna* 1: tom 1. *Myślenie obywatelskie, Żydzi, kwestia kobieca*, tom 2. *Rozprawy, studia, artykuły*, tom 3. *Felietony, korespondencje, recenzje, przemówienia*.

Jak czytamy w katalogu wydawniczym za lipiec-grudzień 2020 PIW-u (s.38), na wydanie składa się 90 tekstów o różnej objętości, formie i przede wszystkim tematyce (m.in. *Patriotyzm i kosmopolityzm, O Żydach i kwestii żydowskiej, Kilka słów i kobietach*, ale też... list o zaćmieniu Słońca!), co daje przegląd najważniejszych tematów, o jakich Polacy dyskutowali w II połowie XIX wieku na ówczesnych forach publicznych; jest to więc niejako kulturowy portret naszego społeczeństwa tego okresu.

Wprawdzie większość prezentowanego (jak czytamy w zapowiedziach rynku księgarskiego) materiału za życia autorki z Grodna ukazała się w prasie (lub w formie broszury), ale potem nie była nigdy wznawiana. Jedna czwarta tekstów to absolutny rarytas – wydobyte z archiwów rękopiśmienne inedita, dotąd nieznane czytelnikom.

Artykuły zostały opatrzone przejrzystym aparatem krytycznym, ułatwiającym lekturę zarówno na poziomie naukowym, jak i popularnym (noty z krótką historią powstania każdego tekstu, przypisy i komentarze o charakterze historyczno-kulturowym). Obejmująca całą twórczą biografię pisarki, trzytomowa edycja *Publicystyki społecznej* jej autorstwa została opracowana przez Grażynę Borkowską i Iwonę Wiśniewską z Instytutu Badań Literackich PAN, korekta i opracowanie indeksów: Jerzy Białomyzy, wybitny znawca przedmiotu, w tym zamieszczonych utworów nieopublikowanych za życia Orzeszkowej.



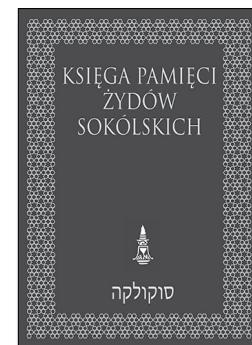
Eliza Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, w trzech tomach, PIW, Warszawa 2020, s.2010. (wyd. pierwsze w pełnej edycji t.1-3, s.2610).

KSIEGA PAMIĘCI ŻYDÓW SOKÓLSKICH

Wydął ją Jamiński Zespół Indeksacyjny¹. W oryginale ukazała się w 1968 roku w Jerozolimie w wydawnictwie Encyklopedii Diaspory Żydowskiej, na język polski przełożył Waldeemar Daszuta. Są to wspomnienia żydowskiej diaspory z Sokółki, ich życia przed wojną i śmierć w czasie wojny. Podlasie i Grodzieńszczyzna to pogranicze, które od wieków stanowiło przestrzeń styku wielu narodów, języków, kultur. Żyli tu Polacy, Litwini, Rusini, późniejsi (od przełomu XIX/XX w.) Białorusini i Ukraińcy, staroobrzędowcy – spadkobiercy Świętej Rusi, Niemcy, Tatarzy i Żydzi (w miastach, miasteczkach, a także z nastaniem II połowy XIX stulecia w pododelskiej Kolonii Izaaka, Izaakowie – הקאדיה הינולוק i w pobliskiej kolonii Palestyna, niedaleko poddominikańskiej Klimówki – archetypach izraelskich kibuców z XX w.). Ci ostatni osiedlili się w Sokółce w II połowie XVII wieku, a w 1698 w Grodnie król August II nadał im prawo prowadzenia handlu, wyrobu gorzałki i piwa, na wybudowanie szkoły, trzymanie i zbudowanie kramów w rynku, wybudowanie cmentarza dla grzebania zmarłych.

W latach międzywojennych mieszkało w Sokółce około 3 500 osób narodowości żydowskiej, którzy w większości zajmowali się handlem. W czerwcu 1941 do miasta wkroczyli Niemcy, założyli tu obóz pracy, a dla ludności żydowskiej getto, gdzie zgromadzonych zostało około 8 tys. Żydów z Sokółki, Janowa, Krynek, Czyżewa i innych okolicznych miejscowości, którzy wykorzystywani byli m.in. do budowy pobliskiego zbiornika wodnego. Likwidacja getta trwała od 2 listopada 1942 roku do 24 stycznia 1943. Większość żydowskich mieszkańców Sokółki zginęła w niemieckim obozie zagłady w Treblince.

Księga Pamięci Żydów Sokólskich to cenne źródło historii Sokółki, największego miasta dawnej zachodniej Grodzieńszczyzny, zawierające dołączone spisy: sokólskich Żydów zamieszkałych w Izraelu (wg stanu na rok 1968) z ich nazwiskami w Sokółce oraz z



¹ <https://nenp.facebook.com/Jaminski.Zespul.Indeksacyjny/posts/4015191485160762/>, dostęp: 3 marca 2021.

ich imionami i nazwiskami, a także dokładnymi adresami w Izraelu, sokólskich Żydów w diasporze (z ich imionami i nazwiskami oraz adresami: miasto, stan, kraj) i sokólskich Żydów zmarłych w Izraelu.

Księgę zamyka na 11 stronach *Lista męczenników z Sokółki, spisana z pamięci* (zaktualizowana przez Adę Holtzman i Mosze Verbina w maju 2003), którą otwiera Adin Jakob, jego żona Ester, syn Mosze i córka Jentel i wieńczy Żukowski Jakob, jego żona Chaja Zeldi i czworo dzieci. Niech pozostaną w naszej pamięci!

Leonard Drożdżewicz

Jamiński Zespół Indeksacyjny, *Księga pamięci Żydów sokólskich*, format B5, s.508, oprawa twarda, bogato ilustrowana.

**CENNA I UNIKALNA POZYCJA WYDAWNICZA
POZWAŁAJĄCA ZROZUMIEĆ SKOMPLIKOWANE DROGI
DO NIEPODLEGŁOŚCI I PRZYTACZAJĄCA MAŁO ZNANE FAKTY**

Polecamy 6. pozycję Biblioteki Znad Wilii:

Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków*.

Wokół Oskara Miłosza, Wilno 2017,

ISBN 978-9986-532-08-8, s.196.



o „dziwnym krewnym” noblisty, poecie – już francuskim z wyboru, mistyka, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym WKL. Ukazującą zawilość stosunków wzajemnych pomiędzy Litwinami i Polakami, próby ułożenia racjonalnych relacji z ówczesnymi i jakże aktywnymi społecznie mniejszościami narodowymi Wilna, z całym spektrum myśli i działalności Żydów, Białorusinów, Rosjan czy Tatarów – z tragicznym finałem podstępnych rozgrywek Rosji sowieckiej oraz Niemiec faszystowskich – w obliczu Apokalipsy, która niebawem miała się dopełnić. Już tytuły rozdziałów mogą zaintrygować czytelnika – takie, jak:

Litwa Oskara Miłosza; W blasku „Reduty”; Przyjaźń z ptakami. Spotkania z duchami; Kabala i wizja Kosmosu; Prorok z Wilna – profesor Marian Zdziechowski i jego przyjaciele – Litwini i Rosjanie; Był taki rabin: Chaim Ozer Grodziński; Ci, którym zawierzył – Petras Klimas, papież Pius XI, Juozas Kelius.

Do nabycia:

- za pośrednictwem redakcji – znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030;
- w niektórych księgarniach wileńskich („Elephas” i tam, gdzie bywa „Znad Wilii”), w Warszawie – w „Księgarni XX Wieku” w Domu Spotkań z Historią, ul. Karowa 20

MISTRZ GWARY WILEŃSKIEJ

**LEON WOŁŁEJKO
JAKO WINCUK MARKOTNY Z OSZMIANY**

Mieczysław Jackiewicz

W latach międzywojennych w Wilnie były popularne gawędy Radia Wilno w gwarze wileńskiej. Gdy w 1927 roku pierwszym dyrektorem programowym rozgłośni został Witold Hulewicz (1895-1941), wprowadził audycje w tej gwarze. Występowała w Radiu ze swoimi felietonami Kazimiera Aleksandrowicz jako „Ciotka Albionowa”, handlarka spod Hali Targowej w Wilnie. Opowiadała w gwarze miejscowej różne historie z życia mieszkańców dzielnic wileńskich.



Leon Adam Wołłeko

W radiu występował też Edward Ciuksza, urodzony 31 stycznia 1905 roku w miasteczku Podstępna na Ukrainie, gdzie jego ojciec był zawiadowcą stacji kolejowej. W 1921 roku rodzina przeprowadziła się do Wilna. Rok później, w wieku 17 lat, Edward Ciuksza założył Towarzystwo Mandolinowe „Kaskada”. Był w nim mandolinistą, później również koncertmistrzem i zastępcą kierownika zespołu. Na antenie Radia Wilno prowadził audycję pt. *Wieczorynka*, w której jako cwaniak wileński Adwardka przeplatał własne opowieści utworami granymi przez swoją orkiestrę.

Najbardziej aktywny był w audycjach radiowych w Wilnie i prasie wileńskiej Leon Wołłeko czyli „Wincuk Markotny”, który w radiu miał gawędy o kłopotach „Oszmiańczuka”, cieszące się dużą popularnością.



Muzyk Edward Ciuksza

Leon Adam Wołłeko, syn Cezarego i Marii z Maciejewskich, urodził się 24 listopada 1883 roku w Kierszeniszkach w powiecie oszmiańskim. Ukończył wydział farmacji na uniwersytecie w Moskwie, ale bardziej pociągała go scena niż robienie mikstur w aptece. Debiutował w 1906 roku w polskim zespole w Mińsku. W sezonie 1909/1910

należał do zespołu Teatru Wileńskiego. 28 kwietnia 1910 ożenił się z Walerią Sienkiewicz. Z Teatrem Wileńskim związany był przez wiele lat, na pewno występował tu w 1913-1916 i 1919-1925. W sezonie 1925/1926 grał w Teatrze Miejskim w Lublinie, w lecie 1926 kierował teatrem „Lutnia” w Wilnie. W 1926-1931 należał do zespołu „Reduty”; występował początkowo w Wilnie, a także od 1929 tylko w objazdach, którymi niekiedy kierował. W sezonie 1931/1932 występował w teatrach miejskich w Wilnie, jesienią 1932 – gościnnie w Teatrze Kameralnym w Częstochowie, w sezonie 1932/1933 – w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, w 1933-1941 – stale w Wilnie, najpierw w Teatrach Miejskich, a od 1939 roku – w Polskim Teatrze Dramatycznym. W 1936 grał gościnnie rolę Durejki w sztuce *Pierścień wielkiej damy* w warszawskim Instytucie Reduty.

W Wilnie obchodził kolejne jubileusze: dwudziestopięciolecia – 12 stycznia 1935 w roli księcia w sztuce *Magia* oraz trzydziestolecia pracy w początku 1940 w roli Rejenta w sztuce *Zemsta* Aleksandra Fredry.

Okres II wojny światowej spędził w Wilnie. Po wznowieniu działalności tamtejszego teatru polskiego występował tu w 1944-1945. Od 1945 do końca życia był zaangażowany w Teatrze Miejskim w Lublinie i tu w sierpniu 1949 obchodził jubileusz czterdziestolecia pracy, grając rolę profesora w sztuce *Strzały na ulicy Długiej*.

Według Aleksandra Zelwerowicza *stanowił typ doskonałego aktora o szerokiej skali możliwości, bujnej indywidualności, wielkiej niefałszowanej prawdzie i olbrzymiej sile sugestywnej*. Ceniony był szczególnie za role fredrowskie, jak np. Łatka w *Dożywociu*, szambelana w sztuce *Ciotunia*, Smakosza w *Przyjaciółkach*, Radosta w *Ślubach panińskich*, Jowialskiego w sztuce *Pan Jowialski*. Ponadto grał takie role jak Majora w *Fantazym* Juliusza Słowackiego, Czepca w *Weselu Stanisława Wyspiańskiego*, Czkałka w sztuce *Wieczór Trzech Króli* Williama Szekspira, Dogberry w komedii *Wiele hałasu o nic* Szekspira.

Jego popularność w Wilnie zwiększał jeszcze fakt, że pisał i wygłaszał przez radio, a potem ogłaszał w prasie i w osobnych zeszytach felietony regionalne *Kłopoty Oszmiańczuka*.

Ludwik Paczyński, aktor, urodzony w 1935 roku w Wilnie, a po wojnie mieszkający w Lublinie, o Leonie Wołłejce opowiada następującą historię:

Po wojnie grał tu (w Lublinie – M.J.) znakomity aktor z Wilna Leon Wołłejko, nie mylić z Czesławem Wołłejką, również wileń-

skim aktorem (Czesław urodził się w Wilnie, ale nigdy nie grał w Wilnie – M.J.). Stary Wołłejko był nawet znany moim rodzicom. Taki zwyczaj był, że niekiedy przyjmowało się aktorów na koldunach. Ja niestety nie miałem szczęścia grać z panem Leonem Wołłejką. Ja za późno przyszedłem, on za

wcześniej zmarł, ale grał w jakiejś sztuce w Lublinie. On nie potrzebował reżyserów. Reżyser siedział i patrzył, taka potworna intuicja, zupełnie jak u Kurnakowicza. Ale zjawiał się reżyser młody, pistolecik, chciał pokazać, co to on umie. Przerywa bez przerwy: „Panie Leonie”. Gówniarz. Jak można mówić „panie Leonie” do starszego człowieka. Mówi się „Proszę pana”. Wołłejko cierpliwy, aż któregoś dnia nie wytrzyma. Jak już ten mu tak zaczął przeszkadzać w tej roli, podchodzi spokojnie do rampy scenicznej i mówi: „Panie reżyserzu”. – „Co panie Leonie?” – „Pan nie ma prawa zwracać mi uwagi”. – „Dlaczego? Dlaczego?” – zaperza się. – Bo przecież pan nie pochodzi z Wilna”. Koniec, kropka. Teraz muszę o sobie. Kilka razy miałem szczęście grać w Teatrze Wielkim na Pohulance. Występowaliśmy z naszym teatrem. Gdyby nie to, że w 1939 roku, jeden pan z loczkiem i wąsikiem, a drugi dziobaty, zrobili to, co zrobili, kto wie, czy nie grałbym w Teatrze Wielkim na Pohulance. Bo przecież urodziłem się dwieście metrów od Teatru Wielkiego. Urodziłem się na Małej Pohulance. A teatr był na Wielkiej.

Leon Wołłejko zmarł 27 grudnia 1949 roku w Lublinie i tam został pochowany.

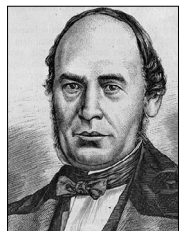
Mieczysław Jackiewicz



Leon Wołłejko w roli majora w przedstawieniu „Panna męzatka” w Teatrze „Lutnia” w Wilnie. Obok – Stanisława Wysocka jako pułkownikowa, 1931

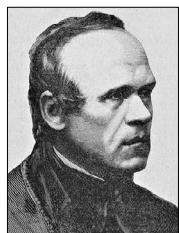
POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 – 34



Zdanowicz Aleksander (1808 w pow. ihumeńskim na Białorusi – 1868 w Wilnie), pisarz, pedagog. W 1825 ukończył powiatową szkołę bazyliąską w Ihumeniu, po jej ukończeniu pracował jako nauczyciel, w 1827-1831 studiował na Uniwersytecie Wileńskim. W 1834-1864 był nauczycielem języka polskiego, łaciny i historii w Instytucie Szlacheckim w Wilnie, w 1840-1860 – współredaktorem „Kuriera Wileńskiego” i *Słownika języka polskiego* (1861). W domu przy ul. Zarzecze 21 zgromadził znaczny księgozbiór, rozproszony po jego śmierci. Publikował artykuły, wydał *Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych* (Wilno 1844), *Szkic historii polskiej* (Wilno 1857). Od 1863 zajmował się działalnością literacką, którą przerwała śmierć jedyne go syna, którego za udział w Powstaniu Styczniowym wyrokiem sądu wojennego powieszono na Łukiszkach.

Mysliciele i aswietniki Bielarusi. Encykłapedyczny dawiednik. Minsk 1995, s.436; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.440; opr. M. Jackiewicz.



Zdanowicz Ludwik (18 maja 1814 w okolicy Datnowa w pow. kiejdańskim – 26 grudnia 1898 w Wilnie). Pisarz religijny, kaznodzieja, biskup. W 1831 ukończył szkołę średnią w Traszkunach, następnie wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie, w 1837 otrzymał stopień kandydata i został wyswięcony na księdza, w 1841 otrzymał stopień magistra teologii; był profesorem seminarium duchownego w Wilnie, następnie rektorem tego seminarium oraz kapłanem w Instytucie Szlacheckim w Wilnie. W 1850 został proboszczem w Holszanach w powiecie oszmiańskim, ale mieszkał w Wilnie, kaznodzieja w Katedrze, w 1859 – kanonik kapituły wileńskiej, do 1875 był jej prokuratorem, w 1878 wybrany asesorem do kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu, w 1885-1890 administrator apostolski diecezji wileńskiej, 16 czerwca 1890 został biskupem sufraganiem wileńskim. Wydał kilka kazań: *Kazanie na uroczystość św. Trójcy*,

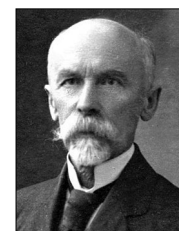
Kazanie pierwszej mszy św. odprawionej w pontyfikacie przez ks. Wacława Żylińskiego, biskupa wileńskiego (1849), *Kazanie na pogrzeb ś.p. Racheli Romerowej* (1856).

J. Kruszewski, *Biskupstwo wileńskie...* Wilno 1912; opr. M. Jackiewicz.



Zdziechowski Kazimierz, brat Mariana, ps. Włodzimierz Zdora (14 marca 1878 w Rakowie k/Mołodeczna na Wileńszczyźnie, dziś Białoruś – 4 sierpnia 1942 w Oświęcimiu), prozaik. Ukończył gimnazjum w Mińsku i Uniwersytet Moskiewski. Mieszkał we własnym majątku w Rakowie, gdzie zajmował się też pracą literacką. Był autorem szeregu powieści, m.in. *Przemiany* (1906), *Luna* (1908), *Opoka* (1912), *Kresy* (1920), w których opisuje życie drobnej szlachty polskiej na Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie. Przyjaźnił się i korespondował z Elizą Orzeszkową. Po I wojnie światowej osiadł w majątku Słaboszewka k/Inowrocławia. Gościł tu Witolda Gombrowicza, poetę Bolesława Micińskiego, pianistę Witolda Małcużyńskiego. W okresie dwudziestolecia opublikował kilka powieści. W 1939 schronił się u krewnych w Jedliczu k/Krosna. Za kontakt z podziemiem polskim został przez Niemców aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

W. Rahojsza, *Encykłapedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t.2. Minsk 1985, s.520; T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*. Olsztyn 1997, s.205; opr. M. Jackiewicz.



Zdziechowski Marian, brat Kazimierza (30 marca 1861 w Nowosiółkach pod Rakowem k/Mołodeczna na Wileńszczyźnie – 5 października 1938 w Wilnie). Historyk kultury i literatury, filozof, krytyk literacki, publicysta. W 1879 ukończył gimnazjum w Mińsku, studiował na uniwersytetach w Petersburgu i Dorpacie, gdzie w 1883 uzyskał stopień kandydata filologii słowiańskiej, doktorat uzyskał na UJ w 1889, habilitował się w 1894 i od 1899 był profesorem UJ. W 1919-1932 – profesor USB w Wilnie. Od 1933 – prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, badał literatury słowiańskie i zachodnio-europejskie doby romantyzmu, nawiązywał do mesjanizmu i głosił poglądy katastroficzne, opublikował m.in.: *Mesjanizm i słowianofilia. Szkice z psychologii narodów słowiańskich* (1888), *Byron i jego wiek* (1894-1897), *Pesymizm, romantyzm i podstawy chrześcijaństwa* (1914-1915),

Widmo przyszłości (1936), *W obliczu końca* (1938). Z przekonania politycznych był liberalnym konserwatystą, występował zarówno przeciw socjalizmowi, radykalnej lewicy i rewolucji rosyjskiej, jak przeciw nacjonalizmowi i faszyzmowi, w których widział symptomy rozkładu i bliskiego końca europejskiej cywilizacji. Pochowany na Cmentarzu Antokolskim w Wilnie.

T. Weiss, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.679; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.440; opr. M. Jackiewicz.



Zgorzelski Czesław (17 marca 1908 w Boryczowie, w woj. nowogródzkim – 25 sierpnia 1996 w Lublinie). Historyk literatury, publicysta, edytor, profesor KUL, pamiętnikarz. Ukończył Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Wilnie, w 1927-1932 studiował filologię polską na USB w Wilnie, w 1930-1938 był asystentem i w 1938-1939 – st. asystentem, dodatkowo pracował w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza oraz publikował szkice o literaturze rosyjskiej w „Słowie”, „Kurierze Wileńskim”, „Przeglądzie Powszechnym”. Podczas okupacji działał w BIPie Armii Krajowej, redagował konspiracyjne pisma „Jutro Polski” i „Świt Polski”; był więziony w 1940 przez Litwinów w 1940/1941 i 1944 przez NKWD. W 1945 wyjechał do Polski, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1945-1949 był asystentem, doktoryzował się w 1947. W 1949-1950 pracował w Ossolineum, od 1950 w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, od 1957 – profesor, od 1956 był współredaktorem „Tygodnika Powszechnego”. Opublikował m.in. *Duma poprzedniczka ballady* (1949), *Sztuka poetycka Mickiewicza* (1976), wspomnienia wileńskie zawarł w tomie pt. *Przywołane z pamięci* (1996).

J. Odrowąż-Pieniążek, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.682; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002.

„Ziemia Wileńska”. Ilustrowany tygodnik dla ludu, wyd. od 1919 przez Straż Kresową pod red. Juliana Narkowicza. Kierownikiem literackim pisma był Franciszek Hryniewicz.

Opr. M. Jackiewicz.

Zienkiewicz Romuald, Zienkowiec (1811 w pow. święciańskim – 1868 w Wilnie), poeta, etnograf. Ukończył gimnazjum w Wilnie i

w 1830 wydział literacki Uniwersytetu Wileńskiego. Nauczyciel w domach prywatnych, m.in. u Druckiego-Lubeckiego. Przebywając w jego domu zainteresował się pieśniami ludu pińskiego, które zaczął badać i gromadzić. Mieszkając w Wilnie, obok pracy pedagogicznej prowadził studia nad literaturą polską. Opublikował dwa zbiorki poetyckie *Próbki rymów* (Wilno 1856) i *Wesele* (Wilno 1857), ponadto wydał *Piosenki gminne ludu pińskiego* w oryginale białoruskim z własnym przekładem rymowanym (Kowno 1851) oraz *O uroczystościach i zwyczajach ludu pińskiego oraz o charakterze jego pieśni* (druk: 1852 i 1853 „Biblioteka Warszawska”, także w osobnym tomie).

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.442.

„Znicz”. Noworocznik, wyd. przez Hipolita Krzczakowskiego w 1834 i 1836 w Wilnie. Poświęcony głównie poezji. W roczniku z 1834 zamieszczono *Wyjątek z Don Carlosa* Adama Mickiewicza, J.I. Kraszewskiego *Kościółek św. Anny w Wilnie*, *Podróż po mojej szkatułce*, *Majster i czeladnik*. Poza tym utwory zamieścili Jan Czczot, Aleksander Groza, Tomasz Zan i inni.

W. Ciechowski, *Czasopisma polskie na Litwie*. „Kwartalnik Litewski” 1910; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985.

„Zorza Wileńska”. Gazeta z rysunkami dla wszystkich, wyd. w Wilnie w latach 1906-1909. Pismo nawiązywało do warszawskiej „Zorzy” – ilustrowanego tygodnika dla ludu. Wydawcą został Seweryn Houwalt, redaktorem – Adam Karpowicz (1842-1914), prawnik i nauczyciel, pochodzący z Mińska, od 1883 osiadły w Wilnie. Kierownikiem literackim pisma był Jan Ursyn. Od 1908 wydawcą został Feliks Zawadzki, a Emma Jeleńska-Dmochowska – redaktorem. Czołowym publicystą „Zorzy” był Lucjan Wolski (ps. Mateusz Gawęda, 1850-1908).

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s.36-37.

„Zwierciadło – Kukulka Wileńska”. Pismo satyryczne, wyd. w Wilnie w 1928-1930. Komitet redakcyjny tworzyli Teodor Bujnicki, Antoni Bohdziewicz, Czesław Szemberg, a redaktorem i wydawcą był Tomasz Rutkowski.

M. Kozłowska, *O Wilnie i śmiechu wileńskim [w:] Poezja i poeci w Wilnie 1920-1940*. Kraków 2003, s.44; opr. M. Jackiewicz.

Zygrowski Jan (1574-1624 w Wilnie). Pisarz-polemista, tłumacz. Uczył się w Krakowie, od 1611 mieszkał w Nowogródku. W 1616 pod pseudonimem Łukasz Wędrowski wydał w Wilnie polemiczny utwór *Nowogródzki*

dysput. Z łaciny przełożył na jęz. polski broszurę *Deklaracja dwóch panów...* (Wilno 1617), w 1616-1620 wydał *Kazania...* Pisał też wiersze.

J. Parecki, *Encyklopedia literatury i mastyctwa Białorusi*, t.2. Minsk 1985, s.541; opr. M. Jackiewicz.



„Źródła Mocy”. Czasopismo Krajowe Poświęcone Kulturze Regionalnej Ziem b. WKL. Wyd. w Wilnie w 1927-1931, ukazało się 7 numerów. Redaktorem odpowiedzialnym był Piotr Hniedziewicz. W skład komitetu redakcyjnego wchodził Walerian Charkiewicz, Mieczysław Limanowski, Tadeusz Łopalewski, Stanisław Matusiak, Wiktor Piotrowicz, w 1930-31 też Stanisław Pigoń. Celem zespołu była dążność

do odzwierciedlania całokształtu zjawisk kulturalno-artystycznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Na treść składały się artykuły naukowe, recenzje, poezje, fragmenty dramatów, kronika życia literackiego, teatralnego, muzycznego, wydarzeń społecznych oraz gospodarczych.

Opr. M. Jackiewicz.

Żaba Adam (druga połowa XIX w. na Białorusi – 1919). Pisarz, publicysta. Mieszkał i działał w Mińsku, od 1906 współpracował z wileńskim „Kurierem Litewskim”. W 1919 aresztowany przez bolszewików i przewożony do Smoleńska wraz z grupą zakładników został po drodze rozstrzelany.

J. Januszkiewiczowa, *W potopie krwi i łez. Wspomnienia zakładniczek*. Warszawa 1921, s.140-142; T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*. Olsztyn 1997, s.206; opr. M. Jackiewicz.



„Żagary”. Miesięcznik idącego Wilna poświęcony sztuce, czasopismo literacko-społeczne, wyd. w Wilnie od kwietnia 1931 do marca 1934 i założone przez grupę poetycką „Żagary”, skupioną wokół Koła Polonistów USB. Początkowo jako bezpłatny, czterokolumnowy dodatek do dziennika „Słowo”, potem jako dodatek do „Kuriera Wileńskiego”, pod

nazwą „Piony” (maj-grudzień 1932). W listopadzie 1933, po połączeniu z miesięcznikiem młodzieży literackiej „Smuga” (red. Anatol Mikułko), pismo usamodzielniało się i wróciło do pierwotnej nazwy. Komitet redakcyjny o zmiennym składzie, pierwszy numer podpisali Teodor Bujnicki i Antoni Gołubiew, większość dalszych – Jerzy Zagórski. Do grupy „Żagarów” należeli ponadto Henryk Dembiński, Józef

Maśliński, Czesław Miłosz, Jerzy Putrament, Mieczysław Kotlicki, Aleksander Rymkiewicz, Anatol Mikułko, Tadeusz Byrski. Wielu z nich uczestniczyło później (1934-1936) w lewicowym ruchu młodzieży wileńskiej skupionej wokół pisma „Po prostu” i „Karta”. „Żagary” były pismem zorientowanym lewicowo, łączącym zainteresowania literackie i społeczne. Prowadziły dyskusję o społecznej roli sztuki jako instrumentu kształtowania osobowości, formułowały program literatury podejmującej zadania polityczne i moralne.

W.P. Szymański, „Żagary” i żagaryści, w: *Z dziejów czasopism literackich literackich dwudziestolecia międzywojennym*. Kraków 1970; A. Wierciński, „Żagary”. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska”, t.14. Opole 1976; A. Zieniewicz, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.694-695; opr. M. Jackiewicz.

Żeligowski Edward, ps. Antoni Sowa (20 lipca 1816 w Mariampolu k/Wilna – 28 grudnia 1864 w Genewie), poeta. W 1833-1836 studiował na uniwersytecie w Dorpacie, należał tam do kręgu studentów, za co w 1838 został tamże internowany do 1842. Dokształcił się wówczas w zakresie współczesnej filozofii i literatury niemieckiej. Jako poeta debiutował w 1841 w „Nadwiślaninie”. W 1842 osiadł w Wilnie, gdzie wszedł do grona demokratycznej młodzieży, która entuzjastycznie przyjęła jego „fantazję dramatyczną” *Jordan* (Wilno 1846), uznała za swój manifest ideowy. Publikację powstałych po 1846 utworów prozą (*Szkielety, Wspomnienia z życia i grobu* – nie zachowane) i drukującej się już części 2 *Jordana*, pt. *Morski* (znana ze streszczenia), o charakterze rewolucyjnym, uniemożliwiła interwencja władz carskich. Aresztowany i w 1851 wywieziony kibitką do Pietrozawodska nad jezioro Onega, w 1853 przeniesiony do Orenburga, gdzie zaprzyjaźnił się z poetą ukraińskim Tarasem Szewczenką, w 1854 przeniesiono go do Ufy. W 1858 po zwolnieniu z zesłania, wyjechał do Petersburga, gdzie wydał *Poezje Antoniego Sowy* i powieść *Dziś i wczoraj* (t.1-2), w oryginalnej, luźnej formie podejmującą problem uwłaszczenia, należał do zespołu redakcyjnego pisma „Słowo”, wydawanego przez J. Ohryzkę, zawieszono go po 15 numerach. Wróciwszy do Wilna, udał się Żeligowski w 1860 do Francji i Szwajcarii, osiadł w Genewie, brał udział w życiu społecznym emigracji, m.in. był współorganizatorem w 1864 Stowarzyszenia Bratniej Pomocy.

M. Janik, *Na drogach myśli ludowej*. Lwów 1936; M. Grabowska, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2. Warszawa 1985, s. 697;

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.447; opr. M. Jackiewicz.

Żera Karol Antoni (1 września 1743 w Twarogach Wypychach k/ Bielska Podlaskiego – po 1798), poeta, ksiądz. Uczył się w Drohiczyźnie, następnie w Pińsku, gdzie w 1765 przyjął święcenia kapłańskie. Pisał facecje po łacinie i po polsku. Wydał zbiór facecji i anegdot *Torba śmiechu* (1773-1798). W odpisach krążyły w środowisku wileńskim. Utwory Żery w 1893 wydał Zygmunt Gloger w Warszawie.

A. Maldzis, „*Torba śmiechu*” Karola Żery. „Litaratura i Mastactwa”, 1984; A. Maldzis, *Encykłapedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t.2., Minsk 1985, s.467.



„**Żórawce**”. Książka zbiorowa poezji i prozy autorów wileńskich. Ukazała się drukiem wiosną 1910. Zamieszczone w niej były utwory Wandy Stanisławskiej, Mary Morozowiczówny, Stefanii Górskiej, Benedykta Hertza, Ludomira Michała Rogowskiego, Władysława Rogowskiego, Ludwika Idy Rogowskiej, Jerzego Jankowskiego i innych.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s.110-111.

Żukowski Antoni (1877-1957), wydawca. Był właścicielem drukarni „Znicz” w Wilnie i współwłaścicielem firmy materiałów piśmiennych, publikującej m.in. pocztówki-widokówki Wilna, w 1910-1911 – redaktor odpowiedzialny i wydawca „Tygodnika Wileńskiego”, skazany na 2 miesiące twierdzy za numer *Wilno-Warszawie* „Tygodnika”. Kary jednak nie odbył.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod redakcją H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.448.

„**Życio Bielarus**”. Gazeta białoruska o kierunku rewolucyjno-demokratycznym, organ Białoruskiej Partii Chłopskiej, wyd. w Wilnie od 19 sierpnia do 12 listopada 1925 trzy razy w tygodniu. Redaktorem wydawcą był J. Turkiewicz, później U. Warawa. Drukowano wiersze i poematy Janki Kupały, Jakuba Kołasa i innych białoruskich autorów. Ukazało się 20 numerów. Później przemianowano na „Bielaruskaja Niwa”.

A.S. Lis, *Encykłapedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t.2. Minsk 1985, s.467.

Życka Ludwika (1859 w Wilnie – po 1939). Pisarka, publicystka, działaczka oświatowa. Dzieciństwo spędziła w rodzinnym majątku matki pod Wilnem, następnie mieszkała w majątku ojca Życkiszki (Żičkiškė) pod Rosieniami na Żmudzi. Prowadziła tu tajną szkołę

dla dzieci. Uczyła się w Warszawie i Krakowie. W 1888 rozpoczęła działalność pedagogiczną na Mińszczyźnie. W 1902 zamieszkała na stałe w Wilnie. Z ogromnym zaangażowaniem włączyła się w działalność oświatową. Z ramienia Towarzystwa „Oświata” (zalegalizowane w 1906) pełniła funkcję wizytatorki tajnych szkółek polskich na Wileńszczyźnie, działała też w sekcji odczytowej. Współpracowała z prasą: „Przyjacielem Ludu”, „Zorzą Wileńską”, „Kurierem Litewskim”, „Gońcem Wileńskim”, „Wieczorami Rodzinnymi”, „Przeglądem Pedagogicznym”. Podróżowała po Francji i Włoszech. Publikowała reportaże, recenzje, felietony oraz drobne utwory prozatorskie i poetyckie. Najdłużej była związana z „Przyjacielem” i „Dziennikiem Wileńskim”. W 1912 w Wilnie wydała *Rzeczy bajeczne*, nakładem „Przyjaciela” w 1912 ukazała się jej broszura pt. *Książd Piotr Skarga*. Wydawała i redagowała w Wilnie dwutygodnik dla kobiet „Nasze Ognisko” (1913-1914), a od 1924 – dwutygodnik „Promyk”. Na łamach „Naszego Ogniska” została opublikowana jej powieść pt. *Z prądem*. W dwudziestoleciu międzywojennych kontynuowała współpracę z „Dziennikiem Wileńskim”, pisywała też sporadycznie dla „Słowa” i „Kuriera Wileńskiego” (opublikowała tu kilka nowel). Na łamach „Dziennika Wileńskiego” w 1930 opublikowała obszerny szkic *Zarys dziejów polskiej tajnej oświaty na ziemiach wschodnich*. W 1939 w Warszawie została wydana jej praca (napisana wspólnie z M. Łęską) pt. *Działalność popowstaniowa Polaków na Ziemi Mińskiej (Materiały i wspomnienia)*. W 1925 została odznaczona krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta. Należała do Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie. W dorobku literackim Życkiej na uwagę zasługują utwory dla dzieci, bajki, satyry (np. *Rzeczy bajeczne*, Wilno 1912), powieść *Te dwie* (Wilno 1924). Jest ona również autorką Ćwiczeń dla nauki poprawnego pisania oraz czytanek dla dzieci.

Życka Władysława, siostra Ludwika Życkiej (? w Życkiszkach, Żičkiškė, k/Rosień na Żmudzi – 1928 prawdopodobnie w Wilnie). Publicystka, dziennikarka, ziemianka. W 1905 zamieszkała w Wilnie, Była członkiem Stronnictwa Narodowego, członkiem redakcji „Dziennika Wileńskiego”, była też członkiem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.



F. Ruszczyc, *Dziennik. Część druga. W Wilnie*. Warszawa 1996, s.363.

Żyłka Uładzimir, syn Adama, ps. Makaszewicz

Ł. (27 maja 1900 w Makaszach k/Nieświeża – 1 marca 1933 na zesłaniu w Urżumie, w obw. niżnienowgorodzki). Do szkoły podstawowej uczęszczał w Mirze i w Słonimie. W 1916-1917 mieszkał w gub. tulskiej, gdzie ukończył szkołę agronomiczną. Od 1917 przebywał w Mińsku. W Wilnie zamieszkał w 1920. Pracował w księgarni prowadzonej wspólnie z Leopoldem Rodziewiczem. Uczestniczył w redagowaniu pisma „Nasza Buduczynia”. W 1922 przebywał na Litwie i Łotwie. W 1923 otrzymał stypendium rządu czeskiego i wyjechał do Pragi. Po ukończeniu studiów filozoficznych w 1926 udał się do ZSRR. Debiutował w Wilnie w 1920 wierszem *Matyli*. Jego utwory zamieszczało kilkanaście pism wileńskich, m.in. „Nasza Niwa”, „Maładoje Życie”, „Studenckaja Dumka”, „Biełaruskija Wiedamaści”, „Nowaje Życie”, „Nasza Buduczynia”, „Nasza Dumka”, „Biełaruskaja Niwa”, „Zachodniaja Biełaruś”, „Biełaruskaje Słowa”. W Wilnie wydał poemat *Ujauleńnie (Wyobraźnia)* w 1923 oraz tomik wierszy *Na rostani (Na rozstaju)* – 1924. Tłumaczył utwory A. Mickiewicza, Bruna Jasieńskiego. Jako poeta wyraźnie nawiązywał do tradycji romantycznej w literaturze białoruskiej. W Pradze w 1926 napisał *Wierszy ab Wilni* (dwa utwory). Wiersz *Wilnia* opublikował w kalendarzu „Biełaruski narodny kalendar na 1927h.”. Cytując napisany wcześniej utwór Zmitroka Biaduli, sławiący Wilno jako centrum ruchu białoruskiego, Żyłka nazwał je kolebką białoruskiej kultury, Mekką Krywicką, Mińsk określił zaś jako Medynę, do tego ostatniego, jak pisał, przenosi się centrum ruchu „krywickiego”. Wiersze te zawierają malownicze obrazy Wilna. Od 1926 przebywał w Mińsku. Tu został w 1930 aresztowany i zesłany do m. Urżum, gdzie zmarł na gruźlicę.

Biełruskija pismienniki. Bijabiblijahraficzny słownik, t.2, Minsk 1994, s.464-467; *Historyja biełaruskaj litaratury XX stahoddzia*, t.2, Minsk 1999, s.673-689; *Antologia poezji białoruskiej*, wstęp i oprac. Jan Huszcza, wstęp Aleksander Barszczewski, BN nr 196, Kraków i in.1978, s.XLV, 255.



Żyrkiewicz Aleksandr (1857 w Lucynie, gub. witebskiej, w rodzinie wojskowego – 1927), rosyjski poeta, prozaik. W Wilnie ukończył szkołę średnią i szkołę kadetów, służył w wojsku w pow. osmiańskim. Następnie studiował prawo w Akademii Prawniczo-Wojskowej w Petersburgu. W 1888-1903 był adwokatem wojskowym w Wilnie.

Zamieszkał tu w 1908, w 1915 ewakuował się do Symbirsk. W 1926 powrócił do Wilna. Był kolekcjonerem, w swoich zbiorach posiadał fotografie rosyjskich pisarzy, m.in. Iwana Turgieniewa, autografy A. Mickiewicza, A. Szyszkowa, A. Hercena, J.I. Kraszewskiego, Wł. Syrokomli, Glinki, Stefana Batorego, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, carycy Katarzyny II, grafikę, obrazy rosyjskich i zagranicznych artystów. Swoje zbiory przekazał muzeum w kilku miastach. Prowadził korespondencje z Fetem, Czechowem, Sołowjowem. Wchodził w skład komitetu utworzenia Muzeum Murawjowa w Wilnie w 1901. Działal w wielu organizacjach, m.in. w Rosyjskim Towarzystwie Muzycznym. Głosił on wyższość kultury rosyjskiej nad polską, potrzebę rozwijania przez Rosjan działalności badawczej, kulturalno-oświatowej na Litwie. Był autorem opowiadań, szkiców, artykułów, które zamieszczał w pismach rosyjskich („Więstnik Ewropy”, „Russkaja Starina”, „Siewiernyj Więstnik”). Obraz Wilna zawarł w autobiograficznym poemacie *Kartinki dietstwa* wyd. w Petersburgu (wersja rozszerzona, Wilno 1890). Napisał szereg wierszy poświęconych tak znanym osobom jak Orzeszkowa, Antoni Czechow, Konstantin Fofanow. Tłumaczył utwory A. Mickiewicza. W 1912 opublikował w Wilnie broszurę poświęconą pamięci Orzeszkowej pt. *Pamiati E.B. Orzeszko-Nahorskoj*. W 1891 urządził w Wilnie wystawę obrazów Wasilija Wiereschczagina, a w 1893 gościł u siebie Ilję Riepina. Z jego inicjatywy założono w Wilnie Bibliotekę i Muzeum Klubu Oficerskiego. Żyrkiewicz prowadził dziennik obejmujący l. 1880-1925 (fragmenty zostały opublikowane w prasie).

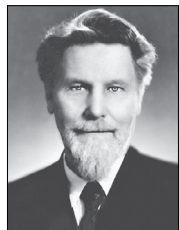
P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy XIX – pierwaja pawina XX wieka*, Vilnius 1999, s.77-85.



Żemaitė, wł. Julia Żymontowa z Beniuszewiczów (4 czerwca 1845 w Bukantach / Bukantė k/Plungian / Plungė na Żmudzi – 7 grudnia 1921 w Mariampolu). Litewska pisarka, dramaturg. Pochodziła z rodziny szlacheckiej, ojciec był dzierżawcą folwarków. Uczyła się w domu w jęz. polskim. Od 1864 pracowała jako pokojówka u Gorskich. Tutaj w 1865 wyszła za mąż za Wawrzyńca Żymonta (Laurynas Žymantas), leśnika Gorskich. Przez dłuższy czas pracowała na roli, dzierżawiąc folwarki. W 1886 poznała w Usznianach Povilasa Višinskisa, który

nakłonił ją do pisania opowiadań w jęz. litewskim. Pod jego wpływem napisała pierwsze opowiadanie *Piršlybos (Swaty)*, które pod ps. Žemaitė (Żmudzinka) opublikowała w litewskim Kalendarzu Rolniczym za 1895. Po śmierci męża od 1900 zajęła się literaturą, mieszkała w dworach tzw. litwomanów. W 1912 zamieszkała w Wilnie, gdzie współpracowała z litewskim ruchem odrodzenia narodowego. Swoje utwory publikowała w gazetach litewskich. W 1915 ewakuowała się do Piotrogradu, a w 1916 wyjechała do USA, gdzie zamieszkała u syna Antanasa w Chicago. W 1921 powróciła na Litwę, zamieszkała w Mariampolu, gdzie wkrótce zmarła. Wydała kilkadziesiąt opowiadań i kilka opowieści. Jej twórczość należy do klasyki litewskiej.

J. Žekaitė, *Žemaitės kūryba*. Vilnius 1991; *Lietuvos literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.558-559; opr. M. Jackiewicz.



Žmuidzinavičius Antanas, Żmujdzinowicz Antoni (31 października 1876 w Serejach – 9 sierpnia 1966 w Kownie). Litewski poeta i malarz. Pochodził z rodziny chłopskiej, uczył się w seminarium nauczycielskim w Wejwerach k/Kowna, które ukończył w 1894. Był nauczycielem w Polsce, od 1899 studiował malarstwo w Warszawie u Wojciecha Gersona, w 1905-1906 kontynuował studia malarskie w Paryżu. W 1908 był jednym z założycieli Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego, brał udział w jego wystawach. Do 1915 mieszkał w Wilnie, podróżował po Europie: w Monachium i Hamburgu kontynuował studia malarskie. Od 1920 mieszkał w Kownie, działał w organizacjach paramilitarnych, w 1929-1934 – przewodniczący Związku Szaulisów. W Wilnie pisał wiersze litewskie oraz opowiadania; wydał je w zbiorze *Lietuvos ke liais* (1921), poezje pt. *Gyvenimo laikais* – w 1931. Jest bardziej znany jako malarz. Utwory literackie wydawał pod ps. Antanas Žemaitis.

A. Indriulaitis, *Tarybų Lietuvos enciklopedija*, t.4. Vilnius 1988, s.684; R. Karmalavičius, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.562.



Žukauskas Albinas (25 stycznia 1912 w Bubelach k/Sejn – 10 sierpnia 1987 w Wilnie). Litewski poeta, prozaik, tłumacz. W 1935 ukończył gimnazjum litewskie w Wilnie, studiował prawo na USB, w 1936-1939 – w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie. W 1939 powrócił do Wilna, w 1940-1941 redagował gazetę litewką „Vilniaus Balsas”.

Po II wojnie światowej pracował w Wydawnictwie Literatury Pięknej w Wilnie, zajmował się pracą literacką. Debiutował w Wilnie w 1938 zbiorkiem wierszy litewskich pt. *Laikai ir žmonės (Czasy i ludzie)*, w 1939 wydał w Wilnie tom prozy pt. *Žemė plaukia į pietus (Ziemia płynie na południe)*. Po wojnie wydał kilka zbiorów poezji oraz prozy. Przełożył na jęz. litewski utwory Juliusza Słowackiego, z jęz. łaćńskiego przetłumaczył M.K. Sarbiewskiego *Zabawy leśne*, przełożył także Tadeusza Konwickiego powieść *Dziura w niebie* (1962).

A. Lapinskienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.563-564; opr. M. Jackiewicz.

(Koniec, początek w nr 53/2013)

Opr. Mieczysław Jackiewicz

Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wili”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.



POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczę i ciche podwórkę (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać z góry.



Wilno, Išganytojo 2/4, tel. 370 67 043 856

e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com; www.mieszkanie.lt

90 LAT TEMU W WILNIE

TRAGEDIA NA WILENCE 23 MAJA 1931

Mieczysław Jackiewicz

Przed mostem Zarzecznym w Wilnie stoi pomnik poświęcony uczniowi szkoły rzemieślniczej przy ulicy Kopanica Mieczysławowi Dordzikowi, który utonął w Wilence 23 kwietnia 1931 roku w czasie powodzi, ratując żydowskiego chłopca Chackiela Charmaca. W 1934 roku chrześcijanie i Żydzi wspólnie postawili pomnik dłuta Bolesława Bałzukiewicza pamięci bohaterskiego ucznia. A Bałzukiewicz stworzył dzieło skromne i niewielkich rozmiarów, ale bardzo wymowne. Głównym elementem kompozycji jest płyta z czarnego, polerowanego granitu, wstawiona pomiędzy dwie kolumny z jasnego, chropowatego granitu. W górnej części płyty została umieszczona płaskorzeźba Matki Boskiej Ostrobramskiej, a pod nią napis następującej treści:

Tu obok w Wilence dn. 23 kwietnia 1931 r. zginął śmiercią bohatera Mieczysław Dordzik, uczeń szkoły rzemieślniczej, ratując z fal pamiętnej powodzi małego Chackiela Charmaca. Ów czyn dziecka Wilna z chrześcijańskiej miłości bliźniego zrodzony uczciła tym pomnikiem ludność wileńska.

U dołu, pod znakiem krzyża, wyryty został fragment z I listu św. Pawła do Koryntian:

Nie szukam, co mnie pożyteczne jest, ale co wielom.

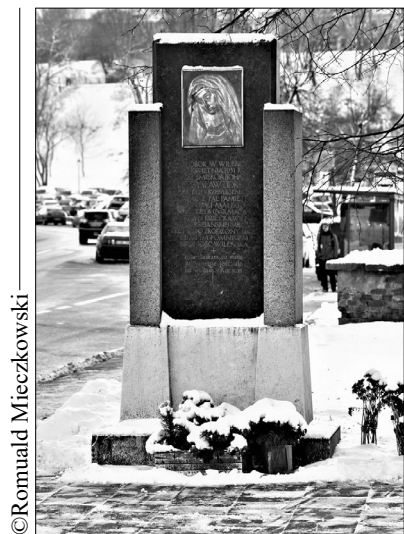
Jak doszło do tej tragedii? Już w końcu marca 1931 roku do mieszkańców Wilna dochodziły informacje o powodziach i podtopieniach na terenie Wileńszczyzny. 18 kwietnia gazeta „Słowo” pisała, że Wilia z powodu topniejącego śniegu niepokojąco przybiera. 21

kwietnia woda na Wilii podeszła pod ogrodzenie posesji w sąsiedztwie kościoła św. Rafała. Z kolei na ulicach Tartaki i Brzeg Antokolski pojawiły się pierwsze podtopienia. W tej sytuacji postawiono w stan gotowości posterunek policji rzecznej, aby mógł niezwłocznie przystąpić do akcji. 22 kwietnia „Słowo” alarmowało na pierwszej stronie o zbliżającej się powodzi.

Druga rzeka wileńska, Wilenka, która w normalnych warunkach przypominała raczej szeroki strumień niż rzekę, 22 kwietnia również wezbrała: wody Wilenki doprowadziły do całkowitego zawalenia się jednego domu przy ulicy Safjaniki; dalej z biegiem rzeki wezbrana Wilenka podmyła Górę Bekieszową, co doprowadziło do osunięcia się jej części i spowodowania zatoru, który dodatkowo spiętrzył wody rzeki. Dalej w nurcie Wilenki, w trakcie rozbiórki tymczasowego mostu między Górą Zamkową i Górą Trzykrzyską, doszło do wywrotki łodzi saperskiej z czteroosobową załogą. Trzej żołnierze samodzielnie dotarli do brzegu, natomiast czwarty, nieprzytomny, był niesiony falami rzeki aż do Wilii, gdzie na szczęście został wyłowiony i ocalał.

23 kwietnia doszło do innego wypadku, tym razem tragicznego. Tego dnia po południu na brzegu wezbranej Wilenki, koło mostu Zarzecznego, znajdował się spory tłum, składający się, z jednej strony z osób poszkodowanych przez powódź, byli to mieszkańcy ulicy Safjaniki, także mieszkający w domach na początku ulicy Zarzecznnej, z drugiej ze zwykłych gapiów. W tej grupie znalazł się chłopczyk żydowski, 4-letni Chackiel Charmac. Gazety nie podały, w jaki sposób chłopczyk znalazł się w grupie gapiów; wiadomo jedynie, że mieszkał na pobliskiej ulicy Popławskiej, w domu nr 5. O godzinie 18 tego dnia chłopczyk nagle wpadł do wezbranej rzeki. Na krzyki zebranych ludzi, że tonie dziecko, zareagował znajdujący się w tłumie Mieczysław Dordzik, uczeń mieszkający w pobliskim internacie, w budynku przy ulicy Zarzecznnej nr 5 i rzucił się na ratunek. Udało mu się złapać małego Chackiela, ale gdy płynął z chłopcem do brzegu, fala rzuciła nim w stronę muru, uderzył głową o mur nadbrzeżny i stracił przytomność, woda zabrała ciało Dordzika i zaniósła do Wilii, a tam nigdy go nie znaleziono. Saperzy natomiast wyłowili Chackiela Charmaca, mimo jednak akcji reanimacyjnej nie udało się go uratować.

29 maja na łamach gazety „Słowo” ukazał się obszerny artykuł jednego z kolegów Dordzika, przybliżający zarówno osobę bo-



Pomnik upamiętniający wydarzenie zimą. Przed laty „rozsywał się” z powodu uderzenia go przez samochód i został odpowiednio odremontowany



hatera, jak i okoliczności jego śmierci. Autor kończył swój tekst następującymi słowami:

A było to w dzień św. Jerzego – rycerza, który podobnie jak Mietek, dał życie z miłości. Teraz w Wilnie spokój. Powódź minęła. Wody Wilenki znów ciche i spokojne, pokazują bez zawstydzenia płytkie, nagie dno rzeki. Ale o Dordziku, co życie swe położył i nie żałował, nie powinni zapomnieć ci, którzy więcej nad interes i pieniądze cenią skarby ducha i ofiarnej woli. Powinien znaleźć się literat, który opisze to szlachetne życie i odda potomności. Inni niech donośnie odezwą się do społeczeństwa i zażądają spłaty. Mietek powinien mieć mogiłę po Bożemu z krzyżem Pańskim na wysokiej kolumnie, rodzice, którzy stracili jedynaka, pamięć społeczeństwa. Od młodych najlepiej ją wyrazi zbiorowy adres młodzieży szkół wileńskich z podzięką za dobre wychowanie syna. Obowiązkiem Ojczyzny uwieńczyć mogiłę Mietka, pomnik wystawiony przez Wilno – Krzyżem Zasługi.

Spółeczność Wilna, pamiętając o bohaterskim czynie Dordzika, rozpoczęła zbiórkę funduszy na budowę pomnika. 30 maja na łamach „Słowa”, w rubryce wymieniającej ofiary przekazywane redakcji na rzecz powodziń, ukazała się informacja o pierwszej wpłacie na pomnik Dordzika w wysokości 10 złotych. Rozpoczęła się zbiórka funduszy na pomnik. Trzy dni przed pierwszą wpłatą, 27 maja, powołano w Wilnie Komitet Uczczenia Pamięci śp. Mieczysława Dordzika. Wkrótce o wykonanie pomnika poproszono wileńskiego



Mocno wezbrana i groźna Wilenka w Popławach w okolicy Zarzecza



Podczas pamiętnej powodzi niedaleko miejsca, gdzie Wilenka wpada do Wilii

artystę rzeźbiarza, profesora na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, Bolesława Bałzukiewicza. Artysta pracował nad pomnikiem prawie trzy lata. Dopiero w trzecią rocznicę tragicznej śmierci Mieczysława Dordzika – 23 kwietnia 1934 roku pomnik został odsłonięty. Piękne przemówienie wygłosił wtedy jeden z organizatorów tej uroczystości, Michał Obieziński:

Zaiste dumni być możemy, że Wilno go wydało, ale tym większy nakład to na nas obowiązek, aby jego bohaterska ofiara nie zginęła dla przyszłości, lecz aby przede wszystkim tu między nami wydała owoc obfity. [...] Oddając ten pomnik pieczy miasta, promieniującego na całą Polskę mocarstwową ideą konfraterni Jagiellonowej, [...] życzę, aby wśród ogólnego rozpetania dzisiejszych nacjonalizmów i wielkiego partyjniactwa, prowadzonego do nienawiści w stosunkach między ludźmi i narodami, czyn naszego młodego bohatera był jasną pochodnią oświecającą jedyną prawdziwą drogę, aby również był symbolem tej Miłości, która jedyna czynom naszym nadaje nieśmiertelność.

Mieczysław Jackiewicz

BIBLIOGRAFIA

DWUTYGODNIK „ZNAD WILII” – 1994

Nr 1 (106), 2-15 stycznia

s.1. *Informacje*; Romuald Mieczkowski, *Ustawmy poprzeczkę wyżej!*

s.2. *Życzenia od Przyjaciół*: Klub Inteligencji Katolickiej – Gdańsk, Romuald Brazis – Wilno, Dobiesław Rzemieniewski – Wilno; Zdzisław Kitiński – Warszawa; Danuta i Tadeusz Urbańscy – Sztokholm; Przemysław Hernacka-Azzi – Bejrut; Stefan Żurawski – Kopenhaga; Juliusz Bardach – Warszawa; Andrzej Kamiński – Wrocław; R.M., *Spotkanie Ambasadora RP z przedstawicielami „czwartej władzy”*; (wm), *Ludzie roku na Litwie i najważniejsze wydarzenia na Litwie 1993*; (wm), *Okrągły stół litewsko-polski*.

s.3. Prymas Polski na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1994, *Uczmy się być rodziną*; Elżbieta Iwańska, *Szwedzi w Warszawie*; *Życzenia od Przyjaciół*: Janina i Kazimierz Olechnowiczowie – Gryfów; W. Jemeljanow – Święciany; Antoni Osiniński – Gdańsk; ks. Jan Śliwański – Hamburg; Halina M. Witkowska – Carsonville, USA; Wiktor Dmuchowski – Mińsk; Paweł Matusiewicz – Seattle; Danuta i Andrzej Strumiłłowie – Maćkowa Ruda; Andrzej Latak – Wilno; Andrzej Silko, Leonid Burokas – Wilno; Tadeusz Wojnowski – Warszawa.

s.4-5. Wacław Dziewulski, *Obrazy z życia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*.

s.6. A.B., *Gospodarka. Minister energetyki*: „Nie będzie przerw w dostawie ropy naftowej”; *Jeszcze dwa miesiące z Białorusi na Litwę – bez wiz*; *Przestroga dla prywatnych armatorów*; *Handel na giełdzie międzybankowej i na stowarzyszeniu giełd*; Henryk Malewski, *Co słuchać w Akademii Policji?*

s.7. Z Feliksem Gassewiczem, rodakiem z Kolonii, poetą rozmawia Romuald Mieczkowski, *Ludzie z Ziemi Wileńskiej i ich losy – Na historię, jak na życie, trzeba spojrzeć bez złości*.

s.8. Celina Busza-Tarnawska, *Śladami naszych publikacji – Zofia Bohdanowiczowa. Natchniona poetka i kryształowy człowiek*; *To, co było... Pocztówka ze starego albumu*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Czy rok 1994 będzie pod psem?*

Nr 2 (107), 16-29 stycznia

s.1. *Informacje*; Romuald Mieczkowski, *Porozumienie przez zrozumienie* (dok. na s.2).

s.2. *Pocztą: Propozycja czytelnika*, Sylwester Żak – Wołomin; *Sprawa AK i porozumienia*, Władysław Miller – Warszawa; *Głos starego harcerza*, Jan Józef Wilkojć – USA; *Walczymy z nałogiem*, Ryszard Borysiewicz – Koło, Polska; *Deklaruję swą współpracę*, Piotr Trambowicz – Gliwice; WM, *Politycy polscy o stosunkach polsko-litewskich – prof. Bronisław Geremek: kwestie pozostają wciąż otwarte...; Aleksander Kwaśniewski, przewodniczący*

KP SLD: Chodzi o stworzenie także wspólnoty gospodarczej...; Jacek Kuroń, przewodniczący sejmowej komisji mniejszości narodowych: Litwini mają poczucie zagrożenia...; Romuald Mieczkowski, Porozumienie przez zrozumienie.

s.3. Wanda Marcinkiewicz, *Echa szczególnych wakacji. Być Polakiem, to bardzo dobrze...*; WM, *Gospodarka – Czy Litwa stanie się drugą Arabią Saudyjską?; Propozycja współpracy w dziedzinie petrochemicznej; Co z litewskim cukrem?; Polsko-litewska współpraca gospodarcza; Niemcy w litewskich skarpetkach.*

s.4. Wanda Marcinkiewicz, *Ciąg dalszy historii ocalałych zdjęć bulhakowskich. Stanisławowi Wirbilisowi Zawdzięczamy; Pranas Morkus, Jan Bulhak w Kiejdanach.*

s.5. Mieczysław Jackiewicz, *Psalmy Jana Kochanowskiego w religijnej poezji litewskiej.*

s.6. Romuald Mieczkowski rozmawia z Aleksandrem Zającem – założycielem i działaczem Polskiej Grupy Roboczej „Solidarność” w Eschweiler-Aachen, *Działamy w wielu płaszczyznach; Krzysztof Kołtun – wiersze Ostrobramska, U konfesjonu, *** (W tajemnicy przed zegarami...).*

s.7. Wanda Marcinkiewicz, *Nad Wilią i Olszą oraz w Warszawie; Romuald Mieczkowski, Ulica Wileńska w Londynie; Z kolekcji aforyzmów „Znad Wilii”; Reklama Budimex.*

s.8. Wanda Marcinkiewicz, *Vilniana. Litewskie „Konteksty”; Tomasz Bończa, Od nowa. Wariant zastępczy.*

Nr 3 (108), 30 stycznia – 12 lutego

s.1. *Informacje; Romuald Mieczkowski rozmawia z Pranasem Morkusem – intelektualistą litewskim, Poczucie Narodowości jest związane z cierpieniem i bólem...*

s.2. *Fundusz im. Prezydenta Edwarda Raczyńskiego: Chcę przyjść z pomocą, Grażyna Tatiana Szyszowa – Moskwa; Grzegorz Samsonow – Tichoreck, Rosja; Jadwiga Wanda Bielikowa – Zawołżsk, Rosja; Władysław Rudnicki – Tomsk, Rosja; Wanda Marcinkiewicz, Wpływy za okres 12.1992 – 12.1993 roku; Litwa w 1993 roku – niektóre dane statystyczne;*

s.3. Jerzy Choroszewski, *Energetyka. Legendy i rzeczywistość w faktach; Fundacja Młodej Polonii: Polska-Europa-Swiat; Gospodarka: Dwa razy nie potrącać podatków; Pomoc z USA; Kredyty zagraniczne reanimują przemysł litewski; O tym warto wiedzieć handlując z Rosją.*

s.4. Krystyna Makowska, *Pejzaż Niemczeniński Anno Domini 1553.*

s.5. Romuald Mieczkowski rozmawia z Pranasem Morkusem, intelektualistą litewskim, *Poczucie narodowości jest związane z cierpieniem i bólem...*

s.6. Tomasz Bończa, *Przeliczniki naszego życia; Wanda Marcinkiewicz, Dwie stolice w krakowskim „Suplemencie”.*

s.7. Wanda Marcinkiewicz, *Polacy w Niemczech. U ks. Henryka w Pol-*

skim Duszpasterstwie w Berlinie; „Krasnogruda” zaprasza do współpracy. Reklama LOT.

s.8. Wanda Marcinkiewicz, *Druga młodość Filharmonii Narodowej w Wilnie.*

Nr 4 (109), 13-28 lutego

s.1. *Informacje; Jerzy Surwiło, Od płaskorzeźb do mieszkania-muzeum (dok. na s.4). Romuald Mieczkowski – słowo wstępne.*

s.2. *Poczta: Prenumerata „Znad Wilii” utrudniona, Janina Serafin – Głogów, Polska, Wspominając poetkę wyprawę do Polski, Mirosława Wojszwiłło – Wilno; B. Tarasiewicz – Warszawa, Pragnę korespondować, Zenon Mroczkowski – Radoszewice; Romuald Mieczkowski, Język polski zagrożony?; (WM), Sztuczne nerki dla Wilna i Grodna; Olimpiada literacko-językowa dla młodzieży polskiej zagranicą.*

s.3. Jerzy Choroszewski, *Energetyka. Legendy i rzeczywistość w faktach (2); (wm), II Suwalskie Targi Przygranicza; W.M., Gospodarka: Inwestycje zagraniczne na Litwie; Ceny na ziemię; Dachy będą nowocześniejsze; W Wilnie – najdrożej!; Oplata skarbową na alkohol; Wykształceni poszukują pracy.*

s.4. Jerzy Surwiło, *Od płaskorzeźb do mieszkania-muzeum; W.M., Polacy w Niemczech. Od polityki do kultury; Z Jackiem Zembruskim rozmawia Wanda Marcinkiewicz, Przed premierą w Wilnie. Gombrowicz po rosyjsku.*

s.5. Jerzy Surwiło, *Uszanujmy pamięć poległych krzyżami i w kamieniu; (ks), Kolejna środa literacka.*

s.6. Zbigniew Lutyk, *Organizacje polskie na Litwie w latach 1919-1940; Curriculum vitae Inżyniera Bolesława Lutyka; Jerzy Orda, Przejazdka po urbanistyce.*

s.7. *„Budimex” – twój partner budowlany (reklama).*

s.8. Wanda Marcinkiewicz, *Ty jesteś jak zdrowie; Tomasz Bończa, ZPL – ludzie czekają na konkrety.*

Nr 5 (110), 1-15 marca

s.1. *Informacje; Romuald Mieczkowski, Koncentracja władzy? (dok. na s.2).*

s.2. *Poczta: „Echo” ze Lwowa w Polsce – Piotr Trambowicz, Gliwice, Leokadia Charewicz, Wilno; Co słysać w Fundacji im. J. Montwilli – B. Browińska, Wilno; Pragnę korespondować – Marek Biegański, Bicz, Polska; Romuald Mieczkowski, Język polski zagrożony?; Jan Nowak-Jeziorański: Los Polaków na Litwie leży głęboko na sercu Polonii Amerykańskiej.*

s.3. *Mówią goście IV Zjazdu Polaków na Litwie. Andrzej Stelmachowski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: Widziałbym chętnie większą systematyczność w pracy Związku...; Leszek Moczulski, prezes Komisji Sejmowej RP ds. Kontaktów z Polakami za Granicą, lider KPN: ZPL – baza dla obrony interesu mniejszości polskiej – rozmawiał Romuald Mieczkowski; Widziane z parlamentu. Władimir Jarmolenko, poseł na Sejm RL: nie ustawy budują stosunki, ale czas... – rozmawiała Jadwiga Bielawska;*

(wm), *Gospodarka. Fundusz Pomocy Rolnikom, Siłownia Atomowa będzie bezpieczniejsza, Ukryte i jawne bezrobocie w Wilnie, Inflacja następuje, Pomoc przy budowie mieszkań, Innowacje budowlane.*

s.4-5. Jerzy Surwiłło, *Wileńskie tradycje. Plac Łukiski, lata 30.*

s.6. Fr.M., *Dzień pogrzebu Oskara Miłosza (ze wspomnień Vytautasa Mackevičiusa); Z najnowszych przekładów poezji litewskiej – Vytautas Bložė – wiersze; Wanda Marcinkiewicz, Z Wilią w tytule (tł. Tadeusz Chrościelewski).*

s.7. Romuald Mieczkowski, *Rodowody. Fabianiszki.*

s.8. Tomasz Bończa, *Od nowa. Ludzie i Psy; Reklama Mercedesa.*

Nr 6 (111), 16-31 marca

s.1. *Informacje; O polityce i filozofii* – z Justinasem Karosasem – posłem na Sejm RP rozmawia Jadwiga Bielawska.

s.2. *Pocztą: Aby lepiej pozna innego, Paweł Matuszewicz – Mountlake Terrace, USA; Czekamy na „Wileńszczyznę” w Anglii – Julia Kłyszajko, Manchester; Popieram koncepcję pisma – Wojciech Mierzejewski, Poznań; Maria Nowakowska – Datnów, Litwa; Janina Gieszeńska, Najpiękniejsza Polka Litwy Anno '94; Lektury w stylu retro. Poszukiwanie żywego piękna, to najszlachetniejszy turniej w dobie rekordów – „Ekspress Wileński”, 26 stycznia 1930 i komentarz – Wanda Marcinkiewicz.*

s.3. WM, *O Litwie w Polsce; Teresa Radkiewicz rozmawia z Józefem Kaczmarkiem – szefem biura, wiceprezydentem Rady Fundacji „Młoda Polonia: Polska – Europa – Świat”, Z myślą o młodych; Opr. W.M., Gospodarka.*

s.4. Jerzy Surwiłło, *Renata Bogdańska: po polsku i dla Polaków; J.S., 200. rocznica urodzin A. Mickiewicza nie za górami. Gdzie się modlił młody Adam...*

s.5. Romuald Mieczkowski, *Listy z Niemiec. W Berlinie, Hamburgu i Bremie.*

s.6. Janina Zagałowa, *Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata; Romuald Gieczewski, Groby polskich żołnierzy na niemieckich cmentarzach; Wanda Marcinkiewicz, Vilniana. Polacy w kręgu literatury litewskiej; Z najnowszych przekładów poezji litewskiej. Nijolė Miliauskaitė – wiersze (tł. Tadeusz Chrościelewski).*

s.7. Reklama Mercedesa. R.M., *Zamykając temat. Pochopną decyzję anulowano; (ks), Ukraińska Środa Literacka.*

s.8. Franciszek Marcus, *Z „Zeszytów Wileńskich” Romana W. Merclina; Tomasz Bończa, Od nowa. Wokół Traktatu.*

Nr 7 (112), 1-15 kwietnia

s.1. *Informacje; Romuald Mieczkowski, Co może dać traktat.*

s.2. *Pocztą: Życzenia – Klub Inteligencji Katolickiej w Gdańsku; W przygotowaniu – kolejne książki o Litwie – Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn; Trochę wspomnień – Paweł Matarewicz, Przyborów; Wanda Marcinkiewicz, Po drodze do Celi Konrada – Redakcja „Znad Wilii”. Poeci z polskie-*

go PEN-CLUBU w Wilnie; /wm/, Mieszkańcy Litwy w świetle statystyki.

s.3. Adam Krzemiński, *wiceprzewodniczący Towarzystwa Polsko-Niemieckiego: Problem Królewca, o drogach do integracji europejskiej – zanotował Romuald Mieczkowski; /wm/, Polski wernisaż; Opr. W.M., Gospodarka. Zakupów – mniej; Nie płacę ubezpieczeń; Dania – energetyce litewskiej; Pomoc rządu dla powracających.*

s.4-5. Jerzy Surwiłło, *Wilno... w wodzie.*

s.6. Romuald Gieszewski, *Zesłani do łagów Workuty; Wanda Marcinkiewicz, Vilniana. Kościół odrodzony; Tomasz Bończa, Od nowa. Wiosenne nadzieje; To, co było... Pocztówka ze starego albumu.*

s.7. Reklamy i ogłoszenia.

s.8. Wanda Marcinkiewicz, *Dobroć powinna być mądra...; Matylda Stempkowska – wiersze.*

Nr 8 (113), 16-30 kwietnia

s.1. *Informacje; Adam Błaszczewicz, Budowa polskiej szkoły: wszystko się liczy (dok. na s.2).*

s.2. *Pocztą: Sprawiedliwy wśród narodów świata – Janina Zagałowa, Warszawa; Fabianiszki – Jan Kozłowski, Jelenia Góra; Wiktor Jankowski, Wilno, Tatiana T. Szyszowa, Moskwa; Adam Błaszczewicz, Budowa polskiej szkoły: wszystko się liczy; Wanda Marcinkiewicz, „Świeczniki” drzew nad wezbraną Wilią; Prof. Andrzej Stelmachowski, Apel do wszystkich organizacji polskich poza Krajem.*

s.3. Lucyna Dowdo, *Podzielono czas antenowy między TV Polonia i Bałtyką TV...; Franciszek Marcus, W „Atenach Północy”. Krajobrazów przejmujący smutek; Litwa – Polska; Gospodarka: Dolar USA – walutą bazową, Kłopoty rolników, Powietrzy biznes i in.*

s.4. Jerzy Surwiłło, *Z krajobrazem droższym od innych. Drzewa moje ojczyste!..*

s.5. Romuald Mieczkowski, *Listy z Niemiec. W miejscach znaczących Rzymianami i „na styku” narodów.*

s.6. Idalia Żyłowska, *Siostry Sielskie.*

s.7. Wanda Marcinkiewicz, *Spotkanie na pograniczu; Wanda Marcinkiewicz, Złote gody państwa Brodowskich; (ks), Koncert dobroczynny; Bogusława Jurewicz, Z LOT-em do sąsiadów i w świat.*

s.8. Czesława Paczkowska, *Panu hymn śpiewajmy...; Fr.M., Wspólne modły; Tomasz Bończa, Od nowa. Nadpilowana gałąź; Mieczysław Jackiewicz, Ballada do Matki (przełożył Jery Pietrkiewicz).*

Nr 9 (114), 1-15 maja

s.1. *Informacje; Romuald Mieczkowski, Litewsko-Polski Traktat został podpisany.*

s.2. *Pocztą: Romain Gary w Wilnie – Zofia Dąbrowska, Warszawa;*

Snując wspomnienia – Jawiga Wanda Bielikowa, Zawołżsk, Rosja; Wanda Marcinkiewicz, *Wizyta Prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie*.

s.3. Bogusława Jurewicz, *Starość pełna wyrzeczeń; Litwa-Polska: Naradzali się pracownicy kultury; Lekki o wartości 160 mln zł; Jeszcze jedno połączenie lotniczej in.*; Henryka Uczkuronis, *Gospodarka: Kredyt – tym razem Japonii; Kanada finansuje projekty; Powstał samolot litewski, „Sodo kraitė '94” i in.*

s.4-5. Czesława Paczkowska, *Drogi renesansu wiary. W wileńskiej parafii św. Rafała Archaniola*; Grażyna T. Szyszowa, *Polacy w Rosji. Polskie szkolnictwo w Moskwie*.

s.6. Henryka Uczkuronis, *Uczniowie wsparli budowę; Tomasz Bończa, Od nowa. ... i biblioteki z... hurtu*; Mieczysław Jackiewicz, *Kto napisał muzykę do hymnu litewskiego?*

s.7. Reklamy.

s.8. Wanda Marcinkiewicz, *Imię i Słowo*; Romuald Mieczkowski, *Maj nad Wilią. Spotkania Poetyckie*.

Nr 10 (115), 16-31 maja

s.1. Informacje; Jerzy Surwiłło, Wanda Marcinkiewicz – wstęp; *W 50. Rocznice Bitwy pod Monte Cassino. Tutaj polski żołnierz walczył jak lew*.

s.2. Poczta: *Brawo „Wileńszczyzna”!* – Tadeusz Walenczak, Londyn; *Mickiewicziana* – Maria Danilewicz-Zielińska, Portugalia; Tadeusz Chrościelewski, Łódź; Zdzisław Burzyński, Wilno; „*Znad Wili*” – tygodnikiem – Stefan Stankiewicz, Wilno; Wanda Marcinkiewicz, *Jak Milun – nasz rodak z Bostonu powrócił na Litwę z muzyką*; Helena Fiedorcowa, *Jak się żyje przeciętnej rodzinie?*

s.3. Leszek Balcerowicz, *Rozwód z socjalizmem. Wspólne dziedzictwo*; Opr. W.M., *Gospodarka: Zarobki; Litwa wobec Łotwy i Estonii; Handel – tylko z aparatami kasowymi i in.*

s.4-5. *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*.

s.5. Jerzy Surwiłło, *Tutaj polski żołnierz walczył jak lew (dokończenie)*; Halina Sworobowicz, *Lektury Retro – Prasa Wileńska 60 lat temu donosiła...*

s.6. Z Walentiną Skarzyńską rozmawia Wanda Marcinkiewicz, *Spotkania spod znaku palety. Uchwycić to, co ucieka...*; Lucyna Dowdo, *A jednak w końcu będziemy oglądać TV Polonia...* **s.7.** Reklamy.

s.8. R.M., *Maj nad Wilią. Spotkania Poetyckie*; Vincas Kudirka, *Tautiška giesmė – Pieśń narodowa*; Alwida Bajor, *Gościnne występy w Wilnie Teatru Rozrywki z Chorzowa. „Księżniczka Turandot” i „Ślady”*; Wiersze – Wojciech Piotrowicz, Aleksander Sokołowski, Henryk Mażul, Alicja Rybałko, Józef Szostakowski, Mirosława Wojszwiłło, Romuald Mieczkowski.

Nr 11 (116), 1-15 czerwca

s.1. Informacje; Romuald Mieczkowski, *Spotkania poetyckie i nie tylko. Maj nad Wilią*.

s.2. Poczta: *Zdaniem Czytelnika* – Zbigniew Szymborski, Toronto; Sylwester Żak, Wołomin; *Pracuję nad słownikiem pisarzy Wileńszczyzny* – Eugeniusz Kurzawa; Zielona Góra; Grzegorz Kijak, Wrocław; Wanda Marcinkiewicz, *Na Festynie w Niemenczynie*.

s.3. Władysław Mieczkowski, *50-lecie Związku Lekarzy Polskich na Obczyźnie. Z rodakami nad Tamizą*; Tomasz Bończa, *Litwie samorządy – a nie komitety partyjne*; Opr. W.M., *Gospodarka: Inflacja postępuje; Współpraca z zagranicą; W dolnej części tabeli; Obiekty do sprywatyzowania; Konfekcja na eksport i in.*

s.4. *Maj nad Wilią. Spotkania Poetyckie* – opr. Wanda Marcinkiewicz.

s.5. *Kalendarium Spotkań Poetyckich* – opr. Wanda Marcinkiewicz; Jerzy Surwiłło, *200-lecie urodzin Adama Mickiewicza nie za górą*; W.M., *Nasi na Międzynarodowych Targach Książki; Lektury w stylu retro. Burza nad Wilnem* – „Tajny Detektyw”, 4/1935.

s.6. Anatolijus Mitrofanovas: *O państwie świadczy znaczek pocztowy i pieniądz* – rozmawiała Wanda Marcinkiewicz; Mieczysław Jackiewicz, *Tamara Karren-Zagórska: Liudas Gira ocalił nam życie*.

s.7. Jerzy Surwiłło, *Katyń: imiona z Wilna i Wileńszczyzny*.

s.8. Wanda Marcinkiewicz, *Vilniana. Przy Wileńskim stole*; J.S., *Uratowana pamiątka*; Bogusława Jurewicz, *Narzekania na słońcu*; Fr. Marcus, *Kiejdany po raz drugi (wystawa grafiki wileńskiej)*; Henryk Agranowski, *100-lecie twórcy Yivo*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Wywłaszczone Ojcowizny*.

Nr 12 (117), 16-30 czerwca

s.1. Informacje; Romuald Mieczkowski, *W jaki sposób pismo trafi do Czytelnika?*

s.2. Poczta: *Maki z Monte Cassino* – Ryszarda Śliwowska, Birmingham; *Jest co czytać!* – Paweł Matusiewicz, Seattle; *Maj nad Wilią* – Piotr Stankiewicz, Wrocław; Z Eugeniuszem Wojtowiczem – nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Białoruś na Litwie rozmawia Czesława Paczkowska, *Powinniśmy zachować i powiększyć spuściznę poprzednich pokoleń...*; Wanda Marcinkiewicz, *II Światowe Forum Prasy Polonijnej (dok. na s.8)*.

s.3. Leszek Balcerowicz, *Rozwód z socjalizmem. Nierówny balast*; Opr. W.M., *Gospodarka: Zgubny projekt; Kłopoty z wypłatami; Lit – dolar; Dania – energetyce Litwy; Brak pieniędzy, Największy hotel – pusty*.

s.4. Tadeusz Bujnicki, *Tadeusz Byrski. Z Wilnem w tle*; Tomasz Bończa, *Z mojego tele-fotela. Niczym w futbolowej republice*; Wanda Marcinkiewicz, *TV Polonia w zagrożeniu*.

s.5. Jerzy Surwiłło, *W 200. rocznicę Insurekcji. O Tadeuszu Kościuszcze nieco inaczej*.

s.6. Jakub Epsztejn, *O pewnej znajomości z pociągu*; T.B., *Zdaniem polskiego przedsiębiorcy. Towary tu są droższe średnio o 20 proc. niż w Polsce*; Czesława Paczkowska, *Początki życia z Bogiem*.

s.7. Opr. Halina Sworobowicz, *Przed 60 laty prasa wileńska donosiła...*; Mieczysław Jackiewicz, *Oświata polska na Litwie. O początkach gimnazjum w Poniewieżu*.

s.8. Danuta Piotrowiczowa, *Vilniana. Ziemia wybrana – Kresy Wschodnie*; Wanda Marcinkiewicz, *II Światowe Forum Prasy Polonijnej (dok.)*; Romuald Mieczkowski, *Zapisy uczniów w Szkole im. Jana Pawła II. Jesienią zadzwieńczy tu pierwszy dzwonek*; W.M., *Samo życie. Unikać taksówek?*; Tomasz Bończa, *Od nowa. W co się bawić?*

Nr 13 (118), 5-11 lipca

s.1. Informacje; Romuald Mieczkowski, *Cotygodniowe Rendez-Vous*.

s.2. Poczta: Renata Bogdańska i Maria Drue – Zbigniew Rymarz, Warszawa; *Poszukuj...*; Z Haliną Mataczyną – inspektorem ds. nieletnich VI Komisariatu Policji m. Wilna rozmawia Bogusław Jurewicz, *Ludzie z imieniem i nazwiskiem, a nie numery teczek osobistych*.

s.3. Jerzy Surwiłło, *W 50. Rocznicę operacji wileńskiej AK „Ostra Brama”*. Sympozjum „Rok 1944 na Wileńszczyźnie” i inne imprezy towarzyszące; Opr. Wanda Marcinkiewicz, *Litwa-Polska: Handel – fakty i tendencje; Nominacja nowego ambasadora; W Sejnach działa Konsulat; Radio przybliży; Organizacje litewskie w Polsce Import mięsa – bez ograniczeń*. *Gospodarka: Budżet – uszczuplony; Eksport-import; Sygnalizacja w kantorach walutowych; energetyka pozyska 26,4 mln USD i in.*

s.4. Tadeusz Bujnicki, *Tadeusz Byrski. Z Wilnem w tle (2)*.

s.5. Wanda Marcinkiewicz, *Na piwie w Okocimiu. Romantyczny Koziołek spijający pianę ze szklanczy; Zdrowe piwo; Nieco historii – początki warzenia piwa (dok. na s.6)*.

s.6. Wanda Marcinkiewicz rozmawia z Walerym Tankiewiczem, dyrektorem Radia Znad Wilii, *Śluchasz chce obcowania na co dzień*.

s.7. Czesława Paczkowska, *Sytuacje. Słodki interes z gorzkim finałem*; Prof. dr hab. Witold Rakowski, *Konkurs. Pamiętniki Polaków na Litwie 1939-1995 – losy pokoleń*.

s.8. R.M., *Maryla Rodowicz w Wilnie*; Skirmantas Valiulis, *O umieszczeniu tablicy pamięci Jana Bulhaka*; Tomasz Bończa, *Na tropach gastronomii wileńskiej. W restauracji, gdzie niegdyś grano jazz*.

Nr 14 (119), 12-19 lipca

s.1. Informacje; Romuald Mieczkowski, *Polskie Studio Dokumentalistyki w Wilnie*, (dok. na s.5).

s.2. Poczta: *Liudas Gira ocalił nam życie* – Witold Sirijos-Gira, Wilno; „Znad Wilii” na Syberii – Władysław Rudnicki, Siewiersk, Rosja; *Maj nad Wilią* – Jerzy Binkowski, Białystok, Jan Sakowicz, Wilno; Wanda Marcinkiewicz, *Bronisława Kondratowicz: Spojrzenie na świat przez obiektyw aparatu fotograficznego*; Bogusław Jurewicz, *Mały powszechny handel. Trudne życie kioskarsa...*

s.3. Leszek Balcerowicz, *Rozwód z socjalizmem. Pogoda dla odważnych; Gospodarka: Kapitał zagraniczny na Litwie; Między Chorwacją a Albanią; Ujemny bilans w handlu; Ograniczenia w handlu metalami; Co najdroższe – do sejfu i in.*

s.4. Tadeusz Bujnicki, *Tadeusz Byrski. Z Wilnem w tle (3)*; Bogusław Jurewicz, „Pogranicze” – bez granic.

s.5. Romuald Mieczkowski, *Polskie Studio Dokumentalistyki w Wilnie (dok.)*; Romuald Mieczkowski, *50. rocznica operacji wileńskiej AK „Ostra Brama”*; Ryszard Filipowicz z Wrocławia: *Spróbujmy znaleźć się w sytuacji tamtych lat*; Teodozja Piaskowska z Legnicy: *Strzelają do siebie żołnierze, bo takie otrzymują rozkazy...*

s.6. Reklama Radia „Znad Willi”.

s.7. Alicja Rybałko, *Ojczyzną jej była poezja (Szkieł o Edith Södergran, tajemniczej nowatorce w poezji szwedzkiej)*; Edith Södergran – wiersze w przekładzie Alicji Rybałko.

s.8. Stefan Gemburo, Walenty Jemielianow, *Po roku działalności Społecznego Komitetu Pamięci Franciszka Żwirki w Święcianach*; opr. W.M., *Rodacy z Kazachstanu studiują w Polsce*; Władysław Mackiewicz, *Wspominając ks. Pawła Bekisza*; Stanisław Stankiewicz, *Z Miednik. Odbudowa zamku; To, co było... Fotografia ze starego albumu*.

Nr 15 (120), 20-26 lipca

s.1. Informacje; *Podróże w zenicie lata*.

s.2. Poczta: *O stosunkach polsko-litewskich w Waszyngtonie* – Michael Szporer, Waszyngton; *Drodzy przyjaciele* – Dalija Epsztėnaitė-Kyjv, Wilno; *Poszukuj właściciela domu* – Joanna Damauskienė, Wilno; Antoni Osiński, Gdańsk; Stanisław Stankiewicz, *Grajkanie ulicy. Strażnicy bram miejskich*; Katarzyna Korzeniewska, *Wakacyjny obóz. W ojcowiźnie marszałka*.

s.3. Gość redakcji. *Jesteśmy na etapie wymiany i zbierania informacji* – Romuald Mieczkowski rozmawia z Piotrem Iwańskim; Barbara Wieniawska, *Studia w Polsce. Uwagi z autopsji*; Opr. W.M. *Gospodarka*; Bogusław Jurewicz, *Sytuacje. Sezon truskawkowy – sezon dla złodziei*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny*; Jerzy Surwiłło, *W 50. rocznicę operacji wileńskiej AK „Ostra Brama”*. *Wyzwalczyć wolność swą...*; Opr. W.M. *Pomoc Polakom na Wschodzie*.

s.5. Wacław Korabiewicz, *Coś o „Afrykańczykach” z kresów*; Romuald

Karaś, *Echa Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”*. Moja Litwa; B.W., *Pielgrzymki. Matko Boska Ostrobramska. Z Orłem i Pogonią!*..

s.6. Czesława Paczkowska, *Budujemy kościół w Łazdynai*.

s.7. Mieczysław Jackiewicz, *Oświata polska na Litwie. Szkoła w Tel-szach*; Tadeusz Zwilnian Grabowski, „*Wilniada*” – fragmenty.

s.8. Halina Sworobowicz, *Lektury w stylu retro. Przed 60 laty prasa wileńska donosiła*; Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Pierwsze spotkanie; To, co było... Fotografia ze starego albumu*.

Nr 16 (121), 27 lipca – 2 sierpnia

s.1. *Informacje*, Romuald Mieczkowski, *Nad ustawą o podziale admini-stracyjno-terytorialnym. Dokument z wieloma znakami zapytania* (dok. na s.2).

s.2. *Poczta: Moja serdeczna pamięć o Wileńszczyźnie* – hm. Wiktor Romel; Wanda Marcinkiewicz: *Wakacyjne propozycje. Wczasy nad Morzem Bałtyckim*.

s.3. W.M. *Litwa – Polska*; Bogusława Jurewicz, *Pracować i polegać tylko na sobie; Gospodarka*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńsz-czynny (2)*; Jerzy Surwiłło, *W hołdzie autorce „Nad Niemnem”*.

s.5. Walentyna Krupowies, *Motywy litewskie w powieściach Tadeusza Konwického*.

s.6. Czesława Paczkowska, *Archiwa litewskie. Chroniona pamięć przeszłości*.

s.7. o. Dariusz OP, *III Pielgrzymka Miłosierdzia. Na finiszu rekolekcji w drodze*.

s.8. W.M., *Goście redakcji. Talenty Józwicka z Wąglan*; Eugeniusz Kurza-wa, *Znad Odry. Historia Jednej Książki*; Elżbieta Iwańska, *Polsko-litewskie ścieżki zbliżenia. Pierwsza klasa jedzie do Wilna*.

Nr 17 (122), 3-9 sierpnia

s.1. *Kronika wydarzeń*, Romuald Mieczkowski, *Uff, jak gorąco!*

s.2. *Poczta: Nie siejmy zamętu* – Wojciech Mierzejewski; *Szanowny Panie Redaktorze* – Joseph i Andrew Bogdanowicz, Nashville, USA; *Głos z Kanady* – Jan Król, Toronto; *Echa Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”* – Romuald Karaś, Warszawa; *Wspominam podróż do Wilna* – J. Jaśkiewicz, Wrocław; Romuald Mieczkowski, *Międzynarodowy Sejmik Młodzieży. O pojednanie narodów Europy Środkowej i Wschodniej*.

s.3. Romuald Mieczkowski, *Dni Wilna i Ziemi Wileńskiej w Toruniu*; Bo-gusława Jurewicz, *Wileński dzień. Mali pomocnicy*; (Opr. W.M.), *Gospodarka*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńsz-czynny (3)*; Bronisława Kondradowicz, *W Roku Rodziny. U Kozłowskich w Misiucznanach*.

s.5. Artur Julian Kowzan, *W 130 rocznicę stracenia. Romuald Traugutt – Dyktator Świętej Sprawy*; Barbara Wieniawska, *Dawne pasje szlachty. Malarze z rodu Romerów*.

s.6. Elżbieta Iwańska, *Z Polski. Rozmowy rodaków o traktacie*; Mie-czyszław Jackiewicz, *200. rocznica urodzin Adama Mickiewicza nie za górami. Polski wieszcz w literaturze litewskiej*, Stanisław Stankiewicz, *Duszpasterstwo polskie na Litwie. Wokół statystyki*.

s.7. Dariusz Wierbajtis, *Wiersze*; Eugeniusz Kurzawa, *Słownik pisarzy Wileńszczyzny*.

s.8. Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Kroki ku normalności*; Romuald Mieczkowski, *Na polach Grunwaldu* (fotoreportaż); *Komunikat prasowy Zjazdu Komitetów „Norymberga II w Warszawie*.

Nr 18 (123), 10-16 sierpnia

s.1. *Kronika Wydarzeń*, Romuald Mieczkowski, *Jaka partia potrzebna Polakom* (dok. na s.2).

s.2. *Poczta: W Roku Rodziny* – Ludomir Sobański, *Soleczniki*; Elżbie-ta Iwańska, *50. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Z dymem pożarów*; Fr. M., *W galeriach wileńskich. Po wystawie Jana Kutki*, R.M. *Obchody rocznicy*.

s.3. Prof. *Wilhelmina Iwanowska*, *Wszystko to zapoczątkował Poczobutt, zaś Kopernik wynagrodził – zanotował Romuald Mieczkowski*; (Opr. W.M.), *Gospodarka*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńsz-czynny (4)*; Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Łyżka dziegciu*.

s.5. Wanda Marcinkiewicz, *200-lecie uzdrowiska, A Druskiemniki słyną z wód...*

s.6. Elżbieta Iwańska, *Kilka słów o Medjugorje*; Mieczysław Jackiewicz, *200. rocznica urodzin Adama Mickiewicza nie za górami. Polski wieszcz w litera-turze litewskiej*; Romuald Mieczkowski, *Jaka partia potrzebna Polakom* (dok.).

s.7. Fr. Marcus, *Kolekcja 44/07*; Tomasz Bończa, *W co się bawić? A może tak na piknik?*

s.8. Barbara Wachowicz: *To jest sukces moich bohaterów, których ciągle polskie serce wybiera* – rozmawiał Romuald Mieczkowski; *Ihar Babkou* – filozof, kulturolog, poeta (...): *Problem nie w tym, do kogo to miasto będzie należeć, ale w tym, kto będzie przynależać owej wileńskiej tradycji...* – rozmawiała Katarzyna Korzeniewska; Wanda Marcinkiewicz, *Wiersze poetów wileńskich w antologiach krakowskich*.

Nr 19 (124), 24 sierpnia

s.1. *Przegląd wydarzeń*, Romuald Mieczkowski, *Akcja wyborcza ZPL* (dok. na s.2).

s.2. *Pocztą: Głos b. zesłańca Workuty* – Polikarp Rogiński, Węgorzewo; *Kontakt i krainą marzeń* – Grzegorz Samsonow, Tichoreck, Rosja; *Wtórny analfabetyzm?* – Anna Wiszniewska, Wilno; *Stawiamy na konkretne działania* – ze Zbigniewem Szymborskim (...) rozmawia Wanda Marcinkiewicz.

s.3. W.M., *Żniwa „Suszy Stulecia”*; *Wileński dzień. Jeszcze jeden bazar przy „Hali”*; (Opr. B.J.), *Gospodarka*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny* (5); Marian Kołzan, Stanisław Kaczkan, Witold Aładowicz, *50. rocznica Powstania Warszawskiego. Z wdzięcznością wspominamy udział w uroczystościach*.

s.5. Maciej Jasiński, *Jakub Jasiński a wybuch Powstania Kościuszkowskiego na Litwie*; JTT, *Teatr Lubuski w Wilnie*.

s.6. Edward Pawełko, *Echa Pielgrzymki Suwałki – Wilno. Do tej, co w Ostrej świeci Bramie...*; Mieczysław Jackiewicz, *200. rocznica urodzin Adama Mickiewicza nie za górami. Polski wieszcz w literaturze litewskiej* (3); *Rozmowy polsko-litewskie. Polityka nam leciała nad głową jak wiatr...* – z Leonasem Kurklėnasem rozmawia Elżbieta Iwańska.

s.7. *Spotkania po latach zupełnie inny świat* – zanotowała (rozmowa z Wandą Kossobudzką) Wanda Marcinkiewicz; Barbara Winiarska, *Weekend w Trokach. Zamek przez turystów mniej odwiedzany*.

s.8. Dariusz Wierbajtis, *Młode pióra. Poborowy przed komisją* – opowiadanie, Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Kresy – co to jest?; To, co było...* *Fotografia ze starego albumu*.

Nr 20 (125), 7 września

s.1. *Przegląd wydarzeń*; Wanda Marcinkiewicz; *Pierwszy dzwonek w szkole im. Jana Pawła II*.

s.2. *Pocztą: Potto sierpniowe* – Feliks Gassewicz, Kolonia; Romuald Mieczkowski, *Powołano organizację polityczną Polaków. Akcja wyborcza ZPL wystartowała*; Wanda Marcinkowska, *Rok temu witaliśmy papieża*

s.3. Opr. W.M. *Szkola na miarę naszych oczekiwań. Migawki z uroczystej inauguracji szkoły im. Jana Pawła II szkoła na miarę naszych oczekiwań*; Romuald Mieczkowski, *Nieudane referendum*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny* (6); Aleksy Aniszczuk, *Po I Zjeździe Białorusinów Krajów Nadbałtyckich*.

s.5. Aleksy Aniszczuk, *Białoruś – do odrodzenia ze świadomością dawnej spuścizny. Białorusini Wileńszczyzny*; Leonid Fadziejew, *„Hromadę” zniszczyli bolszewicy* (dok. na s.6).

s.6. Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Porozmawiajmy o... rozmowie*; Mieczysław Jackiewicz, *Białoruski „Przegląd wschodni”*.

s.7. Romuald Mieczkowski, *Wiersze różne*.

s.8. Tomasz Bończa, *Od nowa. Upolityczniamy się; Nasi goście. Zofia i Adam Dąbrowscy* – rozmawiała Wanda Mieczkowska.

Nr 21 (126), 19 września

s.1. *Przegląd wydarzeń*, Romuald Mieczkowski; Leokadia Komaiszko, *Droga przez czyściec* (dok. na s.5).

s.2. *Pocztą: Na marginesie rozmów polsko-litewskich* – Jerzy Choroszewski, Wilno, *Rozszerzmy tematykę pisma!* – Ludomir Sobański, Soleczniki; Waldemar Rynkiewicz, *W rocznicę Pielgrzymki Ojca Świętego. Rowerami po Litwie, Łotwie i Estonii*; Wanda Mieczkowska, *Przyjaciele Polaków Litwy. Z myślą o Szkole im. Jana Pawła II*.

s.3. Opr. W.M. *Litwa-Polska; Wsparcie dla demokracji, czyli jak zdobyć pieniądze na inicjatywy pozarządowe* – ze Zbigniewem Lasocikiem, przedstawicielem Europejskiej Fundacji Praw Człowieka i koordynatorem Programu PHARE – Demokracja z biurem w Warszawie rozmawia Romuald Mieczkowski; Opr. B.J., *Gospodarka*.

s.4. Longin Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i Stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny* (7); Opr. Mariusz Roman, *Z życia Polonii*.

s.5. Leokadia Komaiszko – korespondencja własna z Liege, *Droga przez czyściec*.

s.6. Mieczysław Jackiewicz, *Vilniana. Wileńscy poeci w czasopiśmie „Borussia”*; Romuald Mieczkowski, *Głos po lekturze*; T.B., *Środa literacka z teatrem*.

s.7. Czesława Paczkowska, *Parafie Katolickie, w których się odprawia m.in. msze św. w języku polskim*.

s.8. Eugeniusz Kurzawa, *Pasje. Piechotą dookoła Polski*.

Nr 22 (127), 3 października

s.1. *Przegląd wydarzeń*; Romuald Mieczkowski; *Powrót Stefana Bato-rego na Uniwersytet Wileński*.

s.2. *Pocztą: Może warto przetłumaczyć?* – Adam Dąbrowski, Warszawa; *Wyrażam swą wdzięczność* – Władysław Rudnicki, Siewiersk, Rosja; *Redaktor naczelny „Znad Wilii”* – Waldemar Matuszewski, Zielona Góra, Wiktor Skarbowski, Wrocław; *Nie tylko z niemieckiej perspektywy. Trzeba umieć samemu wyciągnąć rękę* – z Adamem Krzemińskim, politologiem i publicystą „Polityki” rozmawia Romuald Mieczkowski; Katarzyna Korzeniewska, *Kolebka na Pograniczu. Transylwania znaczy „ziemia za lasem”*. T.B., *Międzynarodowy kongres poetów*.

s.3. *Przed ratyfikacją traktatu polsko-litewskiego. Przeszłość nie może stanowić podstawowej informacji o nas* – z Antanasem Valionisem, am-

basadorem RL w Warszawie, rozmawia Romuald Mieczkowski; *Usługi. Bez dobrej pieczętki ani rusz!* – z Dmitrijusem Podgornym rozmawia Jan Wierbel; Opr. W.M., *Gospodarka*.

s.4. Ks. dr Józef Czerniawski, *Kto ocalił Uniwersytet Wileński. Wspomnienia po 15 latach – nie tylko o ratowaniu w 1944 roku Alma Mater Vilnensis*.

s.5. Anna Wróblewska, Wacław Korabiewicz „Kilometr”. *Podróżnik – pisarz – etnograf*.

s.6. Mieczysław Jackiewicz, *Polskie inicjatywy na Litwie. Towarzystwo „Oświata” w Poniewieżu*; Halina Sworobowicz, *Lektury w stylu retro. Przed 60 laty prasa wileńska donosiła...; Janina Jasiewiczowa, To, co było... Pocztówka ze starego albumu*.

s.7. Grażyna Tatiana Szyszowa, *Rodaków wędrówki serdeczne. Moja Polska*; Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Wilno, moja miłość*.

s.8. T.B., *Pomnik Mieczysława Dordzika powróci na swe miejsce*; Eugeniusz Kurzawa, Roman Pawłowski, *Nie tylko z ekranu TV. Twój przystanek Alaska*.

Nr 23 (128), 18 października

s.1. *Z tygodnia na tydzień*, Romuald Mieczkowski, *Droga ku normalności*.

s.2. *Pocztą: Oczekuję na „Znad Wilii”* – Weronika Juriewa, Kowrow, Rosja; *Wspomnienia przy czytaniu* – Ryszarda Śliwowska, Birmingham; Mariusz Roman, *50-lecie polskiej szkoły w Nowej Wilejce. Z imieniem J.I. Kraszewskiego*; Wanda Marcinkiewicz, *Rozjaśnić sieroce dzieciństwo. Odruch serca*; Czesława Paczkowska, *Pomoc szkołom polskim*.

s.3. Leszek Balcerowicz, *Banki dla biednych*; Opr. W.M. *Litwa-Polska*.

s.4. Rachela Margolis, *W Getcie wileńskim – w rocznicę holocaustu. Została rozpacz i pamięć*.

s.5. Pola Wawer, Janina Zagałowa, *Świadectwa zbrodni i bohaterstwa*; Ks. dr Józef Czerniawski, *Kto ocalił Uniwersytet Wileński. Wspomnienia po 15 latach – nie tylko o ratowaniu w 1944 roku Alma Mater Vilnensis (2)*.

s.6. Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Elita potrzebna; Budować więź pomiędzy rodakami i sąsiadami Rzeczypospolitej!* – z prezesem Fundacji „Więź” Ronaldem Łanieckim rozmawia Mariusz Roman.

s.7. Czesława Paczkowska, *Z notatnika białoruskiego. W Głębokiem, Postawach i ich okolicach*.

s.8. *Piękny jest ten świat* – z Czesławem Niemenem rozmawia Romuald Mieczkowski; T.B., *5-lecie FKPL im. J. Montwilli*.

Nr 24 (129), 2 listopada

s.1. *Z tygodnia na tydzień, Los poety wileńskiego. Teodor Bujnicki – śmierć niepotrzebna i nie do końca wyjaśniona* (dok. na s.5).

s.2. *Pocztą: Szanowny Panie Redaktorze* – Witold Frenkiel, Auckland, Nowa Zelandia; *Urzekły mnie bardzo pachnące żywicą lasy* – Tadeusz Gąska, Wrocław; *W gazecie jest serce* – Jerzy Pittner, Katowice; *Stół niemal okrągły. ...I z udziałem naczelnego „Znad Wilii”*; J.W., *Kolejna Środa Literacka*; Opr. K.L. *Jesienne podróże wilnian. W stronę życia; Forum Polonii Nadbałtyckiej*.

s.3. *Zielone płuca Europy. Jak zachować nasze wspólne dobro?* – z prof. Stefanem Kozłowskim rozmawia Romuald Mieczkowski; B.J., Mariusz Salamon, *Litwa-Polska*.

s.4. Czesława Paczkowska, *Losy rodaków na Wschodzie. Byliśmy tu potrzebni*.

s.5. Ks. Dr Józef Czerniawski, *Kto ocalił Uniwersytet Wileński? Wspomnienia po 15 latach – nie tylko o ratowaniu w 1944 roku Alma Mater Vilnensis (3); Pisał Czesław Miłosz o Bujnickim* (wiersze Teodora Bujnickiego).

s.6. Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Krew na pierwszą stronę*; Romuald Mieczkowski, Grzegorz Mikuła i Stanisław Zienkiewicz, *Z refleksją przemijania...; Z hymnem narodowym przez życie* – z Czesławem Skonką rozmawia Romuald Mieczkowski,

s.7. Teodor Bujnicki, *Wiersze wileńskie*.

s.8. *Prenumerata '95*; Ogłoszenia i reklamy

Nr 25 (130), 15 listopada

s.1. *Z tygodnia na tydzień*, Romuald Mieczkowski, „*Słowo Wileńskie*” – nowa oferta dla czytelnika. Łaskawość (dok. na s.2).

s.2. *Pocztą: Wileńskie czasy prof. K.B. Szymońskiego* – Maria Czubówna, Chorzów; *Czuć dbałość o dziedzictwo narodowe* – Adam Dąbrowski, Warszawa; *Ingė Lukšaite: Nie tylko ważny tygrys, ale i ptaszek...* – rozmawiała Elżbieta Iwańska; *Wędrówki spod znaku Klonowego Liścia. Tadeusz Diem, ambasador RP w Kanadzie: Z fundamentalną zasadą współpracy* – rozmawia Wanda Marcinkiewicz.

s.3. Prof. Jokūbas Minkevičius, *W poszukiwaniu nowego świata*. Opr. B.J. *Litwa-Polska*.

s.4. Jan Sawicki, *Z dziejów wolnomularstwa na Litwie. Ludzie młotki i kielni*.

s.5. Ks. dr Józef Czerniawski, *Kto ocalił Uniwersytet Wileński? Wspomnienia po 15 latach – nie tylko o ratowaniu w 1944 roku Alma Mater Vilnensis (4). Lucyna Winnicka: Zdrowy człowiek musi żyć w zdrowym środowisku* – rozmawiał Romuald Mieczkowski.

s.6. Dariusz Kantypowicz OP, *Śladami naszych publikacji. Jeszcze o pomocy Żydom w czasie wojny*.

s.7. Wanda Marcinkiewicz, *Vilniana. Inspiracje dawne i dzisiejsze*; Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Polak a nie katolik; Pejzaże pamięci i serca* – wiersz Marii Siwińskiej Kibine.

s.8. W.M., *Echa szkolnych wakacji. Zarobić na uczniach*.

Nr 26 (131), 29 listopada

s.1. *Z tygodnia na tydzień*.

s.2. *Pocztą: Bez chęci pojednania i solidna biblioteka nie może* – Elżbieta Iwańska, Imielin; Czesława Paczkowska, *Z notesu białoruskiego. Sto dni prezydenta Łukaszenki*.

s.3. *O twórczości Tomasza Venclovy, uniwersalizmie i „kresowości”*. Poeta powinien zachować punkt widzenia swojego narodu i swojej ojczyzny – ze Stanisławem Barańczakiem rozmawia Romuald Mieczkowski.

s.4. Janusz Dunin, *Wygnanie jest próbą człowieka. Droga Czesława Miłosza do Kowna*.

s.5. Ks. dr Józef Czerniawski, *Kto ocalił Uniwersytet Wileński? Wspomnienia po 15 latach – nie tylko o ratowaniu w 1944 roku Alma Mater Vilnensis* (5); Elżbieta Iwańska, *Z Polski. Echa sesji i spotkań*.

s.6. Algis Kalėda, *Dziedzictwo romantyzmu*; Wanda Marcinkiewicz, *Wędrowki spod znaku Klonowego Liścia. Raj na ziemi*.

s.7. Tomasz Bończa, *Wilnian Wojażę z Pegazem*.

s.8. Reklamy i ogłoszenia.

Nr 27 (132) 13 grudnia

s.1. *Z tygodnia na tydzień*, Katarzyna Korzeniewska, *Spotkanie po roku. Grigorij Kanowicz: Ojczyzna, to nie jakaś abstrakcja...* (dok. na s.2).

s.2. *Pocztą: Bóg się rodzi na Białorusi dzięki ludziom wielkiego serca* – ks. Władysław Blin, Mohylew; *Poszukuj...* – Jerzy Garniewicz, Poznań; (W.M.), *Wieści znad Wilii*.

s.3. *Nasze wywiady. Chcemy, żeby nasza niepodległość była trwała* – z Jospem Špoljarićem, attaché kultury Ambasady Chorwacji w Warszawie rozmawia Romuald Mieczkowski; *Stanisław Szewczenko, literat ukraiński: Nieoficjalnie kontakty ratują od izolacji...* – rozmawia Romuald Mieczkowski; Wanda Marcinkiewicz, *Volvo – po łacinie „ja się kręcę”*; Opr. B.J., *Litwa – Polska*.

s.4. Czesława Paczkowska, *Drogi renesansu wiar. Parafia Sużańska – historia i teraźniejszość*; Maria Grosicka-Jeżowska – wiersze.

s.5. Ks. dr Józef Czerniawski, *Kto ocalił Uniwersytet Wileński? Wspomnienia po 15 latach – nie tylko o ratowaniu w 1944 roku Alma Mater Vilnensis* (6); Wanda Marcinkiewicz, *Wędrowki spod znaku Klonowego Liścia. Jessy Flis – parlamentarzystka polskiego pochodzenia*.

s.6. Eugeniusz Kurzawa, *Znad Odry. Niedocenieni i przecenieni*; Artur Julian Kowzan, *Piotr Wysocki – żołnierz bez skazy*.

s. 7: Helena Fiedorcowa – wiersze; Czesława Paczkowska, *Matka o córce*.

s.8. *Z cyklu „Grajkowie wileńscy”*; Ogłoszenia i reklamy, m.in. LOT.

Nr 28 (133), 27 grudnia

s.1. *Z tygodnia na tydzień; Życzenia*.

s.2. *Pocztą: Nieznane karty z życia Jana Wolejki* – Andrzej Dąbrowski, Warszawa; Romuald Mieczkowski, *Czasopismu – 5 lat!*; Aleksandra Niemczykowa, *„Znad Wilii” nie zna granic* (dok. na s.3).

s.3. *Uwaga, konkurs! Nasze małe ojczyzny*; Opr. Anna Raczyńska, Święta Bożego Narodzenia. *Zwyczaję przodków*.

s.4. *W szerszej perspektywie europejskiej dobrze widać nasze wspólne interesy* – z prof. Jerzym Kłoczowskim rozmawia Romuald Mieczkowski; UNESCO, *Umacniać „Kulturę Pokoju”*; Życzenia prof. Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

s.5. Wanda Marcinkiewicz, *Wędrowki spod Klonowego Liścia. Po angielsku maple*.

s.6. *Przedstawiamy naszych autorów*. Elżbieta Iwańska: *Pole realizacji pewnej filozofii* – rozmawiała Wanda Marcinkiewicz.

7. Romuald Mieczkowski, *Pan Wiszniewski*; Eugeniusz Kurzawa, *Ocalone z pożogi*.

8. Romuald Mieczkowski, *Na Sylwestra – do „Kresowej”*.

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”, JAK TEŻ PÓŹNIEJSZE

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik. Jak i późniejsze numery, już jako kwartalnik.



„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego systemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl;

tel. 48 508 764 030

LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

• Na początku 2021 Wilno miało 588 tys. mieszkańców. Wśród najpopularniejszych imion nadawanych w ub. roku dziewczynkom były Amelija, Sofija, Emilija, Lėja, Gabrielė, Marija i Liepa, w przypadku chłopców – Benas, Lukas, Markas, Jokūbas, Dominykas, Matas i Augustas. Zdarzały się rzadkie imiona, jak Perkūnija, Girija, Elektra, Gudrūna, Sidabrė, Elarija czy Lyja. Wśród chłopców – Gūsis, Gojus, Ūkas, Nauris, Kanutas i Dziugimantas.

• Z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego *Pandenomics 2.0* wynika, że Litwa, Luksemburg, Holandia i Polska najmniej ucierpiały na skutkach kryzysu COVID-19. Litwa i Polska znalazły się jednak w grupie 15 krajów „z pogarszającą się sytuacją”. Najmniej zarejestrowanych przypadków i stosunkowo niską śmiertelność podczas I i II fali pandemii miały Dania, Estonia, Finlandia i Łotwa.

• W rankingu „fDi Intelligence” Wilno znalazło się na 24 m. najbardziej perspektywicznych miast świata. Wrocławowi przyznano 15, Warszawie – 20 m. W czołówce – Singapur, Londyn, Dubaj, Amsterdam, Dublin. Natomiast wśród miast na świecie, w których „życie jest najzdrowsze”, Wilno zajęło 29 m. Eksperci zwracają uwagę na dobre jedzenie, towarzystwo i połączenia komunikacyjne. W czołówce Walencja, Madryt, Lizbona, Wiedeń, Canberra.

• Wg rankingu Henley Passport Index obywatele Litwy mają 11. „najlepszy” paszport, mogąc podróżować do 181 krajów bez wizy, m.in. obywateli obok Polski. Liderem – Japonia (191).

• Mieszkańcy Litwy czuli się bardziej szczęśliwi niż ich sąsiedzi – wynika ze Światowego Indeksu Szczęścia. Litwa jest 38., Polska – 44. „Najszczęśliwsza” – Finlandia, dalej Dania, Szwajcaria, Islandia i Niderlandy.

Styczeń

• 8 – Jak poinformował portal delfi.lt, była doradczyni posła na Sejm PL Czesława Olszewskiego (Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin, dalej: AWPL-ZChR)

Anna Ancewicz podczas październikowych wyborów namawiała 4 mieszkańców rej. wileńskiego, by oddali głosy na kandydującego w wyborach Olszewskiego... za butelkę wódki. Nie była to jej pierwsza kolizja z prawem i sprawa trafiła do sądu, a jej miejsce jako doradca Olszewskiego zajął b. poseł Zbigniew Jedziński. 2 lutego sędzia Wileńskiego Sądu Okręgowego Tadeusz Wołkowski poinformował, że sąd oddalił postępowanie za poręczycielstwem matki oskarżonej i nie zastosowano kary finansowej (6 tys. EUR). Wileńska Prokuratura Okręgowa wystosowała skargę, uważając, że za swój czyn Ancewicz powinna być ukarana grzywną w wysokości 4 tys. EUR.

• 12 – Na fasadzie Pałacu Prezydenckiego w Warszawie wyświetlono iluminację z okazji 30-lecia wydarzeń styczniowych na Litwie.

• 13 – Ambasador Urszula Doroszevska złożyła wieniec na wileńskim Cmentarzu Antokolskim, na grobach ofiar 13 stycznia 1991 roku.

• 15 – Na Litwie rozpoczął się powszechny spis ludności. W ankiecie internetowej Dep. Statystyki można było wpisać dane dot. narodowości, języka ojczystego, znajomości języków obcych i wyznania.

• ZG Związku Polaków na Litwie w swej uchwale oświadczył, że z powodu *nieścisłości i rozbieżności danych statystycznych deklarowanej narodowości w poprzednich spisach ludności ZPL* postanowił przeprowadzić... *swój własny, alternatywny spis ludności polskiej na Litwie* – elektronicznie, telefonicznie i bezpośrednio z uwzględnieniem wymogów w związku z pandemią. Państwowa Inspekcja Ochrony Danych w lutym stwierdziła, że organizacja nie udowodniła, iż jest w stanie go przeprowadzić bez naruszenia prawa dot. przetwarzania danych osobowych.

• Sklep internetowy „Barbora”, prowadzony przez Maxima Group wchodzi na polski rynek, gdzie działa już jej sieć „Stokrotka”.

• 20 – Dla Partii Wolności Polski Klub Dyskusyjny (PKD) przedstawił strategię „Wileńszczyzny 2040” z analizą sytuacji polskiej mniejszości narodowej. Obecni byli min. sprawiedliwości Ewelina Dobrowolska, z-ca marszałka Sejmu Vytautas Mitalas, poseł Kasparas Adomatis, przewodniczący tej partii w rej. wileńskim Daniel Ilkiewicz.

• 22 – Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP Marcin Zieniewicz w 158. rocznicę Powstania Styczniowego złożył kwiaty w kaplicy cmentarza Rossa, gdzie spoczywa 20 powstańców, w tym jego przywódca – Zygmunt Sierakowski i Konstanty Kalinowski.

• 23 – Ok. 103 tys. USD z nowojorskiej Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej zasili m.in. trzy hospicja dla dzieci, dwa

w Polsce oraz Hospicjum im. Bł. Michała Sopoćki w Wilnie (24 435 USD). Zbiórka odbywała się pod patronatem Agaty Kornhauser-Dudy.

- 25 – Polskie Linie Lotnicze LOT zmniejszyły liczbę połączeń z Warszawy do Wilna z 11 do 7 tygodniowo.

- 29 – Ministrowie spraw zagranicznych Litwy, Ukrainy i Polski – Gabrielius Landsbergis, Dmytro Kuleba i Zbigniew Rau uczestniczyli w spotkaniu „Trójkąta Lubelskiego”, które w związku z pandemią odbyło się zdalnie.

Luty

- 1 – Litwa przystąpiła do Funduszu Inwestycyjnego Inicjatywy Trójmorza (3SIIF), którego celem jest tworzenie połączeń transportowych, energetycznych i cyfrowych między Morzem Bałtyckim, Adriatyckim i Czarnym, poprawa infrastruktury. Do 3SIIF przystąpiło lub jest w trakcie przystępowania dziewięć państw: Polska z udziałem 550 mln EUR, Rumunia – 200 mln, Słowenia – 23 mln oraz Estonia, Łotwa, Węgry, Bułgaria, Litwa i Chorwacja – po 20 mln EUR.

- Litwa była na 6 m. w Europie podczas pandemii z wynikiem 533 przypadków zachorowalności na 100 tys. mieszkańców. Listę otwierały Portugalia, Hiszpania i Czechy. Najlepsza sytuacja w Islandii, Grecji, Norwegii i Finlandii. Po tygodniu Litwa spadła na m. 11.

- B. min. transportu i komunikacji Jarosław Narkiewicz, jako drugi eksposeł obok Zbigniewa Jedzińskiego zasiłił zespół doradców i asystentów posła AWPL-ZChR Czesława Olszewskiego.

- 4 – Polscy i litewscy posłowie z komisji spraw zagranicznych obu parlamentów upamiętnili 275. rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki oraz przyjęli wspólną deklarację.

- Mer Wyłkowyszek Algirdas Neiberka podpisał porozumienie o utworzeniu wspólnej strefy turystycznej „Rejon Jaćwingów – Jaćwingia”.

- 5 – Prezydenci Gitanas Nausėda i Andrzej Duda rozmawiali o sytuacji w zakresie praw człowieka, trwających protestach na Białorusi i w Rosji, polityce Partnerstwa Wschodniego, a także o dostawach szczepionek przeciwko COVID-19.

- 7 – Zbigniew Jedziński (AWPL-ZChR) promował rosyjską szczepionkę „Sputnik V”, twierdząc, że została uznana ona przez... *wszystkich naukowców świata*, zaś UE ją *uznała za najlepszą*.

- 8 – Podczas wizyty w Polsce min. spraw zagranicznych Gabrielius Landsbergis rozmawiał z marszałkiem Sejmu RP Elżbietą Witek i min. Zbigniewem Rauem. Nawiązano m.in. do 230. rocznicy

uchwalenia Konstytucji 3 Maja i Zaręczenia Wzajemnego Obojga Narodów oraz 30. rocznicy uznania niepodległości Litwy i przywrócenia stosunków dyplomatycznych. Litewski minister udzielił wywiadów dziennikom „Rzeczpospolita” i „Dziennik Gazeta Prawna”.

- 11 – Prokuratura Okręgowa w Wilnie umorzyła śledztwo ws. postępowania wobec b. min. transportu i komunikacji z ramienia AWPL-ZChR Jarosława Narkiewicza, gdyż nie otrzymała obiektywnych danych na poparcie zarzutów postawionych wobec polityka przez biznesmena Aleksandra Rybnikovasa. Rozpętany przez litewskie media skandal nie doprowadził do dymisji ministra także wcześniej.

- 11 – Wg informacji rzecznika prasowego MSZ RP, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP podpisano porozumienie o współpracy w zakresie rozbudowy Domu Kultury Polskiej w Wilnie pomiędzy MSZ RP a Telewizją Polską S.A., Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i Fundacją Pomocy Dobroczynności „Dom Kultury Polskiej w Wilnie”. Ukończenie rozbudowy wraz z wyposażeniem (sali widowiskowej, części hotelowej, kawiarnianej) oraz studia TVP Wilno zaplanowano na koniec 2022. Zadanie będzie realizowane ze środków rezerwy ogólnej budżetu polskiego państwa w wysokości 20 mln PLN, zaś koszt inwestycji szacuje się na 48,025 mln PLN.

- 16 – Z okazji Święta Niepodległości Litwy Andrzej Duda złożył życzenia dla prezydenta Gitanasa Nausėdy.

- 17 – Litwa zaostrzyła kontrolę granicy lądowej z Polską. Wjeżdżający samochodami musieli m.in. posiadać negatywny test na COVID-19, przedstawić kwestonariusz Narodowego Centrum Zdrowia Publicznego, obowiązywała ich 10-dniowa samoizolacja.

- 24 – Gitanas Nausėda i Andrzej Duda wspólnie z prezydentami Belgii, Danii i Hiszpanii wystosowali list do przewodniczącego RE Charlesa Michela, wzywając do pilnych działań w celu zwiększenia zdolności produkcyjnych szczepionek w Europie.

- 24 – Z inicjatywy marszałka Senatu RP przewodnicząca Sejmu RL Viktorija Čmilytė-Nielsen, obok marszałka Rady Najwyższej Ukrainy, uczestniczyła w rozmowie online. Zwrócono m.in. uwagę na politykę Rosji i Białorusi oraz wyzwania podczas pandemii.

- 24 – Na Litwie przebywał z wizytą prezes PKN „Orlen” Daniel Obajtek, przyjęła go premier Ingrida Šimonytė – *PKN Orlen stawia na dynamiczny rozwój aktywów na Litwie, zgodnie ze strategią Orlen 2030* – czytamy w komunikacie biura prasowego koncernu. Obajtek odwiedził wspierające przezeń placówki,

– wileńskie hospicjum, któremu przekaze 100 tys. EUR i Dom Kultury Polskiej w Wilnie, gdzie wziął udział w odsłonięciu tablicy upamiętniającej współpracę z DKP. Towarzyszyli mu dyrektor „Orlen Lietuva” Michał Rudnicki oraz prezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Mikołaj Falkowski. Koncern zatrudnia 1,5 tys. osób i do litewskiego budżetu wpłaca rocznie ok. 500 mln EUR.

● 25 – Trójka posłów AWPL-ZChR, zapronowała obniżenie progu wyborczego dla partii do 4%, dla list koalicyjnych – 5% (przy ob. 5 i 7%).

● 26 – Litewskie MSZ poinformowało, że na jednym z polskich portali na krótko pojawiła się fałszywa informacja, dot. min. Gabrieliusa Landsbergisa, polskiego kierownictwa politycznego i amerykańskich żołnierzy. MSZ zwróciło uwagę na nasilenie się ataków informacyjnych i cybernetycznych, które mają na celu zniszczenie przyjaznych stosunków między Litwą i Polską oraz szantażowanie mieszkańców tych krajów.

Marzec

● 1 – W Narodowym Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” na Rosie znicze zapalili attaché wojskowy ambasady RP, ppłk Piotr Sadyś, prezes Klubu Weteranów AK w Wilnie, kpt. Stanisław Poźniak oraz prezes Fundacji Pamięci Narodowej na Litwie Jarosław Szostko. Polski Teatr „Studio” przygotował online program okazjonalny.

● 1 – ZPL rozpoczął społeczny spis Polaków na Wileńszczyźnie.

● 4 – Z okazji święta św. Kazimierza królewicza w Katedrze Wileńskiej po raz drugi po odzyskaniu niepodległości na Litwie została odprawiona msza po polsku, transmitowana przez TVP Wilno, którą celebrował biskup pomocniczy Archidiecezji Wileńskiej, ks. Arūnas Poniškaitis.

● 5 – Premier Ingrida Šimonytė odbyła rozmowę z Zarządem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, który reprezentował prezes Józef Kwiatkowski oraz członkowie: Adam Błaszczewicz – dyr. Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, Danuta Korkus – polonistka Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie, Krystyna Dzierżyńska – wiceprezes, członkini powołanej przez Min. Oświaty, Nauki i Sportu Komisji ds. oświaty mniejszości narodowych.

● 8 – Prezydent Nausėda w trakcie spotkania z min. sprawiedliwości Ewelina Dobrowolską podkreślił m.in. potrzebę zajmowania się problemami praw człowieka i zmniejszeniem luk w regulacji prawnej.

● 8 – Prawie połowa osób przy wjeździe na Litwę nie posiadała obowiązkowego indywidualnego kodu QR, który potwierdza fakt wypełnienia ankiety Narodowego Centrum Zdrowia Publicznego. W związku z pandemią wymagany był także negatywny test.

● 11 – Andrzej Duda oraz Mateusz Morawiecki pogratulowali przywódcom i obywatelom Litwy z okazji 31. rocznicy przywrócenia państwowości. „Orlen Lietuva” przygotował filmik *Z miłości do Ciebie, Litwo!*

● 11 – Min. energetyki Dainius Kreivys w Warszawie rozmawiał z min. klimatu i środowiska RP Michałem Kurtyką oraz pełnomocnikiem rządu RP ds. energetycznej infrastruktury Piotrem Naimskim.

● 17 – Okręgowy Sąd Administracyjny w Wilnie uznał, że część skargi publicysty Andriusa Tapinasa oraz jego „Laisvės TV” na decyzję Głównej Komisji Wyborczej jest zasadna i uchylił decyzję GKW, która uznała, że jednorazowa publikacja *Viso gero, Valdema-rai?* (Wszystkiego dobrego, Waldemarze?) była negatywną reklamą polityczną w stosunku do AWPL-ZChR.

● 18-19 – Polsko-Litewska Izba Handlowa zorganizowała online prezentację ofert firm, z którymi współpracuje.

● 22 – Fundacja Polskich Wartości ze Szczecina do Hospicjum im. bł. Michała Sopočki w Wilnie dostarczyła dary – hybrydowy oczyszczacz powietrza, sprzęt medyczny, 500 paczek żywnościowych oraz kilkadziesiąt paczek z artykułami chemicznymi i szkolnymi trafi do samotnych mieszkańców Wileńszczyzny, Białorusi i Łotwy.

● 25 – Wyrażając solidarność z dyskryminowanymi Polakami na Białorusi, ZPL w swym oświadczeniu odniósł się także do ograniczania praw mniejszości narodowych w regionie, w tym na Litwie, gdzie odrzucono propozycję ustawy o oryginalnej pisowni nazwisk, używania języków mniejszości w procesie wyborczym.

● 26 – Stosunki wzajemne, realizację projektów energetycznych i infrastrukturalnych, wydarzenia na Białorusi, sytuację polskiej mniejszości na Litwie, 230. rocznicę Konstytucji 3 Maja omawiano online na XXII Zgromadzeniu Parlamentarnym Sejmu i Senatu RP oraz Sejmu RL, z udziałem wicemarszałek Sejmu RP Małgorzaty Gosiewskiej, wiceprzewodniczącego Sejmu RL Pauliusa Saudar-gasa, ambasadora RL w Polsce Eduardasa Borisovasa.

● 31 – Od marca 2020 na Litwie wykryto 217 006 przypadków zakażenia wirusem COVID-19 i 3 883 zgonów (pośrednio lub bezpośrednio – 7 275), odpowiednio w Polsce – 2 321 717, zmarło – 53 045 osób.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Styczeń

● 3 – Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą na swe 30-lecie wybił 5 tys. pamiątkowych monet. Pieniądze ze sprzedaży będą wykorzystane na odnowienie pomników nagrobnych. Na Litwie cena monety 15 EUR. Na jej awersie Anioł-Geniusz z pomnika Józefa Montwiłła, na rewersie – urna z sercem Piłsudskiego.

● 5 – Ewelina Saszenko zrezygnowała z eliminacji do Konkursu Piosenki Eurowizji na Litwie, tłumacząc to ograniczeniami w przemieszczaniu się – mieszka w Trokach, odległych od Wilna ok. 30 km.

● 9 – Centrum Kultury Samorządu Rej. Solecznickiego zaprosiło na koncert zespołu „Piramidy” pt. *Mickiewicz Unplugged*.

● 21 – Teledysk *Modlitwa* w wyk. Anny Mory (pokazany w „Powrotach Poezji nad Wilię / XXVII Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią” online) został zakwalifikowany do konkursu teledysków telewizji LRT (Litewska Telewizja Publiczna) – „KLIPVID 2020”.

● Muzyk Filmik, tworzący piosenki w gwarze wileńskiej, przedstawił swoją pierwszą płytę, pt. *Z Wilna*. Pracował na nią zespół, zaś utwory są wykonywane po polsku, litewsku i rosyjsku.

● 30 – W półfinale litewskich eliminacji do Konkursu Eurowizji 2021 odpadł Polak z Rudominy Norbert Latkowski z piosenką *Man in Need*, student Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina w Wilnie.

● 31 – W Dusznikach Zdroju na Otwartych Mistrzostwa Europy Karol Dąbrowski, Polak w sztafecie z reprezentacji Litwy zdobył 4 m.

Luty

● 5-7 – Rekolekcje po polsku, tł. na jęz. litewski online prowadził o. Mateusz Stachowski OFM Conv. z klasztoru franciszkanów w Ostródzie, rzecznik prasowy Prowincji Św. Maksymiliana M. Kolbego w Gdańsku, związany z internetową „Franciszkanie TV”, egzorcysta, posługujący w Wilnie i archidiecezji warmińskiej. Rekolekcje były tłumaczone z polskiego na jęz. litewski.

● 7 – Obchodzono Światowy Dzień Cepelinów, zainicjonowany przez Jonasa Vaičiūnasa, emigranta z Litwy w USA. W Polsce cepeliny występują pod nazwą kartacze. Na Litwie cepeliny pojawiły

się na przełomie XIX i XX wieku, prawdopodobnie na Żmudzi, jako danie mniejszości niemieckiej.

● 14 – Relikwie bł. ks. Michała Sopoćki, wileńskiego spowiednika s. Faustyny, wprowadzono do łagiewnickiej Bazyliki Bożego Miłosierdzia.

● 16 lutego – 11 marca w placówkach oświatowych rej. wileńskiego trwały Dni Języka Litewskiego, mające na celu jego promocję.

● Wilnianka, absolwentka warszawskiej ASP Patrycja Bluj-Stodulska ilustrowała książkę *Paštininkas ir serbentai* (Listonosz i porzeczeki) autorstwa Dovilė Zavedskaitė w wyd. „Tikra knyga”.

● 20 – Centrum Kultury w Solecznikach z okazji 89. rocznicy urodzin Anny Krepsztul na You Tube zaprezentowało film o życiu malarki ludowej.

Marzec

● 3 – Wileńska galeria AV17 zaprezentowała wystawę instalacji rzeźbiarza z Wilna Rafała Pieślaka pt. *Wgład*, czynną do 4 kwietnia.

● 4 – Podczas Jarmarku Kaziukowego w tym roku 264 rzemieślników i przedsiębiorców zaoferowało wirtualnie ok. 5 tys. wyrobów.

● 5 – Pokaz polskich filmów na kanale LRT Plus zaingurował film Andrzeja Wajdy *Brzezina*. W następnych 11 tygodniach pokazano jego filmy *Wielki tydzień*, *Pan Tadeusz* i *Katyń*. Pokazano także *Duże zwierzę* Jerzego Stuhra, *Plac Zbawiciela* Krzysztofa Krauzego, *Jasminum* i *Wenecję* Jana Jakuba Kolskiego, *Bilet na Księżyc* Jacka Bromskiego, *Zaćmę* Ryszarda Bugajskiego, *Zimną wojnę* Pawła Pawlikowskiego. Pokaz filmów Wajdy zaplanowano też w Muzeum Sztuki Nowoczesnej MO, w ramach wystawy *Trudny wiek. Szapocznikow – Wajda – Wróblewski*. 17 marca odbyła się wirtualna prezentacja wystawy, z rozmową z jej kuratorką Andą Rottenberg.

● 17, 24 i 31 – Centrum Kultury w Solecznikach rozpoczęło online cykl: *Ogród Sztuki czyli kilka słów o artyście i jego dziele*, który prowadziła artystka gdańska Anna Szpadzińska-Koss.

● 12 – Uczniom gimnazjów – im. św. Jana Pawła II w Wilnie i im. św. Stanisława Kostki w Podbrzeziu w rej. wileńskim Teatr Wierszalin z Supraśla z okazji 200. rocznicy wydania *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza i początków polskiego romantyzmu zaprezentował spektakl *Dziady. Noc druga* – na podstawie *Dziadów*, cz. III.

● 14 – W Geograficznym Centrum Europy, które jest filią Muzeum Wł. Syrokomli, otwarto wystawę pisanek autorstwa Anny Taukin.

● 18 marca do 5 kwietnia na platformach kinowych odbywał się 26.

edycja Festiwalu „Kino pavasaris” (Wiosna kina), z udziałem polskich filmów *Śniegu już nigdy nie będzie* Małgorzaty Szumowskiej i Michała Englerta, dokumentu *Bitter love* Jerzego Ślaskowskiego (w koprodukcji ze Szwecją i Finlandią), krótkim metrażem *Raisa* Doroty Migas-Mazur.

● 27 – Spektaklem *Kolega Mela Gibsona* w Domu Kultury w Trokach rozpoczęły się „Idy Teatralne 2021” Polskiego Studia Teatralnego, które potrwać 3 miesiące. Przy tej okazji otwarto wystawę Piotra Jezierskiego pt. *Polskie drogi do niepodległości – Kino Niepodległej*.

● 27 – Tradycyjna wileńska palma będzie znakiem promocyjnym – logo rejonu wileńskiego, zamieszkałym w większości przez Polaków.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

● Artur Ludkowski, b. radny z ramienia AWPL-ZChR w samorządzie m. Wilna i jego wicemer, dyr. Domu Kultury Polskiej w Wilnie, został doradcą premier Ingridy Šimonytė ds. mniejszości narodowych. Przedtem doradzał Sauliusowi Skvenelisiowi.

● Tomasz Bożerocki, historyk i członek Wileńskiego Klubu Rekonstrukcji Historycznej Garnizonu w Nowej Wilejce został wyróżniony nagrodą Dep. Mniejszości Narodowych RL w wysokości tysiąc euro za pracę doktorską dot. pamięci i recepcji AK na Litwie.

● 24 stycznia jednym z laureatów wileńskiej Nagrody św. Krzysztofa został 26-letni sportowiec polskiego pochodzenia Robert Tworoga, olimpijczyk z Rio, mistrz Europy w gimnastyce sportowej. Jurorom przewodniczyła wicemer Wilna Edita Tamašiūnaitė z AWPL-ZChR.

● 16 lutego Marcinowi Łapczyńskiemu, b. dyrektorowi Instytutu Polskiego w Wilnie, radcy Ministra MKiDN RP w Dep. Współpracy z Zagranicą, przyznano Krzyż Rycerski Orderu za Zasługi dla Litwy za *pielęgnowanie stosunków między Polską a Litwą oraz współpracę w dziedzinie kultury, dziedzictwa narodowego, nauki oraz szerzenia sztuki*.

● 7 marca podczas Kaziuka w Poznaniu organizator kiermaszu – Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej swoją nagrodę „Żurawina” przyznało sędziemu Bogusławowi Nizieńskiemu.

● 11 marca mer Wilna złożył gratulacje 11 laureatom nagrody Małego Krzysztofa. Wśród nich znaleźli się Małgorzata Patrycja Minkiel (działalność koncertowa i zwycięstwa w konkursach międzynarodowych) oraz Sebastian Konecki (osiągnięcia sportowe, zwycięstwa w turniejach) z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.

● Nagrodę XIX edycji im. Aleksandra Gieysztor dla Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu odebrał jego prezes Laurynas Vaičiūnas. Natomiast nagrody „Przeglądu Wschodniego” za rok 2019 otrzymały Monika Jusupović za *Akta sejmiku Kowieńskiego z lat 1733-1795* i Joanna Gierowska-Kałamur za książkę *Aleksander Szklennik, Wspomnienia o wydarzeniach w Wilnie i w kraju* (Instytut Historii PAN, Warszawa 2018).

● Aleksander Radzenko, absolwent prawa Uniwersytetu Gdańskiego, doradca prezydenta w Grupie ds. Prawa, dołączył do zespołu przewodniczącej Sejmowi PL Viktoriji Čmilytė-Nielsen.

ODESZLI

● 2 lutego w Londynie w wieku 98 lat zmarł urodzony w Lachowszczyźnie (Białoruś) Zbigniew Sebastian Siemaszko. Uczęszczał do Gimnazjum Jezuitów w Wilnie, w 1940 deportowany do Kazachstanu. Żołnierz Armii Andersa, z Afryki przeniesiony do ośrodka szkoleniowego „cichociemnych” w Szkocji, pełnił funkcję radiotelegrafisty w Batalionie Łączności Sztapu Naczelnego Wodza pod Londynem. Studiował elektronikę w Polish University College i na Uniwersytecie Londyńskim, pracował w przemyśle. Związany ze środowiskiem „Kontynentów”, potem z londyńskim „Przeglądem Powszechnym”, od 1959 współpracował z Instytutem Literackim Jerzego Giedroycia, publikował w „Zeszytach Historycznych” i „Kulturze”, autor książek nt. wojskowości i II wojny światowej, emigracji. W latach 90. odwiedził redakcję ZW, był czytelnikiem naszego dwutygodnika, udzielił wywiadu.

● 10 lutego w Warszawie, w wieku 86 lat, zmarła urodzona w Wilnie i zamieszkała w Pruszkowie Irena Berger-Woronko, absolwentka Uniwersytetu Leningradzkiego im. Hercena, nauczycielka historii, chórzystka Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilia”. Z ob. Petersburga pochodziła jej matka Rozalia Burdynowska, którą pochodzący z Dżisy ojciec Ireny – Kazimierz Woronko poznał, gdy przyjechał tam w poszukiwaniu pracy.

● 15 lutego, w wieku 90 lat, w Warszawie zmarł Zdzisław Najder – historyk literatury, znawca twórczości Josepha Conrada, w latach 1982-1987 dyr. Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, działacz opozycji w czasach PRL. Popierał „Znad Wilii”, red. naczelnemu czasopisma udzielił obszernego wywiadu.

● 21 lutego, w wieku 80 lat, zmarł Włodzimierz Gulewicz, fotoreporter agencji informacyjnej ELTA, fotograf w Kancelarii Prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa. Matka zmarłego – Zofia Gulewicz była choreografem zespołu „Wilia”, ojciec – inżynierem, który przed wojną budował kolejkę linową na Kasprowy Wierch. Włodzimierz był sympatykiem „Majów nad Wilią”, uczestniczył w spotkaniu z okazji 30-lecia „Znad Wilii”.

● 24 lutego, w wieku 63 lat, zmarł artysta malarz Aleksandras Vozbinas – po zakażeniu się wirusem COVID-19, z powodu powikłań. Niezwykle witalny i aktywny, uczestniczył w ponad 300 wystawach, organizował plenery i różne akcje artystyczne. Jego obrazy cenili krytycy i miłośnicy malarstwa. Zaprzyjaźniony był z galerią „Znad Wilii”, współpracowaliśmy podczas plenerów w Polsce, organizacji wystaw wielu wystaw, w ostatnich latach też w Warszawie.

● 21 marca odszedł wybitny poeta Adam Zagajewski, urodzony w 1945 we Lwowie przedstawiciel pokolenia Nowej Fali, laureat wielu prestiżowych nagród polskich i zagranicznych. Bywał w Wilnie. W 2014 uświetnił Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”. Pozostanie w pamięci jako twórca, który za najważniejszą cechę poezji uważał jej sens, moc słowa w przekazie.

● 25 marca zmarł łotewski poeta i tłumacz Uldis Bērziņš. Studiował filologię łotewską, turkologię na Uniwersytecie Leningradzkim, w Instytucie Krajów Azjatyckich i Afrykańskich w Moskwie oraz na Uniwersytecie w Taszkencie, na seminarium tłumaczy Biblii na Wolnym Uniwersytecie w Amsterdamie, na Wydziale Teologii Uniwersytetu w Lund. Tłumaczył wiersze Szymborskiej, *Zniewolony umysł* Miłosa.

WYDAWNICTWA

● Ostatnio ukazały się aż trzy książki dra Tomasza Snarskiego. Pierwsza z nich pt. *Wróblewski* (Wyd. Arche 2020, Seria Biblioteka Palestry „Horyzonty Filozofii Prawa”, s.176). Bronisław Wróblewski (1888-1941) to jeden z najwybitniejszych polskich karnistów, związany z USB, uważany za twórcę pierwszej teorii polityki kryminalnej w nauce polskiej, wprowadził pojęcie penologii. Zawarty w książce jego tekst pt. *Prawo karne a moralność. Szkoła humanistyczna prawa karnego dotyczy relacji prawa karnego i moralności oraz pedagogicznych aspektów kary kryminalnej*. Skłania do postawienia wielu pytań filozoficzno-prawnych, ukazuje bogactwo nauki i filozofii polskiego prawa karnego (patrz s. 83).

● Drugą pozycją Tomasza Snarskiego jest rozprawa pt. *Kościół*

katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią (Wyd. Więź, Seria Biblioteka Więzi, Warszawa 2021, s.192), opowiadająca się za bezwarunkowym sprzeciwem wobec kary śmierci. To efekt decyzji papieża Franciszka z 2018, która spotkała się z kontrowersjami. Czy powinniśmy w tym przypadku mówić o ewolucji, czy raczej o rewolucji? A może obserwujemy powrót do ewangelicznego radykalizmu pierwszych wieków chrześcijaństwa? Snarski przybliży specyfikę katolickiego abolicjonizmu, konfrontuje nauczanie Kościoła z argumentacją sporu nt. kary śmierci w nauce prawa karnego i filozofii.

● Trzecią pozycją Tomasza Snarskiego, którą polecamy, jest kolejny tomik poezji pt. *Żmuty*, zawierający 39 nowych wierszy. Edycja ukazała się w serii Biblioteka Znad Wilii – Młode wiersze (Wilno 2021, s.48, z wklejkami z fotograficznymi).

● *Mój barbarzyńca – wybór wierszy* (Romuald Mieczkowski, Wilno 2021, s.160) to kolejna propozycja naszej serii. Autor pisze: *Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości. W wyborze nie stosuję chronologii, ani ścisłej tematyki – jest tu dowolność, do której się wdziera i czasami dominuje Wilno, wspominam osoby, z jakimi zetknął mnie los. Rozdziały wprowadziłem niejako dla urozmaicenia, łatwiejszego skojarzenia i umiejscowienie wiersza w tej książce poprzez obraz fotograficzny. Są w niej wiersze z początków lat 70., ostatnie pochodzą sprzed 2018 roku. Wybór składa się ze 110 wierszy.*

● Ukazał się tom Jana Kotłowskiego *Grafika wileńska okresu międzywojennego wykładowców i absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu* (Wyd. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020, s.419). Początki gromadzenia grafiki w UMK sięgają lat 1945/1946, tj. tworzenia uczelni. Nie zapomniano o tradycji Wilna międzywojnia, oprócz druków pomoroznawczych (*pomeranica, toruniana*) zgromadzono materiały dot. krajów bałtyckich, szczególnie Litwy. Z postaci, które uczestniczyły w formowaniu wydziału, należy wymienić Bronisława Jamontta, Tymona Niesiołowskiego, Stanisława Horno-Popławskiego, Stefana Narębskiego, Jerzego Remera, Jerzego Hoppena i Edwarda Kuczyńskiego.

● Odnotowujemy *Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733-1795* Moniki

Jusupović (nazwisko występuje w takiej pisowni, wyd. Neriton 2019 s.660), absolwentki Uniwersytetu Warszawskiego, doktorat w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, która specjalizuje się w historii politycznej XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, a szczególnie WKL. Dotychczas opublikowała książki *Prowincjonalna elita litewska w XVIII wieku. Działalność polityczna rodziny Zabiełłów w latach 1733-1795* (2014), *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta – Wiedeń* (t.1-2, 2016). Opublikowano jedynie część akt, a w przypadku WKL dopiero pierwsze tego rodzaju edycje. W opracowaniu – ponad 200 dokumentów.

- *Silva rerum III* Kristiny Sabaliauskaitė (przekład – Kamil Pecela, Wyd. Literackie, Kraków 2020, s.432) to kolejny tom sagi rozgrywającej się w Wilnie w 1748, zaś głównym bohaterem jest potomek opisywanego w poprzednich tomach rodu Narwojszów, pracujący jako ekonom u księcia Michała Kazimierza Radziwiłła Rybeńki. Na okładce rzecz poleca, jak i wcześniejsze tomy, Olga Tokarczuk: *Kristina Sabaliauskaitė należy do najmocniejszych i najbardziej wyrazistych głosów powieści historycznej w Europie*. Od 22 lutego do 14 marca Viktorija Gorodeckaja – aktorka Teatru Narodowego w Warszawie, pochodząca z Poniewieża, w Programie I Polskiego Radia codziennie czytała tę powieść, nadane zostały wywiady z autorką.

- Mija 10-lecie współpracy IPN z Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy oraz Litewskim Archiwum Akt Specjalnych. Zaplanowano wydawanie dwujęzycznej wspólnej serii pt. *Polska i Litwa w XX wieku*. Owocem współpracy jak dotąd są dwie publikacje: *Dziennik partyzanta „Dziūkasa”, 23 czerwca 1948 – 6 czerwca 1949* (Lionginas Baliukevičiusa), opracowany i opatrzony przypisami przez prof. Piotra Niwińskiego oraz *Sowiecki aparat represji wobec litewskiego i polskiego podziemia 1944-1945* (t.1).

- W Roku Tadeusza Różewicza polecamy wybór wierszy wybitnego poety pt. *Credo* (Tadeusz Różewicz, Wyd. Biuro Literacki – Stronie Śląskie 2020, s.104), dokonany przez jego wieloletniego redaktora i współpracownika – Jana Stolarczyka.

- Andrzej Biały wydał książkę *Mniejszość polska na Białorusi Sowieckiej w latach 1921-1939*, jako rozprawę doktorską, będącą efektem jego rozmów z prof. Zdzisławem Julianem Winnickim z Uniwersytetu Wrocławskiego i Nikołajem Iwanowem z Uniwersytetu Opolskiego. Z opracowaniem można zapoznać się w internecie na stronie Starostwa Powiatowego w Przasnyszu.

- W Olsztynie ukazała się książka Tadeusza Matulewicza pt. *Nowostrojka. Wileńskie obrazy* (Wyd. Edytor „Wers”, 2020, s.189), zawiera-

jąca zbiór wspomnieniowych zdarzeń, oddająca klimat miejsca i czasu dzielnicy Wilna, w której spędził dzieciństwo (rocznik 1935). Autor na wstępie złożył podziękowanie prof. Mieczysławowi Jackiewiczowi za inspirację i merytoryczną pomoc w powstawaniu książki (patrz s. 80).

- Ukazała się książka *Kultura polska na Litwie* (pod red. Wojciecha Lisa, Lublin 2021, s.550), zawierająca rozdziały: *Walka o kształt kultury polskiej na Litwie* (autorzy: Tadeusz Bujnicki, Leszek Bednarczuk, Krzysztof Buchowski, Henryka Ilgiewicz); *Troska o kulturę języka polskiego* (Dorota Jaworska, Teresa Dalecka, Jan Sienkiewicz, Danuta Kamilewicz-Rucińska, Jarosław Wołkonowski, Adam Chajewski); *Ochrona polskości dziedzictwa kultury materialnej na Litwie* (Wojciech Lis, Dariusz Lewicki, Anita Magowska); *Kultywowanie i wspieranie aktywności kulturalnej* (Apolonia Skakowska, Józef Szostakowski, Adam Bobryk, Marcin Łapczyński); *Wiara i Kościół ostoja polskości na Litwie* (Irena Mikłaszewicz, Bronisława Siwicka, Tomasz Snarski) – z udziałem 19 bardzo różnorodnych autorów.

- Tomik wierszy Władysława Zajewskiego pt. *Szukam cichej ulicy* (Gdańsk 2020, s.39) to lektura *poetyckiego słowa pióra* (z szuflady starego biurka). Autor, urodzony wilnianin, gdański profesor, któremu przyszło zgubić *spokojną ulicę, jaka odpłynęła w nieznaną dal*, w 21 wierszach szuka zaginionej *Atlantydy, daremnie błędząc dniami i nocami, ... nigdzie nie odnajdując ulicy cichej – utraconej Itaki* (L.D.).

- Młodzi polscy historycy z Wilna Albert Wołk i Tomasz Bożerocki przygotowali książkę pt. *Nowa Wilejka. W świetle wileńskich archiwów oraz we wspomnieniach* – publikację polską o tej dzielnicy Wilna, z przeznaczeniem głównie dla polskich szkół na Litwie.

- W czasopiśmie „Metai” ukazał się urywek powieści *Zimowla* młodej polskiej pisarki Dominiki Słowik, w tł. na litewski Vytautasa Dekšnysa.

- Czesław Miłosz *Traktat poetycki z moim komentarzem / Poetinis traktatas su mano komentarais* to dwujęzyczny tom na 110. rocznicę urodzin poety (Vilnius 2021, tł. Tomas Venclova, s.205) wyd. „Apostrofa”, które także z okazji 100-lecia urodzin Tadeusza Różewicza wydało wybór jego wierszy pt. *Vanduo puodelyje* (Woda w garnuszku, tł. Eugenijus Ališanka, Vilnius 2021, ilustr. Stasys Eidrigėvičius, s.240).

- Na 500-lecie urodzin Barbary Radziwiłłówny ukazała się po litewsku e-book Zbigniewa Kuchowicza pt. *Barbora Radvilaitė* (wyd. „Obuolys”, tł. Romualdas Petraitis, Vilnius 2020).

- Z przekładów na litewski warto odnotować opracowanie Adama Zamoyskiego *Lenkijos istorija (Historia Polski / Poland: A History*, Wyd. Encyklopedyczne i Naukowe, tł. z angielskiego – Milda Dyke

i Irena Jomantienė, s.424). To samo wydawnictwo wydało przedtem zbiór esejów Leszka Kołakowskiego *Mini paskaitos apie maksi dalykus* (*Mini wykłady o maxi sprawach*, tł. Vyturys Jarutis, Vilnius 2020, s.232).

● Osobę Władysława Wielhorskiego (1885-1967) i opisywane przez niego dzieje poznamy dzięki odnalezionemu w Litewskiej Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydasa *Dziennikowi* z lat 1915-1917, pisanym w dworze Bolcze (ob. rej. rosieński) i wydanym po litewsku tomie *Dienoraštis* (tł. Irena Aleksaitė, red. Tomasz Błaszczak, Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka 2020, s.322).

● Ukazała się publikacja *XVI a. Lietuvos knygos lenkų kalba. Kontrolinis sąrašas. Mokslo studija. XVII–XVIII a. taisymai ir papildymai* (Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka, Vilnius 2020) – studia naukowe o książkach litewskich XVI wieku w języku polskim. Opracowanie to już trzecie z kolei przygotowała Jolanta Dapkiewicz, pod red. Tomasa Petreikisa i Nijolė Bliūdžiuvienė.

● Szereg artykułów znalazło się na razie w opracowaniu internetowym *Pod znakiem Orła i Pogoni* (Vilnius University Open Series – Wyd. Uniwersytetu Wileńskiego. 2021. Wydanie publikacji sfinansowane ze środków Ambasady RP oraz Instytutu Polskiego w Wilnie), zebranych w rozdziałach: *Spuścizna kulturalna Rzeczypospolitej obojga narodów* – autorzy Stanisław Dubisz, Veronika Girininkaitė, Regina Jakubėnas, Jūratė Pajėdienė, Andrzej Romanowski, Viktorija Ušinskienė; *Wielkie Księstwo Litewskie w badaniach XIX wieku* – Helena Błazińska, Olaf Krysowski, Dawid Maria Osiński, Vaida Ragėnaitė, Inesa Szulska, Iwona Wiśniewska; *W kręgu Uniwersytetu Stefana Batorego – w stulecie założenia* – Grzegorz P. Bąbiak, Tadeusz Bujnicki, Irena Fedorowicz, Elżbieta Janus, Maria Kalinowska, Urszula Kowalczyk, Pavel Lavrinec, Beata K. Obsulewicz, Elżbieta Smułkowa; *Interpretacja przestrzeni z perspektywy XX i XXI wieku* – Paweł Bukowiec, Teresa Dalecka, Małgorzata Kasner, Paweł Krupka, Maria Makaruk; *Pogranicze kulturowo-językowe* – Mirosław Dawlewicz, Kinga Geben/Aneta Borisewska, Halina Karaś, Irena Kulik, Tatjana Vologdina.

● Leszek Postołowicz „z krańców WKL” – woj. podlaskiego nadesłał album swego autorstwa pt. *Smolanka i jej mieszkańcy na starej fotografii. Zarys historii wsi* (Wyd. Koło Gospodyń Wiejskich w Smolance 2020, s.88), z dedykacją *Nasi bliscy są z nami, dopóki pamięć o nich nas nie opuści*. Jest to przykład dla Wileńszczyzny jak należy tworzyć kronikę naszej obecności w małych ojczyznach.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO UDZIALE

- 1 lutego Instytut Polski w Wilnie świętował swoje 25. urodziny.
- Z imprez, które odbywały się online, odnotować warto wykład prof. Reginy Kożeniasukienė pt. *Bez nici Ariadny przez labirynt epigramatów Jana Kochanowskiego* o jego związkach z WKL i Litwą Pruską (tzw. Mała Litwa), wpływie na litewskich literatów, który odbył się 24 lutego. Odbyły się także rozmowy nt. twórczości Tadeusza Różewicza i innych twórców polskich.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

● 28 stycznia w sesji Seminarium Akademii Dziedzictwa Kresów pt. *Dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego – historia dla przyszłości* w trybie online wziął udział Romuald Mieczkowski. Głos zabrali przedstawiciele organizatora, Towarzystwa Akademia Dziedzictwa Kresów – Michał Kępski, prof. Antoni Z. Kamiński, Małgorzata Hołówka (Zespół Państwowych Szkół Plastycznych w Krakowie), Jerzy Nazaruk z Sejn, Roman Graczyk (moderacja), Paweł Jaskanis (Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie), moderował Waldemar Rataj (Fundacja Kolegium Wigierskie).

● 30 stycznia w Programie 2 Polskiego Radia *Dwie do setki* o przedwojennym Wilnie i wileńskiej Rozgłośni, w której pracowali m.in. Gałczyński i Miłosz, mówił red. naczelny ZW.

● 11 lutego w posiedzeniu Rady Programowej TVP Polonia online z udziałem jej członków, wśród przedstawicieli polskich mediów na Litwie uczestniczył red. naczelny kwartalnika ZW. Tematem obrad była działalność TVP Wilno i perspektywy jej rozwoju.

● 4 marca Stowarzyszenie „Głogowska Edukacja Kresowa” oraz Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie zaprosiły online na spotkanie z Mieczkowskim, który opowiadał o historii i tradycjach kaziukowych. Rozmowę prowadziła etnolog Anna Wawruszewicz.

● 14 marca poetka Maria Duszka w audycji „Pod wielkim dachem nieba” w Radiu Islanders, a także w Radiu Muzyczna Cyganeria przeczytała fragment prozy z książki *Były sobie Fabianiszki*.

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być odnotowana w innych działach.

LISTEM I MAILEM

O PROBLEMACH ZWIĄZANYCH ZE WZNOWIENIEM PROCESU BEATYFIKACYJNEGO SŁUGI BOŻEGO ABP. JANA CIEPLAKA W ROSJI. KTO POMOŻE KOŚCIOŁOWI W ROSJI?

W dniu 17 lutego przypadła 95. rocznica śmierci abp. Jana Cieplaka, sufragana archidiecezji mohylewskiej w Petersburgu i arcybiskupa-nominata wileńskiej archidiecezji. Wydawało się jeszcze niedawno, że bardzo szybko w Rosji będzie można wznowić jego proces, zapoczątkowany w Wikariacie Rzymu w 1952 roku. W dniu 25 czerwca 2019 Wikariat wydał na to zgodę. Trzy dni później abp Paweł Pezzi, metropolita Archidiecezji Matki Bożej w Moskwie, zwrócił się do obecnego arcybiskupa wileńskiego Gintarasa Grušasa z prośbą o przekazanie prawa do wznowienia procesu w Rosji, ze względu na to, że abp Cieplak został pochowany w wileńskiej katedrze.

Niedługo już dobiegną dwa lata, jak abp Gintaras Grušas nie odpowiedział na list arcybiskupa moskiewskiego. Dlaczego milczy mimo napomnień? Biskup pomocniczy Arūnas Poniškaitis powiedział, że sama Archidiecezja Wileńska jest zainteresowana sprawą wznowienia procesu Sługi Bożego abp. Jana Cieplaka.

Jest to jednak bardzo dziwna sprawa, gdyż znając litewskie realia w Kościele na Litwie, myślę, że jest to tylko manewr odwlekający, aby Kościołowi w Rosji (a także Polakom) nie dać możliwości szybkiego zakończenia tego procesu. Jeśli rzeczywiście miałyby do niego dojść, to zapewne taki proces beatyfikacyjny arcybiskupa, a zarazem „polskiego patrioty” na Litwie, ciągnąłby się bardzo ślamazarnie, zapewne przez następne 50 lat, bez końcowego skutku. Można rozpocząć proces, ale nie zakończyć. Jeszcze kilka lat temu Archidiecezja Wileńska chciała przekazać grób abp. Cieplaka do Polski, jeśli by się na to jakiś biskup zgodził. Niestety, żaden się nie znalazł.

Poza tym abp Jan Cieplak nic takiego wielkiego nie zrobił dla Kościoła na Litwie oprócz tego, że został pochowany w katedrze wileńskiej. Tylko kilka razy był przejazdem w Wilnie, natomiast dla Kościoła katolickiego w Rosji (w Petersburgu) służył prawie 50 lat.

Praktycznie mamy już zebrane w Petersburgu większość archi-

walnych materiałów (zwłaszcza z Rosji, Polski, USA, których nie ma w Rzymie), co pozwoliłoby nam za jakieś 2-3 lata zakończyć proces informacyjny w Rosji i przekazać go dalej do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Większość dokumentów jest w języku rosyjskim i polskim, i aby te dokumenty przetłumaczyć na język litewski, trzeba przynajmniej kilku lat. A przede wszystkim trzeba je odnaleźć, co nie będzie sprawą łatwą. Ja zbierałem takie archiwalne materiały od przeszło 20 lat.

Poza tym na sam proces beatyfikacyjny potrzebne są też odpowiednie finanse. Nie wiem, czy w Kościele na Litwie dobrze zrozumieliby to, że wydaje się pieniądze na proces polskiego biskupa.

Właściwie kończę już pisać książkę o abp. Cieplaku i ma być wydana w języku polskim w 2021-2022 roku, z której czytelnik dowie się w szczegółach, jak gorącym patriotą był Sługa Boży. Książka ma liczyć ok. 800 stron, w której będzie umieszczone także ok. 150 archiwalnych fotografii związanych z arcybiskupem.

Dlatego jedynym wyjściem w tej chwili jest gorąca prośba do abp. Gintarasa Grušasa, aby pozwolił wznowić proces beatyfikacyjny jak najszybciej w Rosji. Do tego wiele z jego strony nie potrzeba – wystarczy krótki list do arcybiskupa Moskwy.

ks. Krzysztof Pożarski, Sankt Petersburg, Rosja

KRESOWE RODOWODY

Ogromną i bardzo miłą dla mnie niespodzianką była liczba zdjęć, jakie Pan Redaktor umieścił przy moim tekście (*Kresowe rodowody, Odnaleźć siebie*, ZW 4/84 2020, s.89-94). Na dodatek zostały tak pięknie odrestaurowane. Dziękuję!

Ze wzruszeniem też przeczytałam wspomnienie o śp. Macieju Konopackim (Leonard Drożdżewicz, *In memoriam. Maciej Musa Konopacki [1926-2020]. Patriarcha Polskiego Orientu*, tamże, s.10-12). Nawiasem mówiąc, jedno ze zdjęć, to ostatnie, z mikrofonem, jest mojego autorstwa. To było na jednym z naszych Spotkań Wileńskich. Mam jeszcze dużo zdjęć z jego domu i nagrany wywiad. Wywiadu jeszcze nie opracowałam (choć było to dość dawno), ale inny, przeprowadzony przez młodzież, jest w naszym Cyfrowym Archiwum Pomorskich Kresowiaków (www.capk.pl). Tam

zresztą również jest wywiad z Panem Zbigniewem Szymańskim.

*Bożena Kisiel, prezes Towarzystwa Miłośników Wilna
i Ziemi Wileńskiej Oddział Pomorski, Gdańsk*

POEZJA NA BAŁTYSTYCE UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

Bardzo dziękuję za poświęcony warszawskim bałtystom czas i cenne linki – wspólnie z bałtystami II stopnia w ramach proseminarium obejrzałam z nagraniami z „Wiosny Poezji” i „Druskiennickiej Jesieni Poetyckiej” (dot. Międzynarodowych Festiwalu Poetyckich „Maj nad Wilią” – red). Osobno uczestnikom wysłałam prezentacje z informacjami dodatkowymi, po prostu uważam, że przyszłą inteligencję trzeba edukować na różne sposoby. Myślę, że takie działania są może drobne, ale ważne.

Okolo roku 1994 gościł Pan (R. Mieczkowski) z Wojciechem Piotrowiczem, Henrykiem Mażulem i z poetą pochodzącym z Santoki Henrykiem Szylinkiem w podbrodzkiej szkole, gdzie po raz pierwszy jako nastolatki zobaczyliśmy wtedy naszych poetów. Pamiętam to spotkanie jako ulotne wrażenie zbliżenia się do czegoś „wyższego rzędu” niż szara rzeczywistość. Przyznam, że mam swoje sposoby na popularyzację dorobku wilnian – zwykle I rok w ramach ćwiczeń z literaturoznawstwa otrzymuje ode mnie wiązanek miejscowej liryki (z Pana *Na litewskim paszporcie*), z nieodzownym pytaniem „Jaka to odmiana liryki?...”. Podglądałam też spisy treści poszczególnych numerów „Znad Wilii”, niektóre mnie interesują z racji badań, poczekam jednak, aż zwalczymy pandemię i BUW się otworzy.

W biegu codzienności proszę jednak pamiętać, że te wieloletnie wysiłki, jakie Pan podejmuje w niełatwych czasach i okolicznościach, przynoszą długofalowe i ważne efekty (przykładowo w 2012 roku moja studentka Anna Piotrowska mogła opublikować na łamach kwartalnika swoją próbkę przekładu wspomnień Dalii Grinkevičiūtė *Litwini nad Morzem Łaptiewych*, faktycznie pierwszą translację na język polski, właśnie o tym piszę teraz w recenzji naukowego artykułu).

Wszelkiej pomyślności, z wyrazami szacunku

*dr hab. Inesa Szulska,
Zakład Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego*

CZŁOWIEK I KSIĄŻKA. WIELKA KSIĘGA LAUDACJI

Lektura przypisów do hasła Znad Wilii https://pl.wikipedia.org/wiki/Znad_Wilii, zamieszczonego na łamach internetowej Wikipedii, doprowadziła mnie do publikacji ks. prof. Edwarda Walewandra pt. *Człowiek i książka* (Wyd. Liber Duo, Lublin 2020, s.262). Dotychczas niespotykanej, bo jak czytamy w jej *Przedmowie* (s.11-15), zawierającej zebrane i wygłoszone (w latach 1991-2020) przez Autora okolicznościowe laudacje, czyli mowy pochwalne, obrazujące zalety danej osoby, z okazji uhonorowania jej jakąś nagrodą lub tytułem. W tym laudacje laureatów (reprezentujących różne środowiska oraz rozmaite rodzaje i gatunki twórczości, którą umownie można określić ogólnie jako humanistyczna). Nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów, zwanej „Lubelskim Noblem”, a wśród nich m.in. na stronach 125-127: Wanda i Romuald Mieczkowski z Wilna, którym nagroda w 2002 roku została przyznana za całokształt pracy społecznej i kulturalnej na rzecz Polaków na Wileńszczyźnie. W laudacji ks. prof. Edward Walewander przyjrzał się pracy, jaką Bóg obarczył ww. ludzi, podsumowując:

Pisarstwo i działalność artystyczna. Pole tej działalności to radio, telewizja; w obu mediach pan Mieczkowski prowadził polskie programy (z telewizji zwolniono go niedawno, bo na przełomie sierpnia i września 2001). [...] Są oni swoistymi kronikarzami wydarzeń na tym polu; początkowo od 1989 r. w założonej przez siebie gazecie „Znad Wilii”, a obecnie, od 2000 r. w kwartalniku o tym samym tytule. Pan Mieczkowski jest autorem ponad 3 000 artykułów, felietonów, audycji radiowych i telewizyjnych, tłumaczem z litewskiego, rosyjskiego. Wszystko, co tworzy, obraca się wokół polskich realiów na Litwie. [...]

Przedsięwzięciem dużej miary, widocznym gołym okiem, jest Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii”, założona i prowadzona przez naszych Laureatów. [...]

Z kolei poeci mają dzięki panu Mieczkowskiemu swoje spotkania w postaci organizowanych przez niego Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”. Pan Mieczkowski znany jest jako poeta w wymiarze międzynarodowym. Spotkał się też z uznaniem w postaci kilku przyznanych mu nagród.

Przywołując słowa *Przedmowy* do *Wielkiej księgi laudacji* ks. prof. Edwarda Walewandra, należy po niemal dwudziestu latach,

odnotować, że dorobek przywołany w laudacji został zdecydowanie powiększony, a nagrodzony dorobek życiowy sprowadza się do wspólnego mianownika – stwierdzenia *Polonia docet* (Polska uczy), które jest ciągle aktualne.

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

KSIĄŻKI Z BIBLIOTEKI ZNAD WILII

Właśnie jestem po lekturze *Fabianiszek* (zobaczyłem ich położenie na mapie), to piękna proza wspomnieniowa – nostalgiczna (ale nie sentymentalna), opisy poczynione bogatą polszczyzną. Trzeba kochać miejsce i ludzi, aby dać takie piękne świadectwo literackie przeszłości. Część pierwsza *Pomiędzy* to swoisty appendix do *Fabianiszek* (autor obydwu pozycji R. Mieczkowski – red.). Trudno utrzymać narrację poetycką w ryzach języka. Radzisz sobie z nią wybornie. Nie ma tu poetyzmów, z konkretnego wyprowadzasz myśl na poziomie aforyzmu. Z przyjemnością czytałem.

Jan Stolarczyk, Wrocław

Zapisuję się na listę czekających na kolejny tom „Znad Wilii”. Przypadkowo wzięłem do ręki numer kwartalnika za rok 2005, Boże mój, czytanie – sama rozkosz intelektualna, świetnie teksty. Ileż wiadomości, spraw ważnych, artykułów literackich, publicystycznych, wierszy itd. – nie mogłem się oderwać. Kilkanaście godzin później otrzymuję informację o kolejnym numerze kwartalnika, tego wspaniałego dzieła!

Józef Wierzbą, Kielce

Sprostowanie

W „Znad Wilii nr 4(84)/2020 na s.31 w podpisie fotografii – Zbigniew Zamachowski, podpisany został jako Zapasiewicz, wbrew poprawnej pisowni nazwiska w tekście. Przepraszamy serdecznie za tę pomyłkę.

NOTY O AUTORACH

Renata Butkiewicz – ur. 14 stycznia 1979 w Wilnie. Absolwentka Filologii Polskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Polska dziennikarka na Litwie, znawczyni kina, laureatka Nagrody Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii „Najlepsza audycja radiowa lub program telewizyjny”. Zajmowała się tematyką unijną od 2019 na antenie „Znad Wilii” – jedynej polskiej rozgłośni radiowej na Litwie, tworząc program *Europa na bieżący*. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za upowszechnienie wiedzy o Polsce i działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie. Mieszka w Wilnie.

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako notariusz w Sokółce. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszytach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliskach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Tadeusz Juchniewicz – absolwent bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego, kustosz dydaktyczny w Bibliotece

Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii tej uczelni. Autor i współautor artykułów popularnonaukowych dotyczących Słowian, stosunków polsko-litewskich oraz związków akademickich Wrocławia z Wilnem i Lwowem. Współautor wystaw, dotyczących historii Uniwersytetu Wrocławskiego, prezentowanych m.in. w tych miastach.

Eugeniusz Kurzawa – ur. 3 stycznia 1954, zawiązany ze Zbąszyniem. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Pracował w tygodniku suwalsko-mazurskim „Krajobrazy”, w białostockim „Kurierze Podlaskim”, w warszawskiej „Gazecie Młodych”. Współzałożyciel dziennika „Kurier Poranny”, założyciel i redaktor czasopism „Goniec Kresowy” i „Herold – bis” w Białymstoku, a także „Zbąszynianin”, „Komunikaty” w Zielonej Górze, tworzył prywatny list komputerowy pn. „Komunikaty 2” („K2”). W 1991 przeniósł się do Zielonej Góry i pracował w „Gazecie Nowej”, potem w „Gazecie Lubuskiej” i tygodniku wolsztyńskim „Na Temat”. Pisał także felietony do „Znad Wili”. Poeta, redaktor książek, dziennikarz, regionalista, inspirator projektów kulturalnych i społecznych. Autor kilkunastu zbiorów wierszy oraz szeregu opracowań. Ostatnia jego książka *Spis treści. 66 postaci, które...* Oznaczany za swą działalność, laureat nagród literackich. Członek ZLP. Mieszka w Wilkanowie pod Zieloną Górą.

Agata Lewandowski – ukończyła Wydział Operatorski i Realizacji Telewizyjnej w PWSFTViT w Łodzi, dziennikarka i reżyser; autorka serii filmów o młodych Polakach urodzonych za granicą – *Dzieci emigracji* – Niemcy, *Pokolenie PLT* – Litwa, *PL w UA* – Ukraina. Laureatka konkursu Senatu RP za artykuł – *Dobry, bo trochę polski Łukasz Podolski*. Od 30 lat mieszka pomiędzy Berlinem i Warszawą, specjalizuje się w tematyce emigracyjnej, niemieckiej i filmowej. Od ośmiu lat organizuje w Warszawie, Wilnie, Berlinie i Chicago Festiwal Filmowy EMIGRA (www.emigra.com.pl).

Krystyna Liminowicz – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, polonistka, wieloletnia wicedyrektor szkoły Zespołu Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Olsztynie.

Tadeusz Matulewicz – ur. 14 sierpnia 1935 w Wilnie, w rodzinie robotniczej Kazimierza i Heleny z Wąsowiczów. W 1959 ukończył Wydział Filologii Polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Od 1969 związany z Olsztynem. Pracował jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynku, był kierownikiem działu społeczno-wychowawczego Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie, na innych stanowiskach, jako dziennikarz w „Dzienniku Pojezierza”, przewodniczący olsztyńskiego Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, redaktor naczelny

„Kormorana Literackiego”. W dorobku posiada tomik poetycki pt. *Struna sierpniowa* oraz książki *Polskie pieśni historyczne* (wraz z Januszem Jasińskim), *Skąd ta pieśń* (szkice i eseje), *Wileńskie rodowody*, *Z piosenką przez życie* (o Włodzimierzu Jarmołowiczu) i ostatnią – pt. *Nowostrojka*.

Romuald Mieczkowski, też pseudonim Tomasz Bończa – e-mail: znadwili@wp.pl

Bazyli Podmajstrowicz – ur. w 1917 w Równem, zmarł w Czerniowcach w 1973 roku. Po ukończeniu tamże gimnazjum studiował na Wydziale Lekarskim USB w Wilnie. Członek grupy poetyckiej „Wołyń”. Przed II wojną światową opublikował tomiki wierszy *Tętno krwi – mity*, 1935; *Ogród poezji*, 1938 i *Mity* 1939, które zostały niezwykle ciepło przyjęte i zyskały uznanie przez polskie środowiska literackie. Po wojnie pracował jako kierownik oddziału chirurgicznego szpitala kolejowego w Czerniowcach na Ukrainie. Z tego okresu znane są jego utwory po rosyjsku o zacięciu humorystycznym, które drukował m.in. w czasopiśmie radzieckich „Krokodyl” i „Pieprz”, autor wydań książkowych.

Tomasz Rogoża – ur. w 9 lipca 1991 roku w Wilnie, adwokat praktykujący i mieszkający w Warszawie, absolwent prawa na Uniwersytecie Gdańskim, twórca rysunków oraz kolaży ze zdjęć i sztuki ulicznej, autor opowiadań publikowanych pod pseudonimem Wawrzyn Komar w prasie literackiej („Akant”, „Świat Inflant”), nagrodzony w warszawskim konkursie literackim „Opowiem Wam Historię” za opowiadanie *Tu, na końcu Szarotki*. Uczestnik festiwalu online „Powroty Poezji nad Wilię” (XXVII MFP „Maj nad Wilię”).

Tomasz Snarski – ur. 28 września 1985 w Gdańsku. Prawnik, adwokat, doktor nauk prawnych, wykładowca akademicki, filozof i publicysta. Adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Prowadzi w Gdańsku indywidualną kancelarię adwokacką. Autor monografii: *Debata Hart – Fuller i jej znaczenie dla filozofii prawa* (2018), *Wróblewski* (2020), *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią* (2021), a także tomów poezji *Przezpatrzenia* (2012 i 2014), *Werblista* (2016), *Zmuty* (2021). Członek Zespołu Laboratorium „Więzi”. Twórca wideobloga *Morze prawa*, poświęconego zagadnieniom z pogranicza prawa karnego, filozofii i praw człowieka. Autor petycji do Parlamentu Europejskiego w sprawie praw językowych Polaków na Litwie. Wolontariusz i współpracownik Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie. Członek Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Dyrektor artystyczny Festiwalu „Wilno w Gdańsku”. Mieszka w Gdańsku, utrzymując stałe związki z Wilnem.

Oksana Stadnyk – ur. we Lwowie, absolwentka Lwowskiego Państwowego Instytutu Medycznego. Pracuje jako lekarz, pełniąc funkcję kierownika oddziału analitycznego Lwowskiego Obwodowego Szpitala Klinicznego. Od ponad 15 lat zajmuje się historią medycyny we Lwowie. W swoim dorobku posiada dwie monografie i artykuły tematycznie związane z historią medycyny. Tłumaczka, uczestniczka kilku projektów przekładowych. Od lat szkolnych związana z poezją i literaturą. Autorka wierszy i opowiadań.

Jan Stolarczyk – ur. 1947. Ukończył Technikum Górnicze, po maturze służył jako podchorąży i żołnierz służby zasadniczej w Oficerskiej Szkole Wojsk Samochodowych w Pile. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim, przez wiele lat pracował w przemyśle i instytucjach kultury. W latach 1987-2007 był redaktorem naczelnym Wydawnictwa Dolnośląskiego. Od 1988 aż do śmierci Tadeusza Różewicza redagował jego nowe książki, opracował jego *Utwory zebrane*. Był wydawcą utworów Zbigniewa Herberta, Tymoteusza Karpowicza i wielu innych uznanych pisarzy. Po odejściu z Wydawnictwa Dolnośląskiego uporządkował archiwum Tymoteusza Karpowicza, a teraz kończy edycję jego *Dzieł zebranych*. Jako recenzent, autor szkiców, felietonista współpracuje z kilkoma pismami literackimi.

Lech Wojciech Szajdak – syn Stefana Szajdaka, współzałożyciela Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Doktor farmacji, profesor agronomii. Doktor *honoris causa* Estonian University of Life Sciences, Tartu, Estonia. Członek zagraniczny, honorowy Romanian Academy of Agricultural and Forestry Sciences – „Gheorghe Ionescu-Șișești” (A.A.F.S), Rumunia. Specjalista z zakresu chemii i biochemii gleb. Autor ponad 560 publikacji, w tym 21 książek oraz 118 rozdziałów w monografiach wydanych w Polsce, Niemczech, Szwajcarii i USA. Członek rad redakcyjnych czasopism naukowych. Laureat nagród za autorstwo literatury naukowej. Mieszka w Poznaniu.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy, Gdańsk Ewangelicki* (tamże). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.



Tomasz Snarski, *Żmuty*, Biblioteka ZnaW Wilii 12 (dalej: BZW), Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48

To trzecia książka poetycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, dokonany przez Birutę Jonuškaitę. Inspiracje do ich powstania powstawały w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami

Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.



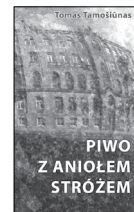
Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorystyce wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka ZnaW Wilii 9, Wilno 2019, ISBN 978-9986-532-11-8, s.152 i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „ZnaW Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w l. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



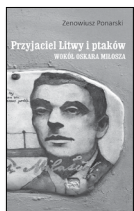
Tomas Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018, ISBN s.36

W duszy pozostają twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomas Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

Drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przemienię.



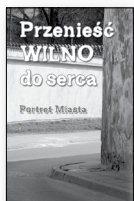
Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, 134 wiersze. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s.160

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomas Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, ul. Św. Marcin 65, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

Część numerów posiadają

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonamikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie ♦ Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultury i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6, Gdańsk ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witos 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz

W innych krajach

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovanská knihovna, Oddělení Doplnění Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy: *Adres do korespondencji na Litwie:*
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:
Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. +48 508 764 030

E-mail: znadwilii@wp.pl
www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliiwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j, 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Nakład: 500 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej
obecności, z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:
Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR
lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:
AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:
Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571
Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”
KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA
Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK
S.W.I.F.T. HABALT22
Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.